

# GŁOS ))) UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU PRZYRODnicZEGO WE WROcŁAWIU



DWUMIESIĘCZNIK

NR 204

MAJ-CZERWIEC 2011

ISSN 1233-4790



## Dni Przyrodników Uniwersytet sportowo, artystycznie i biesiadnie

S. 2

### Geoinformatyka oswojona

*w pracy magisterskiej  
Małgorzaty Mendeli*

s. 18

### Oficjalnie zostali lekarzami

*rozdanie dyplomów na Wydziale  
Medycyny Weterynaryjnej*

s. 24

**O odnawialnych źródłach  
energii językiem młodzieży**  
*I piknik edukacyjny Wydziału  
Przyrodniczo-Technologicznego*

s. 26





# DNI PRZYRODNIKÓW

PATRONI MEDIALNI:

**gazeta**  
WYBORCZA.PL

**TVP WROCLAW**

**GŁOS** )))  
**UCZELNI**  
ZASOPISHO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO WE WROCLAWIU

**FORUM**  
**AKADEMICKIE**

**RADIO**  
**WROCLAW**

[www.naukawpolsce.pap.pl](http://www.naukawpolsce.pap.pl)  
**Nauka w Polsce**  
Serwis PAP poświęcony polskiej nauce

# Szanowni Państwo

Oddaję ostatni w tym roku akademickim numer „Głosu Uczelni”. Mam nadzieję, że uda się Państwu tu zajrzeć, zanim wyjadą Państwo na wakacje. Proponuję przeżyć jeszcze raz – choć tym razem w lekturze i na zdjęciach – Dni Przyrodników, obejrzeć „twarze uczelni” – studentów, których wizerunek będzie promował nasz Uniwersytet w najbliższym roku akademickim. Jeśli ktoś wybiera się na urlop w góry, do Zieleńca albo do Karpacza, można z „Głosem Uczelni” pod pachą udać się do absolwentów, którzy byli uprzejmi udzielić wywiadu do tego numeru, a zajmują się zawodowo turystyką. Wywiadem z Małgorzatą Mendelą pragnę rozpocząć nowy cykl poświęcony osiągnięciom naukowym i zainteresowaniom badawczym studentów, doktorantów i pracowników Uniwersytetu. Do wprowadzenia tego cyklu zainspirował mnie wyjazd studyjny do Gdańska, przeznaczony dla dziennikarzy i organizowany przez MNiSW.

Urlop to czas na odpoczynek, odprężenie, zadbanie o swoje zdrowie i kondycję. Kiedy będziemy w letnie miesiące celebrować osobisty spokój i szczęśliwość, warto pomyśleć o tych, którzy nie mogą ich zaznać. Polecam Państwu artykuł specjalny – reportaż i fotoreportaż Tomasza Woźnego – zatytułowany „Haiti: 500 dni po końcu świata”.

dr EWA JAWORSKA  
redaktor

z myślą o przyszłości



UNIwersytet PRZYRODNICZY  
WE WROCLAWIU

## Spis treści

### KRONIKA UCZELNI

<i>Dni Przyrodników</i> .....	2
<i>Wystawa Elżbiety Wodały</i> .....	6
<i>Identyfikacja wizualna uczelni</i> .....	8
<i>Rozdanie dyplomów na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej</i> .....	28
<i>I Piknik Edukacyjny Wydziału Przyrodniczo- Technologicznego</i> .....	30
<i>XVI Międzynarodowa Konferencja SKN</i> .....	33
<i>Wrocławska premiera „Requiem...” Preisnera</i> .....	35
<i>Wizyta wicepremiera Waldemara Pawlaka na UP</i> .....	36
<i>Spotkanie absolwentów</i> .....	60
<i>Podróże SKN Meliorantów</i> .....	62
<i>Festiwal Zespołu Jedliniak</i> .....	64
<b>PRAWO AUTORSKIE</b> .....	10
<b>FELIETON</b>	
<i>Wszyscy jesteście aktorami</i> .....	12
<i>Spotkania z muzyką na wieczorach Pawłowickich</i> .....	32
<b>REPORTAŻ</b>	
<i>Pomysł na życie po UP we Wrocławiu</i> .....	14
<i>Pozazawodowe pasje pracowników UP</i> .....	20
<i>Haiti: 500 dni po końcu świata</i> .....	38
<i>Obieg informacji a zadania biblioteki</i> .....	52
<b>NAUKA</b>	
<i>Nagroda za najlepszą pracę magisterską</i> .....	18
<i>Warsztaty dla dziennikarzy</i> .....	22
<b>KRONIKA REKTORSKA</b> .....	24
<b>DECYZJE</b> .....	38
<b>RADY WYDZIAŁÓW</b> .....	48
<b>OPINIE</b> .....	54
<b>EDUKACJA</b> .....	58
<b>NOWOŚCI WYDAWNICZE</b> .....	61
<b>UNIwersytety NA ŚWIECIE</b> .....	66
<b>SUMMARY IN ENGLISH</b> .....	68

**GŁOS** )))  
UCZELNI

**STOPKA  
REDAKCYJNA**

<b>Redaktor naczelna:</b>	Ewa Jaworska
<b>Opracowanie graficzne:</b>	Arthur Krupa
<b>Zdjęcie na okładce:</b>	Tomasz Lewandowski
<b>Korekta:</b>	Elżbieta Winiarska-Grabosz Anna Piskor
<b>Tłumaczenie:</b>	Katarzyna Hussar
<b>Adres redakcji:</b>	Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu 50-344 Wrocław, ul. Sopocka 23 tel. 71 328 12 77
<b>Kontakt:</b>	glos.uczelni@up.wroc.pl
<b>Druk:</b>	Print Sp. j., nakład 800 + 16 egz.
<b>Wydawca:</b>	Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

*Redakcja zastrzega sobie prawo do adjustacji i skracania tekstów,  
natomiast materiałów niezamówionych nie zwraca.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.*





FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

# Dni Przyrodników

## *Uniwersytet sportowo, artystycznie i biesiadnie*

*„Dni Przyrodników” trwają dwa dni, ale podczas majowego weekendu dzieje się bardzo dużo – coś dla ciała, czyli bieg przełajowy o Puchar Rektora, konkurencje sportowe, w których pracownicy mogą zmierzyć się ze studentami, coś dla ducha, czyli wieczorny koncert, na którym siły połączyli artyści naszej uczelni – Jedliniok i Chór oraz wytrawni soliści – ks. Zdzisław Madej oraz Michał Gasza. Sobotni Jarmark Pawłowicki w pałacowych ogrodach służył odpoczynkowi i integracji.*

### **Uniwersytet sportowo**

W biegu przełajowym o Puchar Rektora wzięło udział ponad 70 sportowców – studentów, studentek i pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego. Trasa prowadziła na nadodrzańskie wały i dalej aż do kładki koło zoo i kampusu uczelni na Biskupinie. Najlepsi okazali się studenci pierwszego roku: Marcin Sakowski z ochrony środowiska – pierwsze miejsce, Paweł Łabinowicz z kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji – drugie oraz Grzegorz Rosiak z ochrony środowiska – trzecie miejsce. Spośród kobiet najszybsza była studentka I roku ochrony środowiska Marta Guzdź, natomiast dwa kolejne miejsca zajęły studentki II roku zootechniki – Joanna Mrozkow i Michalina Osetek. Dużym zainteresowaniem cieszyły się turniej futsalu, wielobój siłowy i zawody pływackie, a także turniej piłki siatkowej, w którym lepsi od studentów okazali się profesorowie (występując pod nazwą Oldbojów). Zwycięzcom wszystkich konkurencji sportowych Rektor prof. Roman Kołacz wręczył dyplomy i puchary przed uroczystym koncertem w Auli Jana Pawła II.

### **Uniwersytet artystycznie**

Wieczór rozpoczął Akademicki Zespół Pieśni i Tańca „Jedliniok” polonezem. W staropolskiej atmosferze goście pozostali przez dłuższy czas, wsłuchując się w dwie arie z oper Stanisława Moniuszki: „Cisza dokoła” z III aktu „Straszego Dworu” i „Szumią jodły na gór szczytce” z „Halki”, wykonane przez ks. Zdzisława Madeja,

któremu akompaniując na pianinie, towarzyszyła Katarzyna Neugebauer. Następnie zrobiło się ludycznie dzięki dwóm tańcom – krakowiakowi i żywcowi – w wykonaniu „Jedlinioka” oraz zaśpiewanym przez Chór Uniwersytetu Przyrodniczego piosenkom ludowym: „Powiadają, że jest ładna”, „Pieśń” oraz fragmentom z Nieszporów Ludźmierskich Jana Kantego Pawлуskiewicza. Odmienna była druga część koncertu, którą wypełniły utwory z repertuaru Piotra Rubika w wykonaniu Michała Gasza oraz Chóru. Goście usłyszeli takie utwory jak „Zdumienie”, „Quo vadis, Domine”, „Papież pielgrzym”, „Psalm z bukietem konwalii” oraz „Modlitwę – spełnienie”.

### **Uniwersytet biesiadnie**

Majowa sobota, słoneczna i ciepła, okazała się wymarzonym dniem na piknik przygotowany w pałacowych ogrodach Pawłowic. Na stoiskach pod namiotami zaprezentowały się wszystkie wydziały, dyżurowali eksperci – pracownicy uczelni i doktoranci, których można było poprosić o rozmaite porady dotyczące zwierząt domowych, ogrodu, trawnika, warzywnika, architektury krajobrazu i in. Największym zainteresowaniem gości, zarówno tych najmłodszych, jak i starszych, cieszyła się piramida żywienia (ustawiona rzeczywiście z żywności), a także stoisko Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt, na którym można było porównać szkielety różnych zwierząt i jaja ptaków, dotknąć wyprawioną skórę z nogi strusia i pod mikroskopem przyjrzeć się skórze

jaszczurki. Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego na osobnym stoisku proponowało wydane przez siebie książki.

Goście mogli podziwiać taneczny zespół dziecięcy ze Szkoły Podstawowej 108, następnie posłuchać studenckiej orkiestry, obejrzeć pokaz salsy i zatańczyć ją. Podczas pikniku wystąpił też zespół „Jedliniok”.

Tegoroczną nowością był konkurs na najefektowniejszy kapelusz. Słodką nagrodę specjalną otrzymały wszystkie dzieci, które przybyły w oryginalnych nakryciach głowy, natomiast spośród pań zwyciężczynią okazała się emerytowana pracownica Uniwersytetu Przyrodniczego. Podczas pikniku była okazja do degustacji przetworów owocowych (np. pysznej aronii w czekoladzie), miodów i nalewek oraz wyrobów wędliniarskich. Goście mogli też zakupić bezpośrednio od hodowców sadzonki drzewek, krzewów, ozdobnych traw i kwiatów.

Amazonki z klubu jeździeckiego „Matador” na koniach z uczelnianej hodowli zachwyliły gości pięknie poprowadzonym kadryłem, a Natalia Badura – mistrzyni Dolnego Śląska i doktorantka na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt – dała pokaz ujeżdżania. Konie pozostały również do dyspozycji gości – z tej atrakcji najchętniej korzystały maluchy.

To były drugie Dni Przyrodników w historii uczelni – zaczyna rodzić się nowa tradycja.

dr EWA JAWORSKA



# *Homo sapiens, faber i ludens,* czyli po co nam Dni Przyrodników?

Dawniej, choć nie tak bardzo, bo wielu profesorów doskonale pamięta, był taki zwyczaj na uczelni, że każdego miesiąca, odebrawszy z kasy wypłatę, profesor szedł do klubu pracowniczego w gmachu głównym na pączka i herbatę. Był to towarzyski obowiązek, chętnie celebrowany i przynoszący wiele pożytku. Tego dnia można było się spotkać i rozmawiać z kolegami z innych wydziałów, zwłaszcza, że pracujący na Biskupinie lub przy ulicy Cybulskiego nie mogli, z natury rzeczy, mijać się na korytarzach z tymi z Norwida i odwrotnie. Na tym pączku i herbacie atmosfera była luźna, ciepła, czasem profesorowie pożartowali, czasem uśmierzyli jakieś anse, poznali nowych z drugiego wydziału... Profesor Konopiński siadał ponoć zawsze w pobliżu drzwi, bo ze wszystkimi musiał się przywitać i poinformować, że ma sprawę polityczną, bo cenzura wstrzymuje mu podręcznik (zatytułowany „Bydło czerwone w Polsce”), a profesor Juszcak z kolegami podśmiewali się z profesora Sobczaka, który, owszem, przychodził, ale nie kwapił się do wydawania pieniędzy itd., itp. Pączki były świeże i nadziewane marmoladą, a czarną herbatę podawano w szklankach ze spodkiem.

W pewnym momencie, nie wiadomo dokładnie kiedy, zwyczaj znikł. Być może przyczynił się do tego rozwój bankowości w kraju, bo gdy wszyscy zaczęli masowo zakładać konta bankowe i dokonywać przelewów, nie było już powodu, żeby udawać się co miesiąc do kasy po zarobione pieniądze. Regularne pączek i herbata odpłynęły w zapomnienie, a wraz z nimi coś jeszcze.

Tymczasem już w starożytności Arystoteles stwierdził, że człowiek jest zwierzęciem społecznym – wpływa na innych i ulega wpływom, a żeby czuć się bezpiecznie, musi być jakoś zdefiniowany i do kogoś przynależny, a tę wspólnotę i przynależność jakoś

czasem sobie potwierdzać. Karol Darwin omówił zjawisko uśmiechu (w książce „Wyrażanie uczuć u ludzi i zwierząt”), stwierdzając, że ten świadomy grymas twarzy, odbierany przyjaźnie przez bliźnich i komunikujący (poza wariantem ironicznym) pozytywne odczucia nadawcy, nierzadko dusi awantury w zarodku i ratuje ludziom skórę.

Holenderski historyk kultury i filozof John Huizinga w latach 30. XX w. rozważał, że określenia *homo sapiens* (człowiek rozumny) i *homo faber* (człowiek pracujący) nie są w stanie do końca określić, kim naprawdę jest człowiek i która z jego cech charakteryzujących wszelką ludzką działalność mogłaby być najważniejsza. Ostatecznie uznał, że to zabawa – stąd zdefiniowanie człowieka jako *homo ludens* (człowiek bawiący się), przy czym rozumiał zabawę jako czynność sensowną, odsyłającą do czegoś i coś oznaczającą. To nie tylko rozładowanie popędów i agresji, to również doświadczenie duchowe bliskie kategorii piękna. Ważną cechą zabawy jest mające początek i koniec odejście od ustalonego rytmu życia. Huizinga nie rozpatrywał zabawy w kontekście ewentualnych płynących z niej korzyści, tym zajęli się psycholodzy społeczeni. Na przykład Elliot Aronson. Amerykański psycholog społeczny w połowie XX w. zauważył, że jeden ze sposobów redukcji uprzedzeń i wrogości polega na stworzeniu takich warunków, aby jednostki współdziałały ze sobą, zamiast rywalizować, gdyż współdziałanie sprzyja rozwojowi pozytywnych postaw interpersonalnych, natomiast pozytywny stosunek do ludzi przekłada się na pozytywny stosunek do siebie, ten z kolei ma wpływ na osiągnięcie osobistych sukcesów i utrzymywanie dobrego zdrowia.

I jak tu nie tęsknić za tą herbatą z pączkiem?

W jaki sposób można dziś popatrzeć na nasz (i nie tylko) Uniwersytet? Otóż, jest to

duże przedsiębiorstwo. Pracuje tu około tysiąca sześciuset osób, mniej więcej połowę stanowią pracownicy naukowcy rozmieszczeni w dwóch dużych kampusach, a konkretnie w kilkunastu budynkach, z dużą szansą na niespotykanie się całymi tygodniami. Nie mają ani czasu, ani siły, ani ochoty, bo codzienność mniej lub bardziej wypełnia im praca i zdobywanie punktów (albo myślenie o nich). Człowiek nie jest już tylko *homo faber*, ale *homo* przepracowany i sfrustrowany. Czy ludzie, przychodząc codziennie na uczelnię, mają szansę się poznać? Choćby na tyle, żeby poczuć przynależność do czegoś jednego i wspólnego? Czy mogą chcieć się polubić (wymienić te pozytywne grymasy zwane uśmiechami)? Choćby po to, żeby sobie kiedyś pomóc albo przynajmniej nie zaszkodzić?

Niewątpliwie, możliwość przywrócenia tego, co dawniej, ale nie tak bardzo, było pozytywnym ze wszech miar comiesięcznym rytuałem w klubie pracowniczym, dają Dni Przyrodników. Raz w roku przez dwa dni, czyli nie za często, w auli, która zamienia się w salę koncertową, można wstuchać się w piękne dźwięki i na własnej skórze odczuć, że muzyka ponoć łagodzi obyczaje albo w sprzyjających okolicznościach przyrody można w niebiurowym stroju, bezkarnie (nie dotyczy kierowców) wypić piwo, dosiąść się w ławce do kogokolwiek i niezobowiązująco pogadać. Przerwać codzienny rytuał, poczuć odmienną od codziennego życia, ale – co jest tu najistotniejsze – z ludźmi, którzy to codzienne życie tworzą. Następnego poniedziałek wygląda wtedy trochę inaczej.

---

dr EWA JAWORSKA

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI







# Co pokaże płatek bzu?

*Podczas pierwszego i drugiego Dnia Przyrodników mogliśmy obejrzeć w gmachu Centrum Dydaktyczno-Naukowego niezwykłą wystawę. Niezwykłą zwłaszcza dlatego, że zobaczyliśmy rośliny, które na co dzień widzi i którymi naukowo zajmuje się znakomita część pracowników naszej uczelni, pokazane z zupełnie innej, bo artystycznej, perspektywy.*



Elżbieta Wodała, wrocławianka i bankowiec z zawodu, od kilku lat tworzy kompozycje wyklejane z zaszuszonych roślin – „liściaki”, których twórcą i gorącym propagatorem jest Czesław Rodziewicz, wrocławski poeta i plastyk, znany również z tworzenia ekslibrisów.

– *Poznałam go w 2004 r. w „Saloniku Trzech Muz” we Wrocławiu na wieczorze autorskim znajomej poetki. Zachwyciło mnie wtedy logo Saloniku wykonane przez Czesława Rodziewicza w stylu exlibrisu. Zapoznałam się tam także z jego tomikami wierszy bogato ilustrowanymi liściakami, które bardzo mi się spodobały. Czesław Rodziewicz – jak wielu innym osobom przedtem i potem – zaproponował mi własnoręczne wyklejanie obrazów z zaszuszonych roślin. Odbiliśmy wiele spotkań „roboczych”, na których z wrodzoną delikatnością i taktem, stosując zachętę raczej niż krytykę, korygował wykonane przeze mnie kompozycje. Poprzez wykonywane próby odkryłam w sobie świat wyobraźni pozwalający na utworzenie własnych kompozycji.*

Artystka liściaki tworzy od 7 lat, osiągnęła własny, rozpoznawalny styl – pełen kobiecej delikatności, spokoju i pogody. Wykonała dotąd ponad 150 prac, które można podzielić na różnorodne cykle tematyczne: emocje i nastroje, liściakowe haute couture, czyli wysokie krawiectwo, postacie baśniowe, baletnice, inspiracje muzyczne, kolekcja sukienek marzeń, inspiracje japońskie, siostry, pejzaże romantyczne. Oryginalne obrazy autorka przetwarza na rodzaj grafiki, którą określa mianem flortypii.

– *Inspiracją do powstania liściaka jest zawsze forma użytego materiału: kształt, faktura, kolor. Liście i płatki kwiatów w swej zaszuszonej postaci są efektownym materiałem plastycznym, dają mi często bogatsze wrażenia estetyczne od roślin świeżych, stanowiąc intensywne pobudzenie wyobraźni.*

*Z drugiej strony – interesują mnie ludzie, ich przeżycia, ruch, strój, wdzięk w tańcu... Lubię też, aby utworzone przeze mnie realne i nierealne postacie przeżywały swoje emocje, żeby zachodziły między nimi jakieś tajemnicze relacje, żeby liściaki zawierały też pewien dowcip.*

*Pierwszym momentem rozpoczynającym nową kompozycję jest zawsze zachwyt nad niezwykłą urodą jakiegoś liścia, płatka, fantazyjnie splecionych pędów, wszelkich ziarenek i innych frapujących części roślin. Faktura, kształt i kolor pojedynczego lub kilku ułożonych obok siebie tak mocno inspirujących elementów powodują skojarzenia, które są początkiem pomysłu, tematu i konwencji plastycznej obrazu. Potem cierpliwie przeglądam moje zbiory liści i płatków i dobieram je zgodnie z tą wymyśloną konwencją. Odrzucam to co zbędne, aby efekt końcowy był czytelny i nic nie wprowadzało dysonansu.*

Pani Ewa Wodała uważa, że tworzenie liściaków pod względem technicznym jest zupełnie proste. Polega na przyklejaniu całkowicie wysuszonych części roślin klejem Vicol do podłoża, np. pomalowanego białą farbą emulsyjną. Wykonaną kompozycję trzeba zabezpieczyć przed działaniem drobnoustrojów werniksem w aerozolu, który nakłada się na gotowy obraz.

Artystka swój dorobek liściakowy zaprezentowała dotychczas na 24 wystawach indywidualnych i jednej zbiorowej we Wrocławiu i poza nim. Była niejednokrotnie nagradzana. Część prac można znaleźć w Internecie pod adresem: [elzbieta-wodala.jalbum.net](http://elzbieta-wodala.jalbum.net), gdzie liściaki zostały podzielone na cykle tematyczne, a także pokazane są ich powiększone fragmenty.



dr EWA JAWORSKA



# Jaka będzie twarz kampanii reklamowej?

*Właściwie dwie twarze – kobieca i męska – będą promować Uniwersytet Przyrodniczy przez cały następny rok szkolny wśród przyszłorocznych maturzystów. Ich wizerunki znajdą się na wszelkich informatorach, ulotkach, na stronie internetowej, w różnych formach reklamy. Spośród ponad 50 studentów ze wszystkich wydziałów, którzy nadesłali swoje zdjęcia, jury wybrało...*

Pomysł na zorganizowanie konkursu wśród studentów Uniwersytetu pojawił się już w zeszłym roku, ale zbyt późno, żeby go zrealizować, choć jedną z osób, które pojawiły się na najróżniejszych materiałach reklamowych był student pierwszego roku kierunku geodezja i kartografia. Tym razem przedsięwzięcie zostało przygotowane już w lutym. W marcu studenci otrzymali zaproszenie do udziału w konkursie, mogli zapoznać się z jego regulaminem i przez miesiąc nadsyłać zgłoszenia na specjalnie założone konto internetowe. Wszystkie listy zostały otwarte dopiero ostatniego dnia, czyli 30 kwietnia. Jury w osobach: Patrycja Starosta – specjalistka ds. promocji oferty edukacyjnej i główna organizatorka konkursu, Maria Wanke-Jerie – dyrektor Biura Informacji i Promocji Uczelni, Jerzy Potyrała – adiunkt w Instytucie Architektury Krajobrazu, fotografik i rysownik, Ewa Jaworska – dyrektor Wydawnictwa przez kilka godzin analizowało zdjęcia. Wybór wcale nie był łatwy, a dyskusje zażarte, ponieważ ze zdjęć patrzyły bardzo piękne dziewczyny i interesujący mężczyźni.

Zgodnie z regulaminem wybrane zostały dwie studentki i dwóch studentów, którym zdjęcia próbne w różnych konstelacjach zrobił fotograf. Na podstawie kilkudziesięciu poglądówek wybór padł na Anetę – studentkę V roku kierunku architektura krajobrazu i Roberta – studenta II roku

tego samego kierunku. Oboje są zobowiązani do udziału w sesji fotograficznej i udostępnienia uczelni swojego wizerunku na wyłączność przez najbliższy rok akademicki.

Anecie i Robertowi ubrania i dodatki ze swojej najnowszej kolekcji zaoferowała firma Tatuuum – były wypożyczane ze sklepu mieszczącego się w Pasażu Grunwaldzkim. Podczas sesji obecna była również stylistka firmy, na której pomoc można było liczyć. Natomiast profesjonalny makijaż modele zawiązała wizażystka firmy Sephora.

Pierwsze efekty współpracy organizatorów przedsięwzięcia, studentów, fotografa, stylistki i wizażystki można obejrzeć już dzisiaj – na załączonej fotografii. Na najważniejszy skutek, czyli liczbę chętnych na studia, trzeba będzie zaczekać aż rok.

dr EWA JAWORSKA





FOT. TOMASZ WOŹNY

# Prawa autorskie osobiste i majątkowe,

## *czyli co znaczy być podmiotem praw do utworu*



### Część 1. Autorskie prawa osobiste

*Powstanie utworu, zarówno stworzonego przez studenta, jak i pracownika naukowego (także innych twórców), powoduje powstanie praw autorskich do niego.*

*Niekiedy w pewnym uproszczeniu mówi się, że osoba taka staje się „właścicielem” utworu. Uproszczenie to nie oddaje w pełnym zakresie istoty tego stanu, choć akcentuje, być może najważniejszą, jego cechę – nabycie prawa do konkretnego utworu oznacza nabycie wyłączności w dysponowaniu nim. Poniższy tekst oraz będący w przygotowaniu następny – w zamiarze autora – mają czytelnikowi zarysować obraz ogólny sytuacji podmiotu praw autorskich i wynikających stąd możliwości. Dlatego też w mniejszym zakresie niż dotychczas zajmować się będą kwestiami kazuistycznymi; zasadniczym moim celem jest pokazanie sytuacji autora jako elementu określonego przez przepisy prawne systemu.*

Dysponowanie utworem dotyczy zarówno interesów mających wymiar ekonomiczny (np. możliwość odpłatnego rozpowszechniania), jak nieekonomiczny (np. związek między utworem a autorem wyrażający się w jego autorstwie). Prawo chroni obie te sfery, kreując wyłączność autora w dysponowaniu utworem. Z drugiej strony, zakres tej wyłączności nie jest nieograniczony; bowiem każde prawo ma swoje granice, poza którymi korzystanie z utworu przez dowolny podmiot jest w pełni legalne. W najszerszym zakresie można, w sposób niezarobkowy i niezawodowy (czyli niegospodarczy), korzystać z prawie wszystkich utworów (nie dotyczy to jednak programów komputerowych) w sytuacjach opisanych w art. 23 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, w ramach tzw. dozwolonego użytku osobistego<sup>1</sup>.

Pierwsza z zasygnalizowanych tu kwestii wynika z tego, że na treść prawa autorskiego składają się odrębne w obrocie **osobiste i majątkowe prawa autorskie**. Są to prawa zakazowe (inaczej bezwzględne) w tym sensie, iż ich podmiot może zakazać innym dysponowania utworem w sposób opisany w przepisach określających ich treść.

Autorskie prawa majątkowe są zbywalne (można je przenieść na inny podmiot, np. zawierając umowę sprzedaży), podlegają dziedziczeniu, a ich treścią jest wyłączność w zakresie korzystania i rozporządzania utworem na wszystkich polach eksploatacji; są to też prawa terminowe – wygasają zasadniczo po upływie 70 lat od śmierci twórcy utworu. Oznacza to, że po tym terminie dowolny podmiot może, także gospodarczo (w celach zawodowych

i zarobkowych), korzystać z takiego utworu. W pewnym uproszczeniu można określić je jako ograniczone terminem prawa „własnościowe”.

Natomiast autorskie prawa osobiste są **niezbywalne, nie podlegają dziedziczeniu** oraz są **bezterminowe**, a więc autor „korzysta” z nich nawet po swojej śmierci. A w efekcie, ochrona objętych nią interesów ma charakter wieczysty – nieograniczony czasowo. W praktyce trwa tak długo, jak długo możliwe jest określenie, kto jest autorem konkretnego utworu.

Jak z tego wynika, możliwość gospodarczego wykorzystania utworu, do którego prawa majątkowe wygasły, nie musi oznaczać dowolnego dysponowania nim. Kwestia ta nie budzi zwykle większych wątpliwości, jeśli chodzi o **autorstwo** takiego dzieła – jest ono zwykle honorowane; natomiast nie zawsze uczestnicy obrotu zdają sobie sprawę, że autorskie prawa osobiste chronią też inne interesy osobiste, a w efekcie – możliwości wykorzystania konkretnego utworu po ustaniu ochrony autorskich praw majątkowych bywają istotnie ograniczone. Jak należy uważać, dotyczy to zwłaszcza prawa do **integralności utworu** (tj. nienaruszalności jego treści i formy oraz rzetelnego wykorzystania). Dlatego w pierwszym rzędzie zajmiemy się właśnie autorskimi prawami osobistymi.

W ujęciu ustawowym autorskie prawa osobiste chronią nieograniczoną w czasie i niepodlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem, w szczególności prawo do: autorstwa utworu, oznaczenia utworu swoim nazwiskiem lub pseudonimem albo do udostępnienia go anonimowo, nienaruszalności treści i formy utworu oraz jego rzetelnego wykorzystania (prawo do integralności utworu), decydowania o pierwszym udostępnieniu utworu publiczności, nadzoru nad sposobem korzystania z utworu (art. 16 PA). To ostatnie uprawnienie ma w dużym stopniu wymiar praktyczny – pozwala autorowi skontrolować, czy nie są naruszone jego interesy chronione pozostałymi uprawnieniami.

W praktyce obrotu być może najistotniejszymi prawami osobistymi autora są prawo do autorstwa utworu i jego integralności. Przywłaszczenie sobie autorstwa określane jest jako **plagiat**<sup>2</sup> i wywołuje odpowiedzialność karną obok cywilnej. Istotne jest, że nie ma znaczenia „rozmiar” takiego przywłaszczenia – może dotyczyć jedynie fragmentu dzieła – ale to, czy przywłaszczenie autorstwa dotyczy tych

<sup>1</sup> Tj.: Dz. U. z 2006 r., Nr 90, poz. 631 ze zm.; w dalszej części opracowania będzie ona powoływana jako „PA”.

<sup>2</sup> Kwestiom z tym związanym poświęcone zostanie odrębne opracowanie, stąd nie będą one tu rozwijane.



elementów, z jakich składa się utwór, które cechuje twórczość (oryginalność). Dopiero w tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z plagiatem w sensie prawnym. Prawo do integralności utworu uniemożliwia bez zgody autora dokonywanie zmian, które nie są spowodowane oczywistą koniecznością, a twórca nie miałby słusznej podstawy im się sprzeciwić (art. 49 ust. 2 PA). Należy podkreślić, że dotyczy to także wtórnego wykorzystania utworu lub jego fragmentów, np. w ramach cytatu dozwolonego (art. 29 ust. 1 PA). Nie jest też równoznaczne z prawem do opracowania utworu poprzez jego tłumaczenie, przeróbkę lub inne opracowanie. W tym ostatnim przypadku powstaje bowiem nowy utwór, w którego strukturze pojawiają się elementy oryginalne, przejęte z utworu macierzystego i właśnie te elementy chronione są przez prawo autorskie na rzecz pierwotnego twórcy.

Naruszenie wyłączności w tym zakresie daje uprawnionemu – pierwotnie autorowi, możliwość realizacji **ochrony cywilnoprawnej i karnej**.

Ta pierwsza już w przypadku zagrożenia naruszenia autorskich praw osobistych prowadzi do powstania na rzecz twórcy roszczenia o zaniechanie takich działań. W wypadku natomiast naruszenia autorskich praw osobistych twórca może żądać od naruszcyciela: 1) dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności złożenia w odpowiedniej formie stosownego oświadczenia, 2) na wypadek zawinięcia sprawcy – zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę odpowiedniej sumy pieniężnej lub uiszczenia odpowiedniej kwoty na wskazany przez siebie cel społeczny (art. 78 PA)<sup>3</sup>.

Ochrona karnoprawna polega na możliwości ścigania (zasadniczo na wniosek pokrzywdzonego; wyjątek dotyczy plagiatu, który ścigany jest z urzędu) właściwe wszystkich przypadków naruszenia praw osobistych, które powodują powstanie odpowiedzialności cywilnej. W praktyce są to przestępstwa zagrożone karą grzywny i ograniczenia wolności, wyjątkowo karą pozbawienia wolności do lat 2 lub 3 (a w przypadku tzw. „piractwa” zagrożenie to wzrasta do kary pozbawienia wolności do 5 lat), a więc w kategorii przestępstw traktowane są zasadniczo jako występki o mniejszej szkodliwości społecznej od innych. Istotne jest

jednak, że to pokrzywdzony jest zwykle „dysponentem” powstania takiej odpowiedzialności – bez jego wniosku o ściganie sąd nie może skazać sprawcy, a więc postępowanie sądowe może być traktowane jako swoisty środek nacisku na konkretnego sprawcę, który np. uchyla się od ugodowego załatwienia sprawy.

Jak widać, także w sferze ochrony występuje swoiste przenikanie się jej elementów, co jest wynikiem specyfiki omawianych tu praw.

Być może najistotniejszą kwestią dla dalszych losów osobistych praw autorskich jest uregulowanie skutków **śmierci** twórcy. Jak już wskazano, prawa te trwają pomimo śmierci twórcy, a więc w sferze faktycznej są prawa, ale brak jest zdolnego do ich wykonywania i dochodzenia ochrony podmiotu. Stawia to pytanie – kto ma zastąpić w tym zakresie zmarłego autora. Polski ustawodawca, wprowadzając opisywaną tu konstrukcję (zwykle określaną jako *residuum*), wskazuje takich powierników. Zgodnie z art. 78 PA, jeżeli twórca nie wyraził innej woli, po jego śmierci z powództwem o ochronę autorskich praw osobistych zmarłego może wystąpić małżonek, a w jego braku kolejno: zstępni, rodzice, rodzeństwo, zstępni rodzeństwa. Osoby te w tej samej kolejności są uprawnione do wykonywania autorskich praw osobistych zmarłego twórcy. Ponadto, także w braku wyrażenia przez twórcę innej woli, z powództwami ochronnymi mogą również wystąpić stowarzyszenie twórców właściwe ze względu na rodzaj twórczości albo organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi, która zarządzała prawami autorskimi zmarłego twórcy.

Na podkreślenie zasługuje to, iż zgodnie z tradycyjnym ujęciem ochrony dóbr osobistych – prawa chroniące te dobra gasną wraz ze śmiercią ich podmiotu – konkretnej osoby fizycznej. Pośrednia ochrona realizowana jest poprzez konstrukcję prawa osobistego do „kultu zmarłych”, które stanowi podstawę do ochrony tych wartości jako dobra osobistego osób żyjących. Podkreślmy, zasada ta została w polskim prawie przełamana jedynie w stosunku do autorskich praw osobistych.

Poza dochodzeniem ochrony interesów osobistych autor może też nimi dysponować – zasadniczo wyrażając swoją zgodę na wykonywanie w oznaczonym zakresie przez inne osoby swoich uprawnień poprzez zawarcie umowy; wynika to z wyraźnego wyłączenia zbywalności

autorskich praw osobistych. A więc nie można przenieść na inny podmiot prawa do autorstwa lub integralności utworu, ale można zgodzić się na to, aby inny podmiot za autora je wykonywał lub swoimi działaniami w nie ingerował, a więc np. określił sposób oznaczenia autorstwa czy też zakres ingerencji w strukturę utworu.

Należy jednak podkreślić, że nie oznacza to nieograniczonej swobody, a tym samym „symulowania” stanu, w którym następowałaby zmiana podmiotu autorskich praw osobistych<sup>4</sup>. Problem jest dyskusyjny, także w literaturze prawniczej, ale można zasadnie ocenić, że zwykle za nieskuteczne prawnie uznaje się zwłaszcza przypadki udzielenia nieograniczonej zgody na ingerencję w twórczą strukturę utworu. Stąd za akceptowalną uznaje się możliwość udzielenia zgody „niepełnej” (np. odnoszącej się jedynie do modyfikacji oznaczonych elementów utworów) i „wyspecyfikowanej” (obejmującej skonkretyzowane, opisane w treści umowy przypadki). Ponadto konkretny autor udzielający takiej zgody powinien znać okoliczności i zakres zmian, jakich będzie dotyczyło jego zobowiązanie, po to, aby zgoda nie miała charakteru „blankietowego”.

W końcu też należy wskazać, że autor może, w takim zakresie, w jakim nie nastąpiło już skonsumowanie jego uprawnień, bez ograniczeń cofnąć taką zgodę i wtedy uprawnienia te „automatycznie” wygasają. Tego ostatniego prawa autora nie można mu skutecznie wyłączyć, także poprzez klauzule umowne. Można jednak w swoisty sposób „zniechęcić” autora do realizacji tych uprawnień – poprzez dopuszczenie skuteczności klauzul umownych powodujących powstanie odpowiedzialności odszkodowawczej na taki wypadek, np. zastrzec można karę umowną na rzecz kontrahenta takiego autora.

dr JULIAN JEZIORO

prawnik

Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytetu Wrocławskiego

<sup>3</sup> Można też dodać, że na analogicznych zasadach przez PA chronione są wizerunek, tajemnica korespondencji, tajemnica źródła informacji wykorzystanych w utworze (art. 81–84 PA).

<sup>4</sup> Była o tym już mowa w opracowaniu pt. „Student jako autor pracy dyplomowej – suplement” zamieszczonym w nr 203 „Głosu Uczelni” (por. s. 17).



PROF. KRZYSZTOF KULIŃSKI

# Movere, docere et delectare...

prof. K. Kuliński  
jest aktorem  
oraz profesorem  
Państwowej  
Wyższej  
Szkoły Teatralnej  
w Krakowie,  
Filia we Wrocławiu

Sztukę, w jej wszystkich przejawach, można badać z punktu widzenia socjologicznego, psychologicznego, historycznego, etnologicznego, semiotycznego i wielu jeszcze innych. Rzecz jasna, jest ona zjawiskiem danym tylko społeczności ludzkiej. Jest fenomenem trwającym od zarania dziejów człowieka (malowidła skalne) i nic nie wskazuje na to, aby jej znaczenie w przyszłości malało. Przeciwnie, w dzisiejszych społeczeństwach – zwłaszcza bogatych – uczestnictwo w kulturze jest jednym z podstawowych, jak się wydaje, przejawów i przywilejów życia społecznego. Można zapytać – dlaczego? Co sprawia, że kultura – a w tym interesujący mnie teatr – jest niezbędnym i oczekiwanym elementem życia? Wiele jest możliwych odpowiedzi w zależności od tego, kto miałby ich udzielać – artysta, wykładowca, meloman, student czy zawodowy żołnierz. Mnie interesuje ta odpowiedź, która łączy się ze świadomością pojmowania człowieka jako istoty społecznej, predestynowanej do życia w grupie, co znaczy, że warunkiem funkcjonowania w określonych rasie, plemienu czy narodowości jest, między innymi, wysyłanie i odbieranie komunikatów semantycznych. A przecież spektakl teatralny jest rodzajem semantycznego komunikatu. Oczywiście, rodzajem komunikatu są także na przykład wykład lub sejmowa ustawa. Nieco głębiej obraz malarski, film, koncert czy teatralną sztukę charakteryzuje fakt, że są to komunikaty artystyczno-emocjonalne. Nadane są w nich przez twórcę (twórców) w kierunku odbiorcy treści poznawcze, ale także – a może przede wszystkim – treści emocjonalne. Antyk pielęgnował trzy funkcje sztuki – *docere* (uczyć), *movere* (poruszać, wywoływać emocje) i *delectare* (rozkoszować, delectować). Jak widać, dwie z nich dotyczą emocjonalności. Komunikat artystyczny w teatrze może realizować się dwutorowo. Podstawowy kanał to wykorzystanie rudymenarnego środka komunikacyjnego, jakim jest słowo czy – szerzej rzecz ujmując – język. Nic dziwnego, że w tradycyjnym teatrze słowo jest tak ważnym tworzywem. Znaki werbalne są bardzo atrakcyjne ze względu na swoją funkcjonalność. Są one bez wysiłku dekodowane przez odbiorcę. Wystarczy odpowiednie natężenie słuchu, stosowne do

wielkości danej przestrzeni i zawartość semantyczno-emocjonalna słów bez trudu dociera do adresata. Właśnie, czy bez trudu? W tym miejscu warto zdać sobie sprawę, jak kapitalne znaczenie ma świadomość, w jakiej przestrzeni działamy. Czy podczas wykładu, czy podczas ćwiczeń, czy też w trakcie przedstawienia – możemy mówić najpiękniej o rzeczach najgłębszej wagi, ale jeśli nie docieramy z tym, co mamy do powiedzenia w okolice ostatniego rzędu siedzeń, ponieważ mówimy za cicho, niewyraźnie i nienośnie – ponosimy klęskę... *Ergo* – ważne jest nie tylko to, co mówimy, ale także – jak mówimy.

Zostawmy teraz znaki werbalne. Wierny czytelnik moich aktorskich gawęd zauważył być może, że piszącego te słowa najbardziej interesują te elementy ludzkich i teatralnych znaków, które mają charakter pozawerbalny. Są one często niejednoznaczne, trudniejsze do osiągnięcia i odczytania. Niejednokrotnie wymykają się językowi analizy i kategoryzacji. Ich rola jest jednak istotna, albowiem elementy te (mimika, gest, wpatrywanie się, postawa ciała, kontakt dotykowy, zachowanie w przestrzeni), w odróżnieniu od mowy, zawsze są nacechowane emocjonalnie. A przecież interakcje emocjonalne mogą być traktowane jako cecha dystyngowana obrad, posiedzeń, ćwiczeń, zawodów sportowych, spektaklu czy uroczystości. Cudowne jest owo sprzężenie zwrotne, pojawiające się czasem w teatralnej przestrzeni, polegające na przepływie fal emocjonalnych – najpierw między aktorami, później w kierunku widowni, aby odbić się od niej wtórnie i już jako nowa jakość wrócić na scenę. Dopinguje to aktorów do jeszcze lepszej, intensywniejszej gry. Powstaje rodzaj układu informatycznego, który w swojej strukturze zawiera trzy elementy konstytutywne w procesie komunikacji, które wzajemnie na siebie oddziałują:

1. Komunikat (np. spektakl).
2. Zespół Nadawcy (np. reżyser, aktor lub wykładowca), który ma decydujący wpływ na komunikat i jego jakość.
3. Zespół Odbiorcy (publiczność, słuchacze, studenci), który steruje samym sobą przy transformowaniu Komunikatu, poddaje się sterowaniu przez Zespół Nadawcy i, reagując, współtworzy komunikat.



(...)  
*czasami jakiś  
 pozamerytoryczny element  
 wykładu lub ćwiczeń  
 może stać się istotny*

Nie zawsze się zdarza, aby wszystkie wyżej wymienione składniki były mocne i dynamiczne. Jeżeli jednak ich współistnienie jest wyraźnie odczuwalne po obu stronach rampy, wtedy czasem rzecz można, że miało się do czynienia z teatralnym wydarzeniem. To wtedy właśnie studenci, wychodząc z sali, komentują: to były niesamowite zajęcia, a nauczyciel wraca usatysfakcjonowany do gabinetu.

Oczywiście, zdarza się często, że posługujemy się środkami niewerbalnymi w sposób intuicyjny lub podświadomy, dobierając – na przykład – odpowiedni grymas lub minę bezwiednie. Należy jednak powiedzieć, idąc za sugestią Tadeusza Kownana zawartą w książce „Znak w teatrze”, iż wszystkie znaki, jakimi posługuje się aktor, należą do kategorii znaków sztucznych, gdyż są one wynikiem aktu woli i wytwarzane bywają najczęściej z premedytacją. Są zatem w pełni funkcjonalne. Oczywiście, zdarza się, że sztuka teatralna wykorzystuje znaki naturalne (czerpane z różnorodnych zjawisk przyrody i wszelkich dziedzin działalności ludzkiej), lecz z chwilą zastosowania ich na scenie, osiągają one walor semantyczny znacznie intensywniejszy niż w stanie pierwotnym. Jednym słowem, teatr przekształca automatycznie znaki naturalne w znaki sztuczne. Nie znaczy to jednak, że znaki naturalne są w przedstawieniu w ogóle nieobecne, np. w dykcji i mimice nawyki indywidualne sąsiadują z niuansami świadomie wytwarzanymi, a gesty zamierzone przeplatają się z odruchami. Badaczowi teatru komplikuje to czasami życie, ponieważ – na przykład – drżący głos młodego aktora grającego starca jest znakiem sztucznym. Ale drżący głos nestora sceny, zarówno na scenie, jak i w życiu jest znakiem naturalnym. Zatem, już sam wybór określonego aktora do danej roli jest aktem semantycznym. Problem, jakich znaków

użyć, a jakie pominąć podczas pracy nad rolą bezpośrednio wpływa na poziom i znaczenie kreowanej postaci. Determinuje jej ocenę. Kiedy myślę o semiotyce znaków teatralnych, pierwsza impresja dotyczy zawsze trudności w zajmowaniu się nią. Spektakl – być może ze względu na swą wielowarstwowość i wielotworzywość – nigdy nie pozwala się ostatecznie okiełznać (usystematyzować). Może dlatego, że w teatrze znaki rzadko kiedy występują w stanie „czystym”. Oddziałują one na widza raczej jako kombinacja znaków wzmacniających się, precyzujących nawzajem lub sobie przeczących. Uświadomimy to sobie na podstawie – przykładowo – ulubionego profesora, którego akceptujemy globalnie, całościowo; kiedy taki nauczyciel wchodzi do sali i zaczyna pracować, jednocześnie wysyła do studentów rozmaite znaki: treściowe, intonacyjne, mimiczne i ruchowe, zwłaszcza jeśli ma temperament. Oprócz tego działa na słuchaczy kostiumologicznie – jest ubrany albo elegancko, albo schludnie, lub dziwacznie, czy niechlujnie. Suma tych znaków buduje wśród studentów ocenę i wizerunek pedagoga. Jasne jest, że dominującym elementem oceny jest zasób wiedzy i umiejętność jej przekazywania podopiecznym. Przyznacie mi jednak państwo rację, że czasami jakiś pozamerytoryczny element wykładu lub ćwiczeń może stać się istotny. Poplamiona marynarka zawsze spowoduje komentarze i zwróci uwagę studentów, choćby na jakiś czas. Pamiętam, na przykład, cykliczny program telewizyjny prof. Wiktora Zina, który pięknie i szybko malując architektoniczne cuda polskiego (i nie tylko) krajobrazu – wspaniale o nich przy tym opowiadał. W pamięci pozostało mi wszak coś jeszcze – jego melodyjna, śpiewna intonacja, zdradzająca kresowe pochodzenie. Dźwięk profesora Zina będę pamiętał do końca życia.

Z mojej pracy dydaktycznej i artystycznej wynika, że studenci szkoły teatralnej, a także młodzi aktorzy często nie są świadomi znaczenia tych elementów spektaklu, które funkcjonują poza tkanką werbalną przedstawienia. W związku z tym bądź to multiplikują niepotrzebnie w określonym momencie środki aktorskie (np. jednocześnie krzyczą, tupią nogami, używają rekwizytów, odwracają się, wiercą, atakują), bądź to używają tylko pojedynczych środków i to zbyt delikatnie (albo wcale), ufając sile samego słowa. Inną jeszcze sprawą jest kształcenie umiejętności selektywnego traktowania środków niewerbalnych i ich właściwego doboru. Jednak zagadnienie to łączy się już ściśle z problemem profilowania osobowości ludzkiej w szkole teatralnej, a co za tym idzie – osobowości aktorskiej. Jak uczy praktyka, umiejętnie gospodarowanie warsztatem w określonych sytuacjach scenicznych to zdolność dana jedynie najwybitniejszym aktorom.

W tym miejscu chciałbym przeprosić mojego szanownego czytelnika. Mam świadomość, że w artykule niniejszym pozwoliłem sobie na zbyt wiele dla społeczności Uniwersytetu Przyrodniczego teoretyzowanie na temat teatru. Proszę jednak zrozumieć – teatr to dziedzina, którą się zajmuję i jako aktor, i jak pedagog wrocławskiej PWST. To moja pasja. Trudno mi więc czasem powstrzymać pióro i myśleć jeno o tych aspektach mojego doświadczenia, które mogą być przydatne w waszych, uniwersyteckich obszarach. Mam jednak nadzieję, iż warto było sobie uświadomić, jak wiele jest różnorodnych elementów składających się na pozawerbalną komunikację interpersonalną i jak ważną odgrywają one rolę w życiu oraz na uczelni. Oczywiście, daleki jestem od przekonania, że odkrywam jakieś nowe, nieznanne lądy. Warto jednak było dokonać próby typologicznej systematyzacji niewerbalnych elementów komunikacji międzyludzkiej (w tym gry aktorskiej); choćby po to, aby z całą wyrazistością uświadomić sobie ich istnienie, określić je i uporządkować, przynajmniej na własne, aktorskie i pedagogiczne, potrzeby. Dalej będę to robił... Już w tej chwili jawi mi się załączek następnej gawędy... Ton głosu, rytm mowy, postawa ciała, mimika, zachowanie w przestrzeni, co znaczą i jak nas te elementy – przyrodzone każdemu człowiekowi – charakteryzują wobec innych. Zwłaszcza w sytuacjach ważnych jak egzamin, występ, casting, autoprezentacja, wykład etc. Ano zobaczymy...



# Odnaleźli się w turystyce

*Pod pojęciem turystyki kryje się wiele różnorodnych przedsięwzięć. Zajmowanie się organizowaniem czasu wolnego innym ludziom to jak dyrygowanie orkiestrą – całością i każdym instrumentem z osobna. Nic więc dziwnego, że oboje moich rozmówców – Ewa Segiet-Kilan i Wiesław Kamyczek – zgodnie stwierdzili, że ich siła tkwi w rodzinie. W obu przypadkach turystyka to biznes rodzinny i zaprzeczenie przysłowia, że z rodziną wychodzi się dobrze tylko na zdjęciu.*

**1** Ewa Segiet-Kilan wybierała się na medycynę do Szczecina ale – jak wspomina – *nie dostałam tych dzieściu punktów za pochodzenie robotniczo-chłopskie i tyle właśnie zabrakło mi, żeby się dostać. Na szczęście.* Ukończyła studia na Wydziale Rolniczym (obecnie Przyrodniczo-Technologicznym), specjalizując się w genetyce roślin. Było to w 1989 roku, czyli w okresie permanentnych przemian, kiedy to Polacy musieli swoje życie przemyśleć na nowo i je zupełnie przekwalifikować – ludzie w tym czasie mieli wiele energii i chęci, ale jeszcze nie wiedzieli, czym powinni się zająć i jakimi prawami rządzi się wolny rynek.

## Rodzinna „burza mózgów”

Pani Ewa nie została genetykiem roślin, ale nie interesowała jej też praca w urzędzie, bo chronicznie unikała siedzenia za biurkiem,

tak i dzisiaj nie lubi załatwiać w urzędach żadnych spraw. Na studiach była w ciągłym ruchu – grała w tenisa stołowego, należała do AZS, angażowała się w życie akademickie. Nie ciągnęło jej także do szkoły, chociaż na wszelki wypadek ukończyła dwuletni kurs pedagogiczny. Jej rodzina – mama, tata i brat – postanowiła trzymać się razem i wspólnie odnaleźć swoje miejsce w świecie. *Jesteśmy w Karpaczu – zastanawialiśmy się, jak to wykorzystać.* Mama pani Ewy – dyrektorka przedszkola – dobry duch i specjalista od psychicznego wspierania. Ojciec był dyrektorem liceum, stworzył szkołę mistrzostwa sportowego, pracował w urzędzie wojewódzkim, był lubiany i miał kontakty. Sybirak. Był bardzo pogodny, wielkoduszny, lubił ludzi i cieszył się życiem, *zarażał nas tą radością* – dodaje pani Ewa. Brat ukończył politechnikę na Słowacji, tam też się doktoryzował. *To fachowiec od chodzenia po urzędach*

*i załatwiania spraw formalnych. Jest w tym naprawdę dobry.* Temu zespołowi nie mogło się nie udać.

## Efekt domina

*Założyliśmy spółkę rodzinną o mało mówiącej nazwie Przedsiębiorstwo Handlu, Usług, Wytwórczości i Szkolenia EMAKS. Zaczęło się od lokalu po Orbisie, który wycofał się z Karpacza. Było to w 1990 roku. Rodzina Segietów wygrała przetarg na to biuro, ponieważ zagwarantowała prowadzenie sprzedaży biletów kolejowych. Robić to może tylko wykwalifikowany kasjer i dlatego pani Ewa zrobiła odpowiedni kurs i uzyskała uprawnienia. Segietowie założyli biuro turystyczne: *Sami produkowaliśmy kartki pocztowe, mapy, foldery, przewodniki. Kompletnie nic nie było. Trudno w to uwierzyć, ale kartek z Karpacza nie było, totalna plaża. Z Czech przywoziliśmy pamiątki i naklejaliśmy**





FOT. JERZY BIENIEK

Ewa Segiet-Kilan ▲

*polskie napisy. A kiedy kiosk Ruchu wyprzedawał swój towar, kupiliśmy wszystko, co się dało, żeby turyści przyjeżdżający w góry mogli się u nas zaopatrzyć w różne drobiazgi. Biuro zajmowało się również wyrabianiem paszportów, zawieraniem umów ubezpieczeniowych i wymianą walut. Wszystko dlatego, że kiedy zaszła potrzeba, pani Ewa zdobywała kolejny potrzebny certyfikat.*

W 1992 roku Rodzina Segietów kupiła księgarnię usytuowaną tuż obok biura. Kiedy remontowali ten lokal, wielu mieszkańców Karpacza uważało, że na pewno powstanie następny sklep monopolowy, bo to wówczas przynosiło zyski, ale księgarnia była tutaj od zawsze, jedyna w Karpaczu, nie chcieli jej likwidować. Księgarnią zarządza mąż pani Ewy – Krzysztof Kilan.

Niedługo później przyszedł czas na „Szczyt” – ośrodek wczasowy położony w pobliżu

Kościółka Wang na szlaku prowadzącym na Śnieżkę. Najpierw dzierżawili „Szczyt” od firmy Hydroster z Gdańska, a gdy firma zaczęła wyprzedawać swój majątek, kupili ośrodek. To było w 1996 roku. Podczas ferii zimowych i letnich wakacji przyjmowano kolonie. Na raz przyjeżdżała setka dzieci. *Czułam się odpowiedzialna i nigdy nie spałam spokojnie* – wspomina pani Ewa. – *Tym bardziej że „Szczyt” czasy swojej świetności miał już za sobą. Wymagał generalnego remontu i dostosowania do nowoczesnych standardów. Wykonaliśmy projekt przebudowy i zagospodarowania całego zbrocza, ale nie chcemy już tego robić. Zdecydowaliśmy się zrezygnować z tej inwestycji i żyć w mniejszym stresie.*

Kiedy jednak w budynku przy głównej ulicy Karpacza, w tym samym, w którym mieszczą się biuro i księgarnia, kolejny lokal został wystawiony na sprzedaż, nie zastanawiali

się ani chwili. Postanowili założyć elegancką, włoską kawiarnię. *Lody uwielbiam. Pomysł zrodził się podczas wizyty w kawiarnio-lodziarni w Warszawie. Pięknie skomponowane desery, aromatyczna kawa, smaczkowite lody, zapragnęłam to mieć w Karpaczu* – wspomina pani Ewa. Na kawiarnianej półce w centralnym miejscu stoi podarowany Szefowej, przez załogę kawiarni, kielich z napisem BOSS mieszczący 12 gątek lodów. *Musiłam mu sprostać.* Wszystkie trzy działalności – biuro, księgarnia i kawiarnia są urządzone w jednym klasycznym klimacie.

### Rysa

O tym, że trzeba cieszyć się życiem, bo jest bardzo krótkie, uczył swoje dzieci ojciec Ewy Segiet-Kilan. Zginął w 1998 roku z rąk bandytów, którzy napadli na kantor wymiany walut w biurze. Był najukochańszym dziadkiem sześciorga wnucząt.





FOT. JERZY BIENIEK

Wiesław Kamyczek ▲

**2** Wiesław Kamyczek ukończył studia w 1981 roku na Wydziale Rolniczym na specjalizacji z ekologii i ochrony środowiska u prof. Jerzego Fabiszewskiego w Instytucie Botaniki. Już na pierwszym roku studiów zorganizował Studenckie Koło Naukowe Ekologów i został jego pierwszym prezesem. Na te studia przyszedł z pasji, interesowało go rolnictwo i botanika, udzielał się społecznie, brał udział w obozach naukowych, a później w sejmikach studenckich. *Wyjeżdżaliśmy w Góry Izerskie i badaliśmy torfowiska dla prof. Tołpy – wspomina pan Wiesław. – Kotlina Kłodzka też niejednokrotnie była naszym celem, i naukowym, i czysto turystycznym.*

### Rolnicze początki

Pochodził z Ziębic, gdzie jego rodzice prowadzili gospodarstwo rolne, ogrodniczo-warzywnicze, dość nowoczesne. To była tzw. prywatna inicjatywa. Pan Wiesław

wrócił ze studiów z własnym pomysłem – założył z żoną Ewą, z którą *notabene* znał się od dziecka – hodowlę storczyków. Interesował się tymi kwiatami już na studiach, należąc do koła miłośników storczyków przy Ogrodzie Botanicznym. Na 12 ha dobrej ziemi prowadzili też uprawy warzyw. Ich największym hitem było eksportowanie do Szwecji sałaty lodowej i kapusty pekińskiej. Tradycja rodzinna i odpowiednie wykształcenie dawały dobre podstawy. *W latach 80. i na początku 90. nie było jednak – jak wspomina pan Wiesław – korzystnych uregulowań prawnych, które umożliwiłyby swobodny eksport. Nie mógł sam zawierać długoterminowych umów z zagranicznym partnerem, pośrednikiem handlowym musiała być firma państwowa, z którą dzielił się zyskami pół na pół. To było frustrujące, a zagranicznego kontrahenta nie udało się utrzymać przy niepewnych zasadach.*

### O tym, jak Czesi zapłacili wyciągiem

*Postanowiliśmy zrezygnować z rolnictwa na rzecz turystyki w dniu, w którym sprzedaliśmy ogórki Czechom, a oni nie mieli pieniędzy i zapłacili nam wyciągiem narciarskim. Nowym, nigdy nie używanym. To było w 1992 roku. A skoro już mieliśmy wyciąg, to trzeba było kupić górę i gdzieś go ustawić, żeby się nie zmarnował – wspomina pan Wiesław i dodaje, że wyciąg świetnie sprawdza się do dziś. Wtedy jeszcze turystyka wyglądała zupełnie inaczej, nie rozwijała się, ale państwo Kamyczkowie widzieli perspektywy. Państwowe firmy dysponowały własnymi domami wczasowymi i ludzie korzystali z możliwości socjalnych, jakie dawały im przedsiębiorstwa, w których pracowali. Dopiero po przewrocie, gdy znakomita większość firm wyzbyła się swoich ośrodków, ludzie zaczęli sami organizować sobie urlopy i szukać miejsc na własną rękę.*





Pensjonat Mieszko I ▲

### Szefowej nie ma w domu

Kiedy dzwoni telefon w sprawach rezerwacji miejsc, pan Kamyczek spokojnie informuje, że szefowej nie ma, ale będzie później. Oczywiście nie dodaje wcale, że ta szefowa to jego prywatna żona. Pani Ewa Kamyczek ukończyła ekonomikę organizacji turystyki, formalnie na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu (dzisiejszym Uniwersytecie Ekonomicznym), ale w rzeczywistości w Bułgarii w Warnie, ponieważ wygrała olimpiadę z języka rosyjskiego i zagraniczne studia były nagrodą. Po studiach wróciła, żeby zostać panią Kamyczkową, ponieważ to zostało ustalone już w piaskownicy i trwa od 27 lat.

*Spodobał nam się Zieleniec, chociaż zima trwa tu długo, a lato jest krótkie. Mamy 30 ha ziemi* – mówi pan Wiesław. Jest to ziemia rolnicza, na której Kamyczkowie produkują siano ekologiczne, przetwarzane później na biomasa i ostatecznie brykiet. Opalają tym

wszystkie swoje zabudowania. Bazę turystyczną stanowią dwa budynki. W jednym – Mieszko I – jest 50 miejsc noclegowych, w drugim – 10 miejsc, przedszkole i szkoła narciarska, poza tym kilka wyciągów. Kotlina Kłodzka jest bardzo atrakcyjna, blisko stąd do Czech, można sobie zorganizować wyjazd do Pragi. *Próbowaliśmy trzymać konie, ale chociaż miały przygotowane piękne pastwisko, nie wychodziły ze stajni, nachylenia terenu nie sprzyjają hodowli* – opowiada pan Wiesław. Miejsce sprzyja natomiast działalności społecznej. Funkcjonuje tu Stowarzyszenie Zieleniec, które zrzesza wszystkie (ok. 50) podmioty gospodarcze na terenie Zielenca i prowadzi wspólną politykę turystyczną. *Propagujemy rozwój regionalnej tradycji, mamy swoje stroje góralskie, integrujemy się, wspólnie organizujemy imprezy, np. Festyn św. Anny, dbamy o reklamę i pozyskujemy sponsorów. To duże przedsięwzięcie, ale warto mu się poświęcać* – opowiada założyciel

SKN Ekologów na uczelni i przewodniczący rady uczelnianej Wiesław Kamyczek.

Po studiach pan Kamyczek utrzymywał kontakty z uczelnią, a od kiedy istnieje SAAR (obecnie SAUP) należy do Stowarzyszenia i regularnie organizuje u siebie spotkania jego członków. Państwo Kamyczkowie mają troje dzieci i, jak dotąd, jedną wnuczkę.

---

dr EWA JAWORSKA

# Geoinformatyka oswojona

## w pracy magisterskiej Małgorzaty Mendeli

*Na spotkanie przychodzi sympatyczna, filigranowa dziewczyna, która pięknie się uśmiecha. Uspokaja mnie to natychmiast, ponieważ czuję, że jej trudno brzmiący temat pracy magisterskiej za chwilę będzie całkiem jasny. Małgorzata Mendela jest obecnie słuchaczką I roku studiów doktoranckich w Instytucie Geodezji i Kartografii. Za pracę pt. „Program komputerowego obliczenia obserwacji względnych szczelinomierzem TM-71”, wykonaną pod kierunkiem profesora Stefana Caconia, Stowarzyszenie Geodetów Polskich przyznało jej trzecie miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepszą pracę dyplomową z zakresu geodezji i kartografii. Jury doceniło zarówno trudność poruszonego zagadnienia, oryginalność proponowanych rozwiązań, wartość naukową, jak i przydatność praktyczną.*

**P**asmo górskie lub nawet pojedyncza góra poruszają się pod wpływem różnych czynników. Niektóre z nich mają charakter wewnętrzny, związany na przykład z naprężeniami litosfery, a inne – zewnętrzne – są efektem działalności człowieka, choćby karczowania lasów albo wydobywania surowców. Góry ulegają deformacji, czyli zmieniają swój kształt, ulegają przesunięciom i obrotowi, a naukowcy chcą wiedzieć, w jaki sposób się poruszają, jak szybko, co z tego ruchu może wyniknąć, czego należy się spodziewać.

Aby poznać odpowiedź na te pytania, naukowcy z Uniwersytetu Przyrodniczego pod kierunkiem profesorów Stefana Caconia i Bernarda Kontnego opracowali w 1993 roku autorski, czterosegmentowy system kontrolno-pomiarowy do monitorowania deformacji górotworu. W ramach trzeciego segmentu realizowane są pomiary zwane obserwacjami względnymi.

Obserwacje względne pozwalają z dużą dokładnością – od 0,1 do 0,01 m – określać przestrzenne zmiany geometryczne konstrukcji, czyli przemieszczenia i rotacje danego obiektu. Pomiary te dokonywane są za

pomocą szczelinomierzy – urządzeń mechanicznych, instalowanych pomiędzy dwoma blokami skalnymi, czyli – jak wskazuje nazwa – w szczelinie. Urządzenia te mimo trudnych warunków terenowych są wysoce stabilne, a od tej cechy w znaczącym stopniu zależy w ogóle możliwość pomiaru. Rejestracja obserwacji względnych szczelinomierzem TM-71 jest kodowym zapisem informacji o przemieszczeniu i rotacji badanego obiektu, przyjmuje postać obrazu prążkowego.

Obecnie w szczelinomierzu obrazy prążkowe są zapisywane na światłoczułym materiale fotochemicznym na skutek samowywołania zjawiska Moiré'a. Pozbieranie z urządzeń zapisanych obrazów i następnie sposób ich analizy i opracowania wymagały udoskonalenia. Tym właśnie zajęta się Małgorzata Mendela: – *Trudne warunki obserwacji terenowych, opracowywanie wyników pomiarów bez wykorzystania narzędzi informatycznych skłoniły mnie do stworzenia programu, który zautomatyzuje i tym samym przyspieszy proces opracowania wyników uzyskanych przez szczelinomierze oraz ich edycję.*

Oprogramowanie uwzględnia aktualny sposób rejestracji obrazów prążkowych,

zapisywanych na światłoczułym materiale fotochemicznym. Aby wyznaczyć pożądane wartości przemieszczeń względnych i rotacji, należy wziąć pod uwagę dane pomiarowe odczytywane z indykatorów szczelinomierza – siatek liniowych i siatki kołowej oraz dane, które nie są bezpośrednio zapisywane przez szczelinomierze, ale stanowią wielkości stałe dla danego szczelinomierza (m.in. stała siatek szczelinomierza), które muszą być wprowadzone przez użytkownika. W przypadku zewnętrznego posadowienia instrumentu, tj. szczelinomierza, użytkownik musi również wprowadzić wartość temperatury pomiaru, uwzględniając tym samym wpływ warunków atmosferycznych na wyznaczone wartości przemieszczeń względnych i rotacji.

– *Obok automatyzacji opracowania i analizy wyników zastanowiłam się także nad zautomatyzowaniem i udoskonaleniem samego procesu dokonywania obserwacji względnych, co do tej pory nie znajduje zastosowania w szczelinomierzu TM-71. Rejestrowane na światłoczułym materiale fotochemicznym obrazy prążkowe zwykle nie są dobre jakościowo, a osoba opracowująca wyniki kieruje się często subiektywną oceną co do liczby zliczanych, wyraźnie*





▲ Małgorzata Mendela

widocznych prążków. Istnieje tu więc ryzyko przekłamań. Przy automatycznym opracowywaniu zapisanych obrazów prążkowych ważną jest jakość tych obrazów. Oczywiście, istnieje szereg algorytmów do filtracji szumów widocznych na obrazie prążkowym, które pozwalają na znaczną poprawę jakości zobrazowań, co przekłada się na większą dokładność wyznaczenia niezbędnych wartości. Ich implementacja do opracowanego przeze mnie programu wymaga posiadania obrazów prążkowych w postaci cyfrowej. Stąd w pracy przedstawiłam własne propozycje udoskonalenia samego szczelinomierza, pozwalające na uzyskanie cyfrowych obrazów prążkowych bezpośrednio w terenie, a następnie ich dalsze opracowanie w utworzonym przeze mnie programie komputerowym.

Jedną z możliwości, zaproponowanych przez Małgorzatę Mendelę w pracy, było zastąpienie materiału światłoczułego matrycą CCD, co pozwalało uzyskiwać od razu zapis cyfrowy. Matryca CCD zapewnia lepszą jakość cyfrowego zapisu obrazu.

Nie bez znaczenia pozostawał tu jednak aspekt ekonomiczny. W przypadku szczelinomierza umieszczenie matrycy CCD w samym urządzeniu jest skomplikowane, ponieważ

musiałaby być to matryca wykonana na zamówienie, dostosowana do wielkości urządzenia – koszty byłyby bardzo wysokie.

– Zaproponowałam, żeby wykorzystać matrycę zwykłego aparatu fotograficznego, instalując go przy szczelinomierzu pod kątem prostym – obrazy prążkowe są nadal zapisywane na matrycy, czyli uzyskujemy dobrą jakość, a koszty zostały zminimalizowane. Obrazy prążkowe w postaci cyfrowej mogą zostać od razu przekazane łączem internetowym lub radiowym do komputera z oprogramowaniem i po zaimplementowaniu odpowiednich algorytmów poddane automatycznej analizie i w efekcie uzyskać poszukiwane wielkości. Mamy tu pewność, że jakość zapisanego obrazu jest lepsza i dzięki temu otrzymane wyniki odpowiadają rzeczywistości.

Zaletą całego systemu kontrolno-pomiarowego jest możliwość integracji wszystkich wyników pomiarów, które są wykonywane za pomocą różnych technik, np. GPS, niwelacji precyzyjnej, obserwacji względnych. Ich integracja i wzajemne uzupełnianie się wyników pozwalają wnioskować o procesach, które mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo ludzi albo decyzje gospodarcze. Tylko zintegrowane

i coraz precyzyjniejsze badania pomiarowe pozwolą odpowiedzieć na pytania, czy można bezpiecznie zagospodarować tereny starych, zamkniętych kopalni, czy na konkretnej górze były w przeszłości prowadzone jakieś wydobywania, czy nie zwiększa się niebezpieczeństwo zejścia lawiny...

Małgorzata Mendela ma już pomysł na doktorat – interesuje ją zastosowanie metod teledetekcyjnych do badania zmian powierzchni terenu, a szczególnie metoda interferometrii radarowej InSAR, polegająca na obrazowaniu powierzchni terenu z pułapu lotniczego lub satelitarne, a następnie wnioskowaniu o względnych zmianach wysokościowej powierzchni, opierając się na analizie różnicy faz poszczególnych obrazów radarowych, które pozyskiwane są w różnym czasie. W najbliższym czasie doktorantka wybiera się na staż naukowy do Jeny, gdzie ma nadzieję poszerzać wiadomości z pozyskiwania i analizy obrazów prążkowych z misji kosmicznych.

Prywatnie pani Małgorzata jest miłośniczką sportów i turystyki górskiej.

dr EWA JAWORSKA





# Zaklinacz dźwięków

*Kiedy dr hab. Maciej Adamski, na co dzień adiunkt na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt, powiedział mi, że interesuje się dźwiękami, jakie wydają nepalskie misy i gongi, zupełnie nie wiedziałam, czego się spodziewać i o czym właściwie będzie ta rozmowa. Okazało się, że o mało znanych sposobach relaksu, wpływie dźwięków na ludzki organizm i archaicznych instrumentach.*

## Trochę niezwykłej historii

Misy dźwiękowe znane są w Azji od 2,5 tys. lat, chociaż współcześni odkryli ich terapeutyczne właściwości dopiero pod koniec ubiegłego wieku. Niemiecki fizyk, Peter Hess zwrócił uwagę na ich harmoniczne brzmienie, które działa niezwykle relaksacyjnie, oraz vibracje, które powstają podczas uderzenia w misę, a które ludzki organizm odczytuje jako przyjemne. Niemiec przebadał tysiące nepalskich mis pod kątem materiałów, z jakich zostały wytopione, a także amplitudy wydawanych przez nie drgań, odkrywając wreszcie najlepszy – jego zdaniem – stop metali. Później poświęcił się opracowywaniu techniki wykorzystania tych subtelných dźwięków, którą nazwał metodą masażu misami dźwiękowymi.

Gongi są jeszcze starsze. Być może to nawet najstarszy instrument na świecie, gdyż jego ślady znaleziono 3,5 tys. lat temu w starożytnej Mezopotamii, skąd rozpowszechnił się na Bliski i Daleki Wschód. Do orkiestry symfonicznej wprowadził go kompozytor Vinzenzo Bellini w pierwszej połowie XIX w. Nieporównywalne z niczym brzmienie gongów, a zwłaszcza wrażenie dotykania przez dźwięk sprawiły, że instrumentem tym zainteresowali się muzykoterapeuci.

## Jak to działa?

Misa dźwiękowa to odwrócony dzwon, w którego czaszę uderze się z zewnątrz. Metal wytwarza vibracje, a fala dźwiękowa dociera nie tylko do uszu, lecz wnika w ciało i rozchodzi

się w nim, obejmując wszystkie organy, tkanki i komórki. Pobudza cząsteczki do drgań na zasadzie rezonansu.

Dźwiękowe misy nepalskie mają średnice od 15,5 do 43 cm, wagą od 0,5 do 7 kg. Wyróżnia się trzy podstawowe misy: stawową, sercową i brzuszную. Ich skład jest podobny, ale różnią się proporcjami zatopionych metali, grubością, wielkością i kształtem. Znaczenie mają też wielkości i kształty pałeczek, za pomocą których wywołuje się wysokie lub niskie tony i tym samym określoną amplitudę drgań.

Odpowiednią misę kładzie się w odpowiednim miejscu na ciele ludzkim i uderza pałeczką, wywołując dźwięk. Amplituda drgań jest tak duża, że długo się utrzymuje, nawet gdy



już niczego nie słysząc, misa jeszcze subtelnie wibruje. – *Tajemnica* – jak wyjaśnia pan Maciej Adamski – *polega na tym, że rezonans, który przechodzi, przechodzi przez wszystko, oczywiście również przez ludzkie ciało i jego płyny ustrojowe. Dostarcza temu ciału głębokiego relaksu, rozluźnia je. To jest rzeczywiście masaż, chociaż nikt tu nikogo nie dotyka, a raczej należy powiedzieć, że dźwięk dotyka. Masaż misami dźwiękowymi jest zupełnie bezpieczny, ale nie stosuje się go u osób psychicznie chorych, będących pod wpływem alkoholu, a także mających rozruszniki serca, ponieważ uderzenie dźwięku może spowodować zbyt duże drgania.*

### Co na to współcześni?

Historię i możliwościami archaicznych instrumentów pan Maciej Adamski zainteresował się kilka lat temu, odbył kursy w polskim oddziale Akademii Petera Hessa w Poznaniu. Natomiast półtora roku temu napisał projekt do programu Kapitał Ludzki zatytułowany „Relaksacja w tonacji dźwięku dla ludzi zagrożonych utratą pracy”, który został przyjęty i przez pana Adamskiego realizowany na terenie gminy Jelcza Laskowic. – *Chodziło o to, żeby pokazać ludziom, że dźwięk przynosi ulgę, nauczyć ich redukcji stresu, a przy okazji i innych, ważnych rzeczy: na każde zajęcia przygotowywałem wykłady na temat ludzkiego ciała, bioenergii, bezpiecznej i niebezpiecznej żywności... Tym interesuję się od 30 lat.*

Masaże misami dźwiękowymi czy koncertów gongowych zdecydowanie nie określa się jako leczniczych. Chociaż, jak twierdzi pan Adamski, nie można nie docenić ich pozytywnego wpływu. – *Ludzie różnie reagują, bo jest to dla nich obce – misy i gongi są instrumentami archaicznymi, z innego kontynentu, wykorzystywanie mis do wydobywania dźwięków, którymi chcemy osiągnąć efekt terapeutyczny, jest niekonwencjonalne, kojarzy się czasem z jakimś czary mary. Tymczasem jest to fizyka.*

W Polsce badaniem wpływu dźwięków na fizjologię organizmu oraz przewodnictwo punktów akupunkturalnych zajmują się naukowcy z Politechniki Poznańskiej, Halina i Marek Protalscy.

dr EWA JAWORSKA

Maciej Adamski ▶



FOT. EWA JAWORSKA

# Jak zdystansować Dode?

*Na polskich uczelniach realizuje się projekty naukowe „nie z tej ziemi” – nie tylko bardzo drogie, ale przede wszystkim ważne dla rozwoju cywilizacji, zmieniające świat zarówno w odległej, jak i zupełnie bliskiej przyszłości, istotne dla pojedynczego człowieka i całych społeczności. Kto o tym wie oprócz bezpośrednio zainteresowanej grupy uczonych oraz dzielącego fundusze Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego? Czy ta wiedza jest pożądana i interesująca? Co zrobić, żeby była?*

**N**a te pytania próbowali odpowiedzieć dziennikarze (nie tylko akademicy) podczas warsztatów zorganizowanych w Gdańsku pod hasłem „Rozwiń żagle nauki”. Oprócz dyskusji w dziennikarskim gronie i ćwiczeń warsztatowych pod kierunkiem Tomasza Rożka – doktora fizyki, dziennikarza naukowego i autora książki „Nauka po prostu. Wywiady z wybitnymi” uczestnicy *study tour* mogli zapoznać się z trzema projektami naukowymi realizowanymi na nadbałtyckich uczelniach: Politechnice Gdańskiej i Wyższej Szkole Bankowej. Było warto.

Dwudniowa – od 14 do 15 kwietnia 2011 r. – wycieczka studyjna została sfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Europejskiego Funduszu Społecznego.

Pisanie o nauce nie jest łatwe. Dziennikarz widzi, że szybko się ona rozwija i trzeba

nieustannie zabiegać o aktualne informacje, ale też wie, że za każdym najmniejszym osiągnięciem kryją się setki albo tysiące godzin spędzonych w laboratoriach, bibliotekach lub przy komputerach na szukaniu właściwego rozwiązania i powtarzaniu tych samych doświadczeń. Żmudne i fascynujące jednocześnie! A do tego ten język... trudny, nasycony specjalistyczną terminologią, bez której – zdawać by się mogło – nie można opowiedzieć o odkryciach naukowych. Tylko że jak mówi się obcym językiem, to nikt nie rozumie i traci zainteresowanie.

Zdaniem prowadzącego część *stricte* warsztatową Tomasza Rożka trzeba pytać naukowców o ich badania, prosić o wywiady, wyjaśnienia i motywacje, a później przekładać to na jasny przekaz językiem wolnym od specjalistycznego żargonu i pełnym łatwych do zrozumienia porównań. Naukowiec na ogół – przynajmniej oficjalnie – wzdraga się przed

fantazjowaniem, choć nierzadko właśnie ono leżało u źródła stawianych pytań badawczych. Dziennikarz może bez zahamowań snuć opowieść o przyszłości, zadając pytania o cele rozwoju dyscypliny, którą badacz się zajmuje. Rolę dziennikarza można ująć dwoma słowami – popularyzator i tłumacz.

Czy informacja o osiągnięciu naukowym może być równie ciekawa jak *news* o rozstaniu Dody z Nergalem, przez który część społeczeństwa wstrzymała oddech? Zdania dziennikarzy dyskutujących na warsztatach były różne. Pisząca te słowa uważa, że tak, jeśli tylko badacz będzie chciał się podzielić efektami swojej pracy, a dziennikarz będzie chciał i umiał o nich napisać.

dr EWA JAWORSKA

## Laboratorium Zanurzonej Wizualizacji Przestrzennej

Politechnika Gdańska realizuje projekt zatytułowany „Nowoczesne audytoria” o wartości niemal 25 mln zł. Najciekawszym punktem projektu jest budowa pierwszego w Polsce Laboratorium Zanurzonej Wizualizacji Przestrzennej.

Będzie to budynek mieszczący w sobie ogromną kulistą kapsułę wypełnioną systemem ekranów i czujników oraz zaopatrzoną w mechanizm umożliwiający chód w miejscu, lecz pozwalający na wrażenie spaceru w dowolnym kierunku po zadanym świecie wirtualnym. Oprócz widoku zmieniającej się przestrzeni maszerujący będzie słyszał dźwięki i być może czuł zapachy.

Laboratorium ma kapitalne zastosowania. Wyobraźmy sobie wirtualną turystykę albo zajęcia z historii, bo przemieszczać się można zarówno w przestrzeni, jak i w czasie; albo z architektury, gdyż można by było „przećwiczyć” funkcjonalność każdego wyrysowanego projektu. Wyobraźmy sobie wirtualne muzea i zwiedzanie wirtualnych ekspozycji. Rewelacyjnie takie laboratorium sprawdzi się w nowoczesnej edukacji, jeśli pomyślimy o wędrówkach studentów po dnie oceanu albo w mikro – i makrokosmosie. Oficerowie służb publicznych mogliby trenować na wirtualnych polach walki, chemicy dokonywać manipulacji złożonymi cząsteczkami chemicznymi, psychoterapeuci leczyć fobie, o rozrywce nawet nie wspominając.

Laboratorium ma być oddane do użytku w marcu 2014 roku.





▲ Dr Tomasz Rożek podczas warsztatów

## KASKADA

Kiedy dziennikarze weszli na salę wykładową, żeby zapoznać się z projektem „Mayday Euro 2012” Kontekstową Analizą Strumieni danych z Kamer dla Aplikacji Definiujących Alarmy (uf!), tzw. KASKADA, nic nie zapowiadało spektaklu, jaki przygotowali dla dziennikarzy naukowcy, aby zaprezentować praktyczne zastosowania swojego pomysłu.

Inteligentny system może być skoncentrowany na wychwytywaniu konkretnego rodzaju dźwięków. W audytorium, gdzie odbywała się prezentacja, jeden z uczonych wyciągnął pistolet (na kapiszony) i strzelił, kamera natychmiast nakierowała się na źródło tego specyficznego dźwięku, a na ekranie ukazała się twarz winowajcy. Teraz wyobraźmy sobie stadion wypełniony rozwrzeszczanym tłumem kibiców i psychopatę, który zdecydował się strzelić do bramkarza...

Badacze wyszli od stwierdzenia, że samo monitorowanie miejsc niebezpiecznych nie gwarantuje skutecznej ochrony ludzi i ich mienia. Istotą projektu jest stworzenie inteligentnego monitoringu polegającego na wykorzystaniu Internetu i połączeń światłowodowych, wyspecjalizowanego oprogramowania i supernowoczesnego komputera GALERY (jego moc jest równa mocy jedenastu tysiącom powszechnie używanych komputerów) do pozyskiwania z różnych źródeł danych, przetworzenia ich na obraz i dźwięk, następnie analizy, polegającej na zidentyfikowaniu anomalnej sytuacji i...

Wyobraźmy sobie, na przykład, że ktoś włamuje się do dziekanatu. Zwykłe kamery zapisują zdarzenie, a system KASKADY rejestruje, rozpoznaje, że zachowanie człowieka jest podejrzane i może przekazać impuls do najbliższego komisariatu policji oraz do pokoju ochroniarza, może wpłynąć też na uruchomienie dodatkowych zabezpieczeń, np. zamknąć na klucz wszystkie drzwi w budynku – złodziej nie wyjdzie.

Zastosowań KASKADY jest więcej. Służy do szczegółowej analizy filmów z badań endoskopowych, dzięki której wcześniej można wykryć zmiany patologiczne w układzie pokarmowym. Umożliwia szybkie porównywanie dokumentów cyfrowych o dużych rozmiarach w celu weryfikacji pod kątem naruszenia praw autorskich.

Naukowcy z Politechniki Gdańskiej chcą wykorzystać możliwości KASKADY podczas zbliżających się Mistrzostw Europy w piłce nożnej EURO 2012, dlatego od samego początku projekt nie ma charakteru czysto akademickiego – jednocześnie budowane są bezpośrednie połączenia światłowodowe z lotniskiem w Gdańsku, stadionem PGE Arena i Lechii Gdańsk oraz dworcami w Gdyni i Gdańsku. Wartość ich projektu wynosi niemal 16,5 mln zł.

# Przegląd najważniejszych wydarzeń

## kwiecień 2011

### 1 kwietnia

- Kolegium dziekańsko-rektorskie.

### 4 kwietnia

- Rektor prof. Roman Kołacz wraz z rektorem Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie prof. Januszem Żmiją wziął udział w otwarciu Zimowej Szkoły Hodowców Bydła oraz wygłosił wykład pt. „Wybrane problemy dobrostanu bydła”.
- Prorektor ds. nauki prof. Józef Szlachta wziął udział w plenarnym posiedzeniu Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów w Warszawie.

### 5 kwietnia

- Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu uczestniczył w posiedzeniu Rady Naukowej Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach.
- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu Komisji konsultacyjnej ds. edukacji ekologicznej WFOŚiGW we Wrocławiu.
- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w seminarium naukowym „Przebieg powodzi majowo-czerwcowej 2010 roku w górnej i środkowej części dorzecza Odry”.

### 6 kwietnia

- Rektor prof. Roman Kołacz spotkał się z panem Jarostawem Szurko prokurentem spółki Pol-Lean – firmy dzierżawiącej fermy uniwersyteckie w Łosicach i Piecowicach. Omawiano warunki dalszej dzierżawy obiektów przez firmę.

### 7 kwietnia

- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w spotkaniu Komitetu Sterującego ds. aktualizacji dolnośląskiej strategii innowacji.
- Prof. Alina Wieliczko Prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem spotkała się z przedstawicielami Firmy Cargill z Brukseli, zainteresowanej zakupem od uczelni nowego sposobu otrzymywania Erytrytolu (słodzika)

z odpadowego glicerolu, powstającego przy produkcji biodiesla.

### 8 kwietnia

- Rektor prof. Roman Kołacz spotkał się w Warszawie z byłym premierem Tadeuszem Mazowieckim. Celem wizyty było zaproszenie Tadeusza Mazowieckiego do wygłoszenia wykładu inauguracyjnego rok akademicki 2011/2012. Uroczysta inauguracja jest częścią obchodów jubileuszu 60-lecia uczelni.

### 9 kwietnia

- Odbyło się wyjazdowe spotkanie Samorządu Studenckiego z Rektorem prof. Romanem Kołaczem. Na spotkaniu w Karpaczu przedstawiciele studentów przedstawili rektorowi swoje problemy i zgłaszali propozycje. Rektor podziękował samorządowi za aktywność i zaangażowanie w sprawy uczelni.
- Prof. Roman Kołacz i prorektorzy prof. Alina Wieliczko oraz prof. Józefa Chrzanowska uczestniczyli w koncercie – wrocławskiej premierze „Requiem dla mojego przyjaciela” Zbigniewa Preisnera w wykonaniu solistów i połączonych chórów „Gaudium” Uniwersytetu Wrocławskiego, Chóru Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu oraz Chóru Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, który odbył się w Bazylice św. Elżbiety.

### 12 kwietnia

- Prof. Andrzej Drabiński prowadził obrady Rady Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

### 13 kwietnia

- Prof. Józef Szlachta uczestniczył we Wrocławiu w uroczystościach poświęconych 71. Rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

### 13–15 kwietnia

- Rektor wziął udział w dorocznej konferencji European University Association w Aarhus, w Danii.

- Prorektor ds. studenckich i nauczania prof. Józefa Chrzanowska wzięła udział w międzynarodowej konferencji „The 3rd Annual Symposium on University Rankings and Quality Assurance in Europe 2011” w Brukseli.

### 14 kwietnia

- Prof. Andrzej Drabiński spotkał się z panem Piotrem Błaszkiem, dyrektorem Wydziału Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.
- Prof. Alina Wieliczko uczestniczyła w konferencji „Przyczyny i skutki zmian klimatu a edukacja ekologiczna, organizowanej przez Polskie Centrum Edukacji, Promocji Produktów i Urządzeń Ekologicznych – EKONATURA w Centrum Dydaktyczno-Naukowym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

### 15 kwietnia

- Prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem reprezentowała Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu na spotkaniu dotyczącym zagadnień kształcenia zawodowego i ustawicznego na przykładzie realizacji projektu „Rolnicze Centrum Transferu Wiedzy i Innowacji”, zorganizowanym przez Agencję Rozwoju Regionalnego „AGROREG” S.A. w Nowej Rudzie (Ślupiec).

### 16 kwietnia

- Prof. Alina Wieliczko uczestniczyła w konferencji „Zagrożenia i możliwości odbudowy populacji zwierzyny drobnej” zorganizowanej w ramach obchodów 60-lecia Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, 10-lecia powołania Ośrodka Badań Środowiska Leśnego i Hodowli Zwierząt Łownych oraz 50-lecia istnienia Koła Łowieckiego Remiza przy UP we Wrocławiu.

### 17 kwietnia

- Prof. Józef Szlachta uczestniczył w uroczystości Stowarzyszenia Ekonatura, podczas której wręczono Laury Ekoprzyjaźni. Uroczystość odbyła się w Auli Jana Pawła II w Centrum Naukowo-Dydaktycznym.



**18 kwietnia**

- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu Komisji konsultacyjnej ds. edukacji ekologicznej WFOŚiGW we Wrocławiu.

**18–19 kwietnia**

- Rektor prof. Roman Kołacz wraz z kanclerzem mgr Marianem Rybarczykiem i Dyrektor Działu Spraw Studenckich Kazimierą Anioł odwiedzili domy studenckie Arka, Labirynt, Zodiak, Talizman i Centaur oraz spotkali się z ich radami mieszkańców. Rozmawiano o niezbędnych potrzebach w tych akademikach.

**19 kwietnia**

- Rektor prof. Roman Kołacz i Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni prof. Andrzej Drabiński wraz z kanclerzem i zastępcą kanclerza uczestniczyli w spotkaniu z przedstawicielami firmy prowadzącymi inwestycje budowlane w Pawłowicach celem zapoznania się z postępowaniem inwestycji oraz uzgodnień w zakresie wyboru materiałów wykończeniowych.
- Kolegium dziekańsko-rektorskie.
- Rektor wziął udział w posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry, które odbyło się na Akademii Medycznej we Wrocławiu.

**20 kwietnia**

- Rektor prof. Roman Kołacz uczestniczył w posiedzeniu Rady Naukowej Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.
- Prof. Alina Wieliczko spotkała się z dr. W. Krężlem z Instytutu Biologii Molekularnej i Komórkowej w Strasburgu, Niemcy. Celem spotkania było omówienie możliwości wyjazdów na staże absolwentów Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UP we Wrocławiu oraz możliwości stworzenia na uczelni laboratorium zwierząt transgenicznych i kliniki myszy.

**21 kwietnia**

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu Komisji konsultacyjnej ds. edukacji ekologicznej WFOŚiGW we Wrocławiu.

**27 kwietnia**

- Prof. Alina Wieliczko spotkała się z przedstawicielami firmy Osadkowski S.A. oraz pracownikami Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego. Omówiono warunki i możliwości współpracy. Umowa została podpisana 25 maja 2011 r.

**28 kwietnia**

- Wizyta przedstawicieli The Lviv National Academy of Veterinary Medicine – rektora prof. Wasyla Hunczaka i prof. Wasyla Stefanka. Rektor Kołacz w obecności Prorektora prof. Aliny Wieliczko i Dziekana Wydziału Medycyny Weterynaryjnej prof. Jana Twardonia podpisał umowę współpracy.
- Prof. Józefa Chrzanowska, prorektor ds. studenckich i nauczania, wzięła udział w Plenerowym Misterium Paschalnym „Nad jeziorem Genzaret” przygotowanym przez uczniów i nauczycieli Powiatowego Zespołu Szkół Nr 1 w Krzyżowicach przy okazji Dnia Otwartych Drzwi.
- Prof. Andrzej Drabiński spotkał się z panem Piotrem Błaszkwem, dyrektorem Wydziału Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w spotkaniu Radosława Mołonia, wicemarszałka Województwa Dolnośląskiego, z rektorami uczelni dolnośląskich.
- Prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Alina Wieliczko podejmowała delegację Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S.Z. Gżyckiego w osobach rektora, prof. Wasyl Hunczaka i prof. Wasyla Stefanka, odpowiedzialnego za kontakty międzynarodowe w uczelni lwowskiej, oraz uczestniczyła w zorganizowanej u rektora, prof. dr hab. Romana Kołacza ceremonii podpisania

przez obu rektorów nowej, kolejnej umowy o współpracy naukowej między Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu i Lwowskim Państwowym Uniwersytetem Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S.Z. Gżyckiego.

**29 kwietnia**

- Rektor przewodniczył obradom Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
- Prof. Roman Kołacz wziął udział w ceremonii zasadzenia „Drzewa 200-lecia” w Ogrodzie Botanicznym we Wrocławiu. Ceremonia ta inaugurowała obchody 200-lecia utworzenia Państwowego Uniwersytetu we Wrocławiu.
- Rektor prof. Roman Kołacz uczestniczył w otwarciu obchodów 200-lecia nauczania medycyny we Wrocławiu na zaproszenie Rektora i Senatu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. Uroczystość odbyła się w Operze Wrocławskiej.
- Prof. Józefa Chrzanowska uczestniczyła w uroczystości pożegnania maturzystów Liceum Ogólnokształcącego nr X we Wrocławiu.

# maj 2011

- 7 maja**
- Prof. Józefa Chrzanowska uczestniczyła wraz ze studentami oraz z prof. Alicją Czamara i mgr Marią Mrozowicką w 75. Akademickiej Pielgrzymce na Jasną Górę.
- 5–7 maja**
- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w obradach plenarnych KRASP na Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy.
- 7–12 maja**
- Prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Alina Wieliczko przebywała z wizytą studyjną w Wake Forest University w Winston-Salem, Karolina Północna w USA. W skład delegacji wchodził: prof. Tadeusz Trziszka, prof. Cezary Kabata i dr Anna Bąkowska-Barczak.
- 9–10 maja**
- Prorektor ds. nauki prof. Józef Szlachta uczestniczył w spotkaniu prorektorów ds. nauki uczelni przyrodniczych dotyczącym zmian związanych z finansowaniem nauki w ramach działalności statutowej oraz zmiany w finansowaniu projektów badawczych obejmujących badania podstawowe podlegające NCN. Spotkanie odbyło się na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie.
- 10 maja**
- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w uroczystym pożegnaniu z mundurem gen. bryg Kazimierza Jaklewicza – byłego rektora Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu.
- 11 maja**
- Rektor prof. Roman Kołacz spotkał się z wicepremierem Waldemarem Pawlakiem, który przyjechał na zaproszenie Samorządu Studentów oraz Związku Młodzieży Wiejskiej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. W pierwszej części spotkania wicepremier zapoznawał się z problemami nurtującymi
- studentów i sprawami związanymi ze środowiskiem akademickim, w drugiej spotkał się z kadrą kierowniczą uczelni.
- Rektor brał udział w przyjęciu z okazji Dnia Gospodarki 2011 organizowanym przez Bernharda Brasacka – Konsula Generalnego Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu.
- 12 maja**
- Rektor otworzył dwie konferencje, które objął swoim patronatem: XVI Międzynarodową Konferencję Studenckich Kół Naukowych (XXVIII Sejmik SKN) oraz konferencję pt. „Wolne oprogramowanie w geoinformatyce” organizowaną przez Instytut Geodezji i Geoinformatyki.
  - Prof. Alina Wieliczko uczestniczyła w Jubileuszu 5-lecia Dolnośląskiego Inkubatora Przedsiębiorczości, które odbyło się we Wrocławskim Parku Technologicznym.
- 13 maja**
- Prof. Roman Kołacz oraz prorektorzy wysłuchali uroczystego koncertu pod kierownictwem artystycznym Alana Urbanka i Henryka Brzeźnickiego. Koncert ów inaugurował doroczne Dni Przyrodników. Podczas tego wydarzenia rektor wręczył także podziękowania obchodzącemu dwudziestolecie działalności artystycznej kabaretowi Morbitale działającemu przy Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.
  - Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w posiedzeniu komitetu organizacyjnego III Międzysektorowego Dolnośląskiego Forum Ekologicznego w Urzędzie Marszałkowskim, Wydziale Środowiska.
  - Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w uroczystości rozdania nagród laureatom konkursu „Wrocławska Magnolia” w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego.
- 14 maja**
- Rektor Roman Kołacz oraz prof. Alina Wieliczko wzięli udział w uroczystościach 20-lecia Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego na Dolnym Śląsku.
- Rektor prof. Roman Kołacz uroczystie rozpoczął Jarmark Pawłowicki będący częścią obchodzonych po raz drugi Dni Przyrodników. W Jarmarku brali udział również prorektorzy.
  - Prof. Alina Wieliczko uczestniczyła w obchodach 20-lecia Samorządu Lekarsko-Weterynaryjnego na Dolnym Śląsku.
- 16 maja**
- Prof. Roman Kołacz jako członek kapituły uczestniczył w uroczystej gali wręczenia nagrody profesorowi Wojciechowi Witkiewiczowi „Ambasador Wrocławia”. Wydarzenie organizowane przez Jerzego Sawkę – redaktora naczelnego Gazety Wyborczej odbyło się w Ogrodzie Staromiejskim.
- 17 maja**
- W Złotówku, z udziałem Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Romana Kołacza oraz Prorektora ds. rozwoju i informatyzacji uczelni prof. Andrzeja Drabińskiego odbyło się posiedzenie Kolegium Rektorów Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry.
  - Prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Alina Wieliczko uczestniczyła w posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry zorganizowanym przez Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu w Ośrodku Badań Środowiska Leśnego i Hodowli Zwierząt Łownych w Złotówku.
- 19 maja**
- Prof. Józef Szlachta, obejmując patronatem honorowym, wziął udział w międzynarodowej konferencji Polskiego Towarzystwa Fykologicznego pt. „Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość badań fykologicznych. Ich znaczenie dla człowieka i ochrony środowiska”.
- 19–20 maja**
- Rektor prof. Roman Kołacz uczestniczył w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych



i Przyrodniczych organizowanej w siedzibie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

#### 22 maja

- Prof. Józef Szlachta wziął udział w obchodach trzynastolecia Wrocławskiego Parku Technologicznego.

#### 23 maja

- Rektor wraz z Kanclerzem mgr Marianem Rybarczykiem, Zastępcą Kanclerza mgr inż Krzysztofem Grembowskiem oraz Zastępcą Kanclerza ds. inwestycji mgr inż. Dariuszem Radochońskim spotkali się z Prezesem Nawarą z Inter System.

#### 24 maja

- Prof. Roman Kołacz, na zaproszenie pana Olgierda Dziekońskiego, Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, wziął udział w spotkaniu rektorów wyższych uczelni rolniczych. Spotkanie poświęcone było planowanemu na 15 czerwca br. drugiemu spotkaniu Forum Debaty Publicznej „Potencjał obszarów wiejskich szansą rozwoju” zatytułowanemu „Szanse edukacyjne na obszarach wiejskich”.
- Prof. Andrzej Drabiński prowadził obrady Rady Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych w Myśliborzu.
- Prof. Józef Szlachta uczestniczył w posiedzeniu rektorów KRUWOCZ w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Wałbrzychu.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w obchodach Jubileuszu 200 lat Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

#### 26 maja

- Rektor wziął udział w uroczystościach 200-lecia Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Wrocławskiego i 190-lecia Arboretum w Wojstawicach na zaproszenie Jego Magnificencji prof. Marka Bojarskiego Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego i Tomasza Nowaka Dyrektora Ogrodu Botanicznego.

#### 26–27 maja

- Prorektor ds. Studenckich i Nauczania prof. Józefa Chrzanowska uczestniczyła w organizowanej przez prof. Tadeusza Trziszkę międzynarodowej konferencji naukowej pt. „Humboldt-kolleg nutraceutics, biomedical remedies and physiotherapeutic methods for prevention of civilization-related diseases” na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

#### 27 maja

- Prof. Józefa Chrzanowska wzięła udział w uroczystościach na Uniwersytecie Wrocławskim poświęconym 200-leciu Ogrodu Botanicznego.

#### 26–29 maja

- Prof. Alina Wieliczko uczestniczyła w uroczystym otwarciu i obradach Międzynarodowej Konferencji „Nutraceutics, Biomedical Remedies and Physiotherapeutic Methods for Prevention of Civilization-Related Diseases” zorganizowanej na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu przez Oddział Wrocławski Societas Humboldtiana Polonorum.

#### 27 maja

- Rektor przewodniczył obradom Senatu.

#### 28 maja

- Rektor Roman Kołacz oraz prorektor Alina Wieliczko uczestniczyli w obchodach Złotego Jubileuszu Absolwentów Roczniaka 1955–1961 oraz promocji doktorów i uroczystym Absolutorium Absolwentów roczniaka 2005–2011 Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.
- Prof. Andrzej Drabiński brał udział w posiedzeniu komitetu organizacyjnego III Międzysektorowego Dolnośląskiego Forum Ekologicznego w Urzędzie Marszałkowskim.

#### 29 maja

- Prof. Alina Wieliczko prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem wzięła udział w Absolutorium Wydziału Medycyny Weterynaryjnej

Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, w ramach którego uroczystość obchodzony był złoty jubileusz absolwentów roczniaka 1955–1961, promocja doktorów habilitowanych oraz absolutorium absolwentów roczniaka 2005–2011.

#### 30 maja

- Rektor spotkał się z Rafałem Dutkiewiczem Prezydentem Miasta Wrocławia oraz innymi udziałowcami projektu EIT+.
- Prof. Andrzej Drabiński wzięł udział w posiedzeniu komitetu organizacyjnego III Międzysektorowego Dolnośląskiego Forum Ekologicznego w Urzędzie Marszałkowskim.

**IWONA KRYSZAK  
KATARZYNA DZIEMBOWSKA**

# Oficjalnie zostali lekarzami

*Ponad 60 świeżo upieczonych magistrów z dumą odebrało swoje dyplomy. Towarzyszyli im starsi koledzy, którzy studia ukończyli 50 lat temu. Absolutorium rocznika 2011 Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i złoty jubileusz rocznika 1961 wypełniły 28 maja Aulę Jana Pawła II po brzegi.*

**E**leganckie togi z zielonymi lamówkami, czapki studenckie i nieodłączne, triumfalne uśmiechy na ustach. Po 11 semestrach studiów na Uniwersytecie Przyrodniczym dyplomy odebrał kolejny rocznik żaków.

– *Dziś wychodzicie w świat. Pracujcie tak, by na każdym kroku móc być z siebie dumnym* – mówił dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, profesor Jan Twardoń, dodając – *Pamiętajcie, że wykonujecie zawód społecznego zaufania.*

W wypowiedzi dziekana nie zabrakło humoru: – *Nauczyliście nas nowych rzeczy* – mówił do absolwentów. – *Korzystania z facebooka, imprezowania i czatowania.* A potem, już bardzo poważnie, zwrócił się do świeżo upieczonych magistrów słowami Alberta Einsteina: *Czy wiecie, że nie jesteście pierwszym pokoleniem, które pragnie życia pełnego piękna i wolności? Czy wiecie, że wszyscy wasi przodkowie czuli to samo, co wy teraz – i padli ofiarą kłopotów i nienawiści? Czy wiecie, że wasze najżarliwsze życzenia mają szansę się spełnić tylko wtedy, gdy uda wam się zdobyć miłość i zrozumienie ludzi, zwierząt, roślin i gwiazd, tak że wszelka radość stanie się waszą radością, a wszelki ból waszym bólem.*

Potem prof. Twardoń postanowił przytoczyć wypowiedzi internautów, które znalazł na jednym z forów internetowych. Wspominał post, w którym anonimowa właścicielka królika Kicaka opisywała testy, którym poddała swoją „wetkę”. Wysłała więc lekarze za pośrednictwem e-maila pytanie: „Czy króliki to zajęczaki, czy gryzonie?” Pani weterynarz odpisała, że nie odpowie, dopóki nie zobaczy zwierzątko. Zbulwersowana internautka pytała forumowiczów, czy może wobec tego zaufać pani doktor. – *Życzę wam, by o was*

*na forach internetowych pisano tylko pozytywnie* – podsumował dziekan.

Jednocześnie zwrócił się absolwentów, którzy weterynarię kończyli pół wieku wcześniej: – *Was i tych młodych ludzi dzieli pół wieku. Gdy 50 lat temu w murach tej uczelni odbieraliście swoje dyplomy, czekały na was nakazy pracy, oni mogą wybierać, gdzie będą pracować. Jednocześnie wciąż jednak macie tak wiele wspólnego. Idea waszej pracy jest wciąż ta sama: leczyć i pomagać.*

Następnie głos zabarała prof. Barbara Tomaszewska, przedstawicielka absolwentów rocznika 1961: – *To spotkanie to swoista sztafeta pokoleń* – mówiła z uśmiechem. – *My także studiowaliśmy weterynarię przez 11 semestrów. Niestety, nie dostąpiliśmy takiego uroczystego absolutorium. Wszystko odbywało się w kameralnej atmosferze, a nasz dyplom był skromny – ot, zwykła kartonowa kartka bez zdjęcia* – wspominała. Dodała, że w 1961 r., gdy kończyła studia, wraz z nią dyplomy otrzymały 53 inne osoby, w tym aż 8 koleżanek. Ze smutkiem podkreślała, że odeszli już ich dawni mistrzowie, profesorowie, którym zawdzięczają to, kim teraz są. – *Ale zawsze pozostaną w naszej pamięci i w naszych indeksach* – dodała. Serdecznie pozdrowiała prof. Ryszarda Badurę i prof. Piotra Wyrosta, którzy niestety nie mogli zjawić się na uroczystości.

Prof. Tomaszewska życzyła młodym weterynarzom satysfakcji z pracy i tego, by spotykali się czasem w murach swojej uczelni.

Po przemówieniu prof. Tomaszewskiej, rektor uczelni wręczył absolwentom rocznika 1961 okolicznościowe dyplomy. Nie ukrywał wzruszenia: – *Myślałem, że rośnie nam drugie pokolenie weterynarzy. A jeden ze złotych*

absolwentów zdradził mi, że to już trzecie – śmiał się prof. Roman Kołacz.

Prodziekan ds. współpracy z zagranicą Wydziału Medycyny Weterynaryjnej dr Robert Karczmarczyk podkreślał natomiast, że od tej chwili młodzi absolwenci są już częścią weterynaryjnej, uniwersyteckiej społeczności. – *Teraz zwracamy się już do siebie „koleżanko, kolego”* – mówił.

Następnie dyplomy otrzymało ośmiu doktorów, którzy w tym roku akademickim obronili swoje prace.

Przyszedł czas na wielką dla absolwentów weterynarii chwilę – oficjalne rozdanie dyplomów. Ich wręczenie poprzedził jednak występ chóru, który w nietypowy sposób zinterpretował piosenkę Elvisa Presleya „Fallin in love with you”. W pierwszej kolejności dr Karczmarczyk wyczytał tych, którzy studia ukończyli z wyróżnieniem. Wśród prymusów znalazło się sześć absolwentek – Karolina Bierowicz, Elżbieta Giza, Dominika Siemioniak, Zofia Jaworek, Justyna Gumienne i Jagoda Jałowicz. Potem dyplomy odebrała reszta absolwentów. Były chwile radości, dumy i wielkiego wzruszenia. Jeden z absolwentów dyplom odbierał nawet z dzieckiem na rękach, któremu nałożył swoją studencką czapkę.

Po uroczystościach absolwenci wraz z rodzinami udali się do pałacu w Pawłowicach, by wspólnie, już trochę mniej oficjalnie, świętować zakończenie studiów.

**MAŁGORZATA KACZMAR**





FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ Absolvenci rocznik 2011

▼ Absolvenci rocznik 1961



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI





## O odnawialnych źródłach energii językiem młodzieży

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

*Jakie są sposoby wykorzystania energii słonecznej, czy wiatr można zaprzęgnąć do pracy i jak dżdżownice kalifornijskie wykorzystać jako pomocnice, a także w jaki sposób produkuje się stałe i płynne biopaliwa oraz czy pompa ciepła to tanie grzanie – odpowiedzi na te i inne pytania mogli usłyszeć uczestnicy I Pikniku Edukacyjnego, który odbył się 30 maja w Centrum Bioinżynierii. Uczniowie zapoznali się z ofertą edukacyjną wydziału, zwłaszcza z nowym kierunkiem studiów – odnawialne źródła energii.*

**N**a 14 stoiskach rozstawionych wokół niedawno otwartego budynku Centrum Bioinżynierii na Biskupinie pracownicy wydziału, doktoranci i studenci, zwłaszcza członkowie kół naukowych, prezentowali to, czym się na uczelni zajmują. Uczniowie szkół średnich mogli między innymi poznać, jak organiczne surowce odpadowe, na przykład wióry drzewne, wyciąki z owoców czy melasę można poddać fermentacji etanolowej i uzyskać składnik biopaliw. Na jednym ze stoisk studenci częstowali gości suszem z owoców i warzyw, prezentując różne metody konserwowania żywności. Najsmaczniejsze były chipsy z marchewki. Duże zainteresowanie wzbudziła hodowla dżdżownic kalifornijskich, dzięki którym ogromne masy odpadów organicznych można przekształcać w pożyteczny biohumus. Uczniów zaciekawiły też rośliny

energetyczne oraz sposoby ich przetworzenia, a także urządzenia, dzięki którym pozyskuje się energię z wiatru lub ciepło ziemi. Dla uczestników przygotowano też wykłady i zwiedzanie laboratoriów oraz parku maszynowego. Szczególne zainteresowanie wzbudziła nowoczesna „śmieciara”, czyli wóz do prasowania i wywożenia śmieci na wysypisko. Transporter zaprezentowała firma Chemeko-System, zajmująca się kompleksową gospodarką odpadami, w tym odbiorem, segregacją, odzyskiwaniem i składowaniem śmieci.

Odbył się również konkurs wiedzy o odnawialnych źródłach energii i gospodarce odpadami, w którym główną nagrodą był laptop. W konkursie wzięli udział przedstawiciele klas ze wszystkich szkół, które przyjechały na piknik. Organizatorzy przygotowali dla nich około stu pytań o różnym stopniu trudności.

Aby dobrze na nie odpowiedzieć, wystarczyło uważnie wysłuchać wykładu oraz przyjrzeć się przygotowanym na stoiskach prezentacjom. Pierwszą nagrodę zdobyła uczennica Zespołu Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Henrykowie. Organizatorzy przyznali też trzy równorzędne nagrody za drugie miejsce – uczniowie otrzymali gadżety reklamowe uczelni, między innymi zegarki na wodę. Natomiast wszyscy uczestnicy konkursu zostali obdarowani koszulkami z logo wydziału. Na zakończenie swoje umiejętności zaprezentowali studenci z akademickiego zespołu tanecznego „Menada”, tańcząc salsę.

W pikniku uczestniczyli uczniowie zarówno klas maturalnych, jak i młodszych dolnośląskich szkół średnich. Wielu z nich, zapytanych, nie wiedzieli, czym w życiu chcieliby się zajmować, jakie kierunki studiów interesują ich





FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

*Uczniowie słuchają o możliwościach  
dżdżownicy kalifornijskiej...*

*...a tu oglądają jak działa nowoczesna „smieciara” ▶*

najbardziej i do jakich zawodów mają predyspozycje. Zorganizowany przez Wydział Przyrodniczo-Technologiczny piknik edukacyjny pokazał tym młodzieńskim ludziom zupełnie nowy świat i nieznaną dotąd możliwości. Wszyscy otrzymali informatory i materiały reklamowe o kierunkach studiów i specjalnościach oferowanych przez wydział, a także ulotki i zakładki z pełną ofertą edukacyjną uczelni.

Od 1 czerwca ruszyła elektroniczna rekrutacja na studia. Odnawialne źródła energii cieszą się sporym zainteresowaniem absolwentów, plasując się na drugiej pozycji w rankingu najchętniej wybieranych kierunków uczelni, zaraz po weterynarii.

**dr EWA JAWORSKA**



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

# Klawesyn, viola da gamba i arcyłutnia

Przypuszczam, że nawet zupełny laik muzyczny od razu odgadnie, iż wymienione powyżej nazwy instrumentów to jakieś starocie, niegodne większego zainteresowania. Nic bardziej mylnego! Przede wszystkim należy przypomnieć, że wiele staroci ma znakomitą wartość i niekoniecznie niosą ze sobą pejoratywne skojarzenia. Tak właśnie jest z muzyką, nie mówiąc już o pięknych antycznych meblach czy o omszałej, zaczej butelczynie starego, dobrego wina, na przykład z okolic Santenay w Burgundii. Wróćmy jednak do muzyki. Sam parę dni temu otrzymałem od przyjaciół zaproszenie, z bogatym programem, na „XX Festiwal Dźwięków Europy. Maj z Muzyką Dawną”. Nie wiem jeszcze, czy uda mi się bywać na owych koncertach, ale przedsmak obcowania z muzyką dawną poznałem na ostatnim, kwietniowym muzykowaniu w Pawłowicach.

Całość nosiła tytuł „Koncert muzyki francuskiej” i od razu dodam, że była to barokowa muzyka z pierwszej połowy XVIII w. w wykonaniu pań: Julii Kosendiak – viola da gamba, Ewy Mrowcy – klawesyn oraz artysty z Czech, Premysla Vacka – arcyłutnia. Nie tylko gwoli przypomnienia, ale i dla pewnej edukacji wymienię nazwiska kompozytorów, gdyż nieczęsto spotykamy się z muzyką baroku. Tak więc autorami pięciu kolejnych punktów programu byli: Marin Marais, Jean Philippe Rameau, Antoine Forqueray, Louis Marchand oraz Charles Dolle.

Uświadamiam sobie swą pierwszą refleksję po zakończeniu koncertu (ktoś kiedyś powiedział: uważaj na pierwszą reakcję, bo może być prawdziwa); otóż pierwsza myśl była taka: poza jednym utworem, który nieomal uśpił całą publiczność, a chwilami nawet bałem się, że i artyści zasną nad swoimi instrumentami – całość była ze wszech miar ciekawa i zajmująca. I to nie tylko pod względem muzycznym! Tak się bowiem złożyło, że jednym ze słuchaczy i gości wieczoru był – i to wcale nie przypadkiem (proszę raz jeszcze spojrzeć na nazwiska wykonawczyń. Tak, tak, to córka!) – pan profesor Andrzej Kosendiak, dyrektor Filharmonii Wrocławskiej i Festiwalu Vratslavia Cantans.

I pan Andrzej Kosendiak na prośbę drugiego profesora, czyli Jerzego Monkiewicza – gospodarza wieczoru, zechciał podzielić się z nami swą ogromną wiedzą o muzyce dawnej i o... dawnych, zapomnianych, „tytułowych” instrumentach. Opowiadał o ich pochodzeniu, budowie, roli i znaczeniu w dawnym instrumentarium itd. Mogliśmy więc z „większą wiedzą”, a przede wszystkim z większym szacunkiem doceniać kunszt i umiejętności wykonawców. A przed każdym kolejnym punktem programu słuchaliśmy małego wykładu poświęconego poszczególnym, mało lub wcale nieznanym nam francuskim kompozytorom i ich roli jako muzyków dworskich (głównie w Wersalu). Ja na przykład dopiero wtedy dowiedziałem się, że suita to przede wszystkim muzyka taneczna!

Bardzo to wszystko było pouczające i wspaniale dopełniało część muzyczną spotkania, kiedy to w marzeniach i wyobraźni mogliśmy odczuć nastrój i atmosferę balowych sal francuskich pałaców.

Szanowni Państwo, cykl wydawniczy „Głosu Uczelni” powoduje, że musiałem się pospieszyć z powyższą relacją, a już na pewno nie uda mi się zdać sprawozdania z czerwcowego „Wieczoru Pawłowickiego”, a będzie to – wedle zapowiedzi – spotkanie? recital?, koncert?... Boleśława Gromnickiego – parodysty!

Zaiste, *spectrum* i różnorodność spotkań w Pawłowicach nie zna granic.

dr ANDRZEJ KRUPSKI



# Majowo, naukowo i studencko

*Maj jest miesiącem wyjątkowym. Wyjątkowość jego – wydaje się – polega nie tylko na tym, że przyroda ukazuje swoje piękno, że kwitną magnolie i kasztany, że odbywają się matury, które są niejako przepustką w dorosłe życie i na wymarzony kierunek studiów, ale również dlatego, że w tym miesiącu odbywają się juwenalia oraz, a może przede wszystkim, mają miejsce na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu kolejna – już XVI Międzynarodowa Konferencja i zarazem XXVIII Sejmik Studenckich Kół Naukowych.*

Nie jest wielką tajemnicą, że o tym, jak postrzega się uczelnię wyższą w znacznym stopniu decydują studenci. To właśnie brać studencka stanowi pewną elitę młodzieżową, która dąży nie tylko do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb egzystencji, ale rozwija własne zainteresowania. W tym miejscu może warto przytoczyć słowa poety Stanisława Wyspiańskiego: „Idziesz przez świat, światu dajesz kształt przez swoje czyny”. Czy XVI Międzynarodowa Konferencja SKN nie była tego dobrym przykładem?

Myśli zawarte w słowach poety kierują do studentów, do młodego pokolenia, które ma przecież do odegrania wyjątkową rolę w szybko zmieniającej się rzeczywistości. Pragnę zwrócić uwagę, że zmieniają się władze uczelni, zmieniają się opcje polityczne, nastają różne mody, a studencki ruch naukowy ma się dobrze i ciągle się rozwija. Jest to pewien fenomen, nie tylko na naszej uczelni.

W tegorocznej konferencji udział wzięły 434 osoby, w tym: 308 studentów ze wszystkich SKN naszej uczelni, 115 przedstawicieli uczelni krajowych, 11 gości z zagranicy. Podczas dwóch dni przedstawiono rekordową liczbę 251 prac, w tym: 161 prac przygotowali studenci Uniwersytetu Przyrodniczego, 78 – studenci z kraju, 12 – studenci z zagranicy. Streszczenia wszystkich prac zostały tradycyjnie wydane w formie książkowej.

Konferencję otworzył Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu profesor Roman Kołacz, gości powitała również prorektor ds. studenckich i nauczania profesor Józefa Chrzanowska. Wykład inauguracyjny „Agroturystryka konna i jeździectwo jako czynnik aktywacji społeczności wiejskiej” wygłosił prof. Henryk Geringer de Oedenberg. W uroczystości

otwarcia oprócz głównych bohaterów konferencji – studentów uczestniczyli: pełnomocnik rektora ds. studenckich kół naukowych profesor Leszek Pływaczyk oraz dziekani, prodziekani, kuratorzy oraz opiekunowie kół.

Obrady odbywały się w 17 sekcjach, na które składało się 13 sekcji referatowych i 4 sekcje posterowe. Na zakończenie ogłoszono wyniki. Najwięcej nagród zdobyli studenci reprezentujący Studenckie Koła Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, drugie miejsce zajęli studenci z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, trzecie – studenci z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, a czwarte – studenci z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Laureatom zostały wręczone nagrody książkowe.

Po wysiłku intelektualnym wszyscy uczestnicy spotkali się na imprezie integracyjnej – ognisku w Wojnowicach, przy zamku na wodzie, chociaż tego dnia zawiodła trochę pogoda. W drugim dniu konferencji goście krajowi i zagraniczni pojechali na wycieczkę do Doliny Baryczy, oglądali zagospodarowanie stawów w Rudzie Sułowskiej oraz piękno polskiej przyrody.

Uczestnicy konferencji wyjechali z Wrocławia zadowoleni i pełni wrażeń. Mamy nadzieję, że za rok w maju na studenckie obrady na Uniwersytet Przyrodniczy do Wrocławia goście przyjadą równie licznie i chętnie.

**prof. dr hab. inż.  
LESZEK PŁYWACZYK**

*Pełnomocnik Rektora  
ds. Studenckich Kół Naukowych*



## Pasją i sympatią zjednywała młodzież

*Byłam Jej doktorantką. Wspominam zaangażowanie Pani Profesor w pracę naukową, wychowanie studentów i rozwój kadry naukowej. Jej sumienność, słowność i pracowitość. Kiedy odwiedziłam Ją w Warszawie, ze zdziwieniem dowiedziałam się, że Jej pasją na emeryturze stała się... astronomia.*

*Profesor Irena Małunowicz, pracownik Katedry Chemii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, odeszła 29 kwietnia 2011 roku w wieku 94 lat.*

Praca zawodowa profesor Ireny Małunowicz sięga powojennych początków uczelni Wrocławia. Katedra Chemii Uniwersytetu Przyrodniczego wywodzi się z Katedry Chemii Ogólnej Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, kierowanej w latach 1945–1952 przez profesora Edwina Płażka. Irena Małunowicz podjęła w niej pracę w 1948 roku. Kiedy wyodrębniła się Wyższa Szkoła Rolnicza we Wrocławiu, działalność Katedry Podstaw Chemii organizowali dr inż. Adam Sroczyński, mgr Irena Małunowicz i mgr inż. Antoni Siewiński. Małunowicz miała wtedy 34 lata.

Urodziła się 23 stycznia 1917 roku w Piotropolu koło Wilna. Studia rozpoczęła na Wydziale Chemicznym na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a ukończyła po wojnie na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zainteresowania naukowe skupiła początkowo wokół badań składu huby brzozonej, w nadziei wyizolowania z niej leków. Następnie zajęła się stereochemią związków steroidowych, czego rezultatem była praca doktorska zatytułowana „Problemy stereochemii 2-bromo-4,4-dwumetylocholestanonu-3”,

obroniona na Wydziale Chemicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W pracy habilitacyjnej pt. „Zagadnienia stereochemii 4-chlorowc-pochodnych 2,2-dwumetylocholestanonu-3” pogłębiła i poszerzyła studium nad geometrią przestrzenną związków steroidowych, przechodząc kolokwium habilitacyjne na Wydziale Chemicznym Politechniki Wrocławskiej.

Profesor Irena Małunowicz opublikowała ponad dwadzieścia oryginalnych prac twórczych i patentów, napisała kilka skryptów do ćwiczeń z chemii. Uczestniczyła w stażach naukowych w Instytucie Chemii Organicznej i Biochemii Czechosłowackiej Akademii Nauk oraz na Uniwersytecie w Belfaście. Pod jej kierownictwem zostały wykonane i obronione na Wydziale Chemii Organicznej i Fizycznej Politechniki Wrocławskiej trzy prace doktorskie.

Rok 1975 przyniósł Jej nominację profesorską.

Z inicjatywy profesor Ireny Małunowicz Katedra Podstaw Chemii przez szereg lat produkowała tlenek glinu do chromatografii (profesor była współautorką patentu), a następnie przekazała tę produkcję do przemysłu, co uniezależniło kraj od importu tego adsorbentu.

Była bardzo dobrym dydaktykiem. Prowadziła ćwiczenia i wykłady z chemii organicznej, nieorganicznej i biochemii. Pełniła funkcje opiekuna roku, przewodniczącej Komisji do Spraw Młodzieży, prodziekana do spraw studenckich Wydziału Technologii Żywności oraz Mechanizacji Rolnictwa, była członkiem Komisji do Spraw Rozwoju Młodej Kadry Naukowej.

Uhonorowana została Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową za Zasługi w Rozwoju Województwa Zielonogórskiego (za wieloletnią pracę dydaktyczną w filii Akademii Rolniczej w Toporowie), Odznaką Tysiąclecia.

Została pochowana na cmentarzu parafialnym Matki Boskiej Zwycięskiej w Warszawie przy ulicy Grzybowej.

**AGNIESZKA MIRONOWICZOWA**





## Po Śmierci – Życie


Czy może dziwić, że Adrian Leverkühn, bohater genialnej powieści Thomasa Manna pt. „Doktor Faustus”, oddał duszę diabłu, żeby móc słyszeć muzykę i stwarzać muzykę, jakiej dotąd nikt nie słyszał i nie stwarzał? Ludzkie pragnienie piękna, w którym jest moc, aż ciarki przechodzą po plecach, jest odwieczne i nieśmiertelne, nawet w dzisiejszych czasach, gdzie płaska rozrywka wyziera z każdej strony i tępi wszelkie przejawy wrażliwości.

To, co słyszeliśmy w sobotni wieczór, 9 kwietnia 2011 r., było piękne. Byliśmy świadkami niezwykłego misterium. W gotyckiej Bazylice św. Elżbiety rozbrzmiało „Requiem dla mojego przyjaciela” Zbigniewa Preisnera w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu, połączonej chórów „Gaudium” Uniwersytetu Wrocławskiego, Chóru Uniwersytetu Przyrodniczego i Chóru Uniwersytetu Ekonomicznego oraz solistów: Aleksandry Buczek (sopran), Joanny Zawartko (sopran), Piotra Łykowskiego (kontratenor), Szymona Rudzkiego (tenor) i Jerzego Butryna (bas) pod dyrekcją Alana Urbanka.

Napisany na przełomie 1997 i 1998 roku, poświęcony pamięci zmarłego Krzysztofa Kieślowskiego album miał w minioną sobotę swoją wrocławską premierę. Wśród gości przybyłych na koncert było wielu pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego, wśród nich rektor prof. Roman Kołacz, prof. Józefa Chrzanowska i prof. Alina Wieliczko.

Kilkaset osób w głębokiej ciszy, a wielu na stojąco, wysłuchało obu części – żałobnego „Requiem” i pełnego nadziei „Życia”. Przez grube mury Bazyliki św. Elżbiety – Kościoła Garnizonowego nie docierały odgłosy smoleńskiego marszu pamięci, który przechodził w tym czasie ulicami miasta – z flagami, okrzykami i zupełnie inną pieśnią. Każdy przeżywa, jak potrafi.

dr EWA JAWORSKA



# Macie przed sobą wielką przyszłość

*Ludzie mogą z różnych rzeczy zrezygnować, ale z jedzenia nie mogą. Dlatego nauki przyrodnicze czeka wielka przyszłość – przekonywał studentów wicepremier Waldemar Pawlak, który 11 maja 2011 roku gościł na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.*

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



**A**ula Jana Pawła II w Centrum Naukowo-Dydaktycznym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, w której trwało półgodzinne spotkanie z wicepremierem, wypełniła się po brzegi. Pojawili się nie tylko żacy, lecz także profesorowie uczelni. Obok Waldemara Pawlaka zasiedli Aldona Antoniszyn-Klik – wicewojewoda dolnośląski, Tadeusz Drab – szef dolnośląskiego PSL i wicemarszałek Włodzimierz Chlebosz. Gościa przywitani rektor uczelni, profesor Roman Kołacz wraz z Jakubem Jaroszem, przewodniczącym Samorządu Studentów. To właśnie studenci wspólnie ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej zorganizowali to spotkanie.

Waldemar Pawlak zaczął od krótkiego wprowadzenia: – *Mamy niezwykłą szansę na rozwój gospodarki* – mówił, popierając to przykładami. – *Już w tej chwili w Polsce Fiat produkuje więcej samochodów niż we Włoszech. W zeszłym roku z rodzimych fabryk zeszło ponad milion aut.* Poinformował, że polskie PKB stanowi 1/3 produktu krajowego brutto całej Europy Wschodniej, a eksport produktów rolnych stanowi 12 procent całego polskiego eksportu.

– *To właśnie dlatego inwestycja w rozwój nauk związanych z rolnictwem, ochroną środowiska i technologią żywności jest tak ważna. Specjalistów, którzy zajmą się tymi dziedzinami, czeka w przyszłości dużo pracy* – twierdzi Pawlak.

Tymczasem statystyki GUS-u są przerażające: co czwarty absolwent polskich uczelni jest bezrobotny. Polacy z tytułem magistra stanowią 1/10 wszystkich pozbawionych pracy. Eksperti podkreślają, że młodzi ludzie, wybierając określone studia, nie kierują się perspektywami przyszłego zatrudnienia i ciągle jeszcze jak od ognia uciekają od przedmiotów ścisłych. Najmłodniejszymi kierunkami we Wrocławiu nadal pozostają te humanistyczne: psychologia (27 osób na miejsce), dziennikarstwo (20 osób na miejsce) oraz stosunki międzynarodowe (14 osób na miejsce). Tymczasem, tak porównując, żeby dostać się na najpopularniejszą na Politechnice Wrocławskiej mechatronikę, wystarczy pokonać 6 kandydatów. Na Uniwersytecie Przyrodniczym najtrudniej dostać się na gospodarkę przestrzenną (11 kandydatów na miejsce), weterynarię (7 osób na miejsce) oraz

geodezję (6 osób na miejsce). Ale maturzystów, którzy marzą o leczeniu zwierząt czy karierze geodety, jest wciąż nieporównywalnie mniej niż tych, którzy wybrali sobie zawód psychologa czy dziennikarza. A może wcale nie wybrali i nie wymarzyli, tylko wydaje im się, że studia humanistyczne wymagają mniej wysiłku, a o problemach dojrzałego życia w ogóle myślą?

– *Można z różnych rzeczy zrezygnować, ale przecież nie z jedzenia* – mówił z uśmiechem Pawlak. I tłumaczył poważnie: – *Inwestycja w badania nad zdrową żywnością może być dla Polski kluczowa. Przyszłość według niego mają także ci, którzy swój zawód zwiążą z kształtowaniem krajobrazu i ochroną środowiska. – To coraz ważniejsze dziedziny życia. Ludzie zaczynają doceniać otaczające ich środowisko, chcą, aby było zdrowe i piękne, wielu przenosi się z centrum miasta na prowincję. Przecież dzięki Internetowi możemy mieszkać w dowolnym zakątku świata i jednocześnie uczestniczyć w globalnych projektach* – wyjaśniał.

Zdaniem Waldemara Pawlaka kluczowym dla polskiej gospodarki może być gaz łupkowy. Jego wydobycie wymaga jednak nowoczesnych maszyn i inwestycji w technologię: – *Może być to jednak bardzo opłacalne, szczególnie w dobie horrendalnych cen ropy i benzyny.* Jeśli zaś chodzi o to ostatnie zagadnienie, wicepremier zdradził zebranych, że przynajmniej na kilka miesięcy mogą zostać w Polsce obniżone ceny paliw, gdyż premier jest przychylnie nastawiony do obniżki akcyzy na paliwo, nawet o 20–30 groszy. – *Przy obecnych cenach wpływy do budżetu są i tak wyższe, niż się spodziewaliśmy* – mówił. [Niżej podpisana wyraża obawę, że koncerty zdecydują się raczej wykorzystanie obniżki akcyzy do podniesienia swoich dochodów niż obniżenia cen paliw].

Waldemar Pawlak zabrał też głos w sprawie ubezpieczeń rolniczych. Przedstawił tradycyjne stanowisko PSL, że nie zgadza się na likwidację KRUS-u. Chciałby natomiast poszerzyć zakres jego działania. KRUS miałby funkcjonować jako dobrowolne, ryczałtowe ubezpieczenie nie tylko dla rolników, lecz także dla przedsiębiorców i przedstawicieli wolnych zawodów.

Premier jest także przeciwny likwidacji małych gospodarstw rolnych, które produkują

głównie na własny użytek: – *Pozwalają one żyć tym, którzy poza rolnictwem są także zatrudnieni w firmach* – wyjaśniał. – *W razie ewentualnej utraty pracy mogą egzystować dzięki plonom swoich gospodarstw.*

Spotkanie z władzami uczelni Waldemar Pawlak poświęcił energii odnawialnej i wzrostowi cen żywności. Pytania zadawane przez kadre uczelni dotyczyły jednak głównie polityki obecnego rządu. Profesor Danuta Parylak chciała się dowiedzieć o projektach badawczych, które koordynuje Ministerstwo Gospodarki, a profesor Andrzej Drabiński pytał o to, kiedy zacznie obowiązywać strategia zrównoważonego rozwoju rolnictwa.

Waldemar Pawlak gościł na Uniwersytecie Przyrodniczym po raz drugi. Pierwszy raz uczelnię odwiedził w 2009 r.

MAŁGORZATA KACZMAR

## Waldemar Pawlak

Polityk, działacz PSL, obecnie wicepremier i minister gospodarki. Jest absolwentem Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej. W latach 80. pracował jako nauczyciel obsługi komputerów szkole podstawowej. Z polityką związał się w połowie lat 80., wstępując do ZSL. Od 1990 r. należy do PSL. Dwukrotnie stawał na czele rządu w 1992 r. i w latach 1993–1995. W latach 2001–2005 szefował Zarządowi Waszawskiej Giełdy Towarowej; jest też jednym z założycieli Fundacji Rozwoju Samorządowych Funduszy Pożyczkowych. Laureat nagrody radiowej Trójki Srebrne Usta 2010 za najbardziej zaskakującą wypowiedź polityka w 2010 r. Interesuje się nowymi technologiami; prowadzi bloga (<http://waldemarpawlak.blog.onet.pl/>), ma konto na facebooku.

# Posiedzenia Senatu kwiecień – maj 2011

## Posiedzenie kwietniowe

**Wyrażenie zgody na przystąpienie do Wrocławskiej Unii Akademickiej, zatwierdzenie zasad rekrutacji na studia doktoranckie i regulaminu przyznawania nagród rektora nauczycielom akademickim, a także zmian w regulaminie studiów – to najważniejsze decyzje podjęte na kwietniowym posiedzeniu senatu.**

Podjęto też uchwały w sprawie redukcji dwóch etatów starszego wykładowcy w Studium Języków Obcych, uzupełnienia składu senackiej komisji dyscyplinarnej dla studentów oraz przyjęto uchwałę dotyczącą wprowadzenia zmian uwzględniających specyfikę nauk rolniczych i leśnych do rozporządzenia Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wystuchano ponadto informacji o działalności Centrum Kształcenia Ustawicznego, studenckiego ruchu naukowego oraz Centrum Modelowania Procesów Hydrologicznych.

### Zasady rekrutacji na studia doktoranckie

Prof. Józef Szlachta omówił propozycje przekazane przez wydziały dotyczące szczegółowych zasad rekrutacji na studia doktoranckie. Uchwałę zatwierdzającą zasady rekrutacji oraz limity przyjęć dla każdego wydziału przyjęto jednogłośnie.

### Wrocławska Unia Akademicka

Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu do związku uczelni o nazwie Wrocławska Unia Akademicka (WUA) przedstawił rektor prof. Roman Kołacz. Przypomniał genezę oraz ideę tej inicjatywy, a także podkreślił, że proces jednoczenia uczelni zaczął się także w Europie i przywołał przykłady uniwersytetów w Holandii, Danii czy Francji. Odniosł się też do enuncjacji prasowych dezawuuujących ideę łączenia uczelni, przypomniał o jednogłównym poparciu przystąpienia do WUA przez senat AWF i odstąpieniu od tego przedsięwzięcia Akademii Muzycznej oraz omówił specyfikę sytuacji na Akademii Medycznej i Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie nawet na wydziałach wyrażających sceptycyzm w sprawie powołania WUA, nie neguje się samej idei, a jedynie postuluje sporządzenie biznesplanu tego przedsięwzięcia. Zaapelował o poparcie

uchwały w sprawie utworzenia Wrocławskiej Unii Akademickiej. Założycielami WUA będą uczelnie, których senaty wyrażą zgodę na przystąpienie do tego związku uczelni, zaś zasady przystąpienia kolejnych uczelni po utworzeniu unii określi statut, który będzie regulował organizację wewnętrzną i ustrój organów WUA oraz zasady i tryb ich wyłaniania, a także ich kompetencje. Uczestnictwo w unii opierać się będzie na zasadzie suwerenności uczestników w ich wewnętrznej organizacji i strukturze przy jednoczesnej integracji wokół wspólnych celów. Finansowanie przedsięwzięć oparte będzie na proporcjonalnej partycypacji w kosztach, zgodnie z zasadami ustalonymi przez założycieli na podstawie wielkości dotacji stacjonarnej. Majątek wytworzony po powstaniu unii i uzyskaniu przez nią osobowości prawnej stanie się jej własnością. W dyskusji jako pierwszy głos zabrał prof. Tadeusz Szulc, podkreślając, że utworzenie WUA popierają władze miasta, które są gotowe przekazać nowemu podmiotowi obiekt we Wrocławiu. Senat jednogłośnie przyjął uchwałę o przystąpieniu Uniwersytetu Przyrodniczego do Wrocławskiej Unii Akademickiej, a rektor prof. Roman Kołacz podziękował za poparcie i przypomniał, że ideę tę zgłosił przed laty prof. Tadeusz Szulc.

### Zmiany w regulaminie studiów

Prof. Józefa Chrzanowska omówiła propozycje zmian w regulaminie studiów. Dotyczyły one m.in. trybu komisijnego zaliczenia przedmiotu i zasad zarządzania egzaminu komisijnego oraz trybu ustalania terminu egzaminu dyplomowego. W dyskusji prof. Jerzy Sobota zgłosił poprawkę w sprawie ustalenia terminu egzaminu dyplomowego. Senat jednogłośnie przyjął proponowane zmiany wraz z tą poprawką.

### Zmiany w regulaminie przyznawania nagród

Zmieniony regulamin przyznawania nagród rektora nauczycielom akademickim omówił prof. Józef Szlachta, podkreślając, że proponowane zmiany podnoszą rangę nagród. Przewidują one m.in. zwiększenie z 20 do 30 proc. rezerwy będącej w dyspozycji rektora oraz ustalenie wysokości nagrody jako nie wyższej niż wielokrotność (krotność w zależności od

kategorii nagrody) minimalnej stawki wynagrodzenia profesora zwyczajnego, ustalonej w rozporządzeniu ministra. Wprowadzono specjalną nagrodę w wysokości 20 tys. zł, płatną z rezerwy rektora za uzyskanie tytułu profesora przed 45. rokiem życia. Przyjęto wprowadzenie nagrody za uzyskanie habilitacji przed 35. rokiem życia, płatnej w połowie z rezerwy rektora i w połowie ze środków wydziałowych oraz skrócenie do trzech lat okresu, za który liczy się cykl publikacji, ale to obowiązywałoby od przyszłego roku. Uzgodniono ponadto, że za tytuł profesora uzyskany przed 45. rokiem życia przyznawać się będzie 7-krotność stawki wynagrodzenia profesora zwyczajnego, a za habilitację przed 35. rokiem życia – 5-krotność tej stawki. Senat jednogłośnie zatwierdził regulamin z uzgodnionymi poprawkami.

### Komisja finansowa w nowym składzie

Przewodniczący senackiej komisji finansowej prof. Bernard Kontny zaproponował uzupełnienie składu komisji o dwóch prorektorów – prof. Alinę Wieliczko i prof. Andrzeja Drabińskiego oraz powołanie prof. Bożeny Obmińskiej-Mrukowicz na zastępcę przewodniczącego. Wątpliwości wzbudziła osoba prof. Jana Banasiaka, delegowanego do komisji przez NSZZ „Solidarność”, który jest na emeryturze. W dyskusji zwracano uwagę na brak w statucie zapisów dotyczących zasiadania w komisji senackiej emerytów. Uchwałę o wprowadzeniu zmian w składzie komisji przeniesiono na następne posiedzenie.

### Redukcja etatów

Na wniosek kierownika Studium Języków Obcych wyrażono zgodę na redukcję dwóch etatów starszych wykładowców języka niemieckiego.

### W sprawie pisma „Solidarności ‘80”

Głos zabrał rektor, zapowiadając, że – ponieważ sprawa dotyczy jego osoby – podczas dyskusji opuści salę i przekaze prowadzenie obrad swojemu zastępcy. Zanim to nastąpiło, dr Maciej Janeczek wyjaśnił, że pismo „Solidarności ‘80”, skierowane do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nie jest stanowiskiem



## Posiedzenie majowe

Komisji Zakładowej „Solidarności '80”. Prof. Tadeusz Szulc stwierdził, że pismem „Solidarności '80” czuje się urażony, bo obrażono w nim rektora i uczelnię. Zaproponował, aby nie dyskutować nad nim na posiedzeniu senatu. Wiosek o zdjęcie tego punktu z porządku obrad przyjęto jednogłośnie.

### Działalność Centrum Kształcenia Ustawicznego

Informację o działalności Centrum Kształcenia Ustawicznego (CKU) omówiła prorektor prof. Alina Wieliczko. Działalność CKU obejmowała studia podyplomowe, a także szkolenia w ramach programów Unii Europejskiej POKL i PHARE oraz komercyjne na zlecenie firm. W dyskusji prof. Danuta Parylak wyraziła uznanie dla działalności CKU oraz prof. Aliny Wieliczko. Do słów uznania dołączył prof. Tadeusz Szulc, który przypomniał, że CKU powoływał jako rektor z prof. Tadeuszem Trziszką. Prof. Roman Kołacz, podsumowując, przekazał również gratulacje prof. Alinie Wieliczko.

### W sprawie rozporządzenia MNiSW

Projekt uchwały dotyczącej wprowadzenia zmian uwzględniających specyfikę nauk rolniczych i leśnych do rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie tytułów zawodowych nadawanych absolwentom przedstawiła prof. Józefa Chrzanowska. Prof. Tadeusz Szulc postulował, aby z tym wnioskiem zwrócić się także do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, bowiem rozporządzenie ministra, aby zostało zmienione, musi przejść przez procedurę uzgodnień międzyresortowych. Uchwałę przyjęto jednogłośnie.

### Studenckie Koła Naukowe

Informację o działalności Studenckich Kół Naukowych przedstawiła prorektor prof. Józefa Chrzanowska. Komisja pod przewodnictwem prof. Mariana Rojka oceniła Studenckie Koła Naukowe za działalność w roku akademickim 2009/2010.

Komisja przedstawiła wniosek o przyznanie nagród trzem kołom (SKN Doradztwa Rolniczego, SKN Medyków Weterynaryjnych i SKN Geodetów) i zaproponowała przyznanie

nagrody zespołowej rektora opiekunom nagrodzonych kół: dr inż. Izabeli Kurtyce i mgr Małgorzacie Borkowskiej, dr Agnieszce Noszczyk-Nowak, dr Mirosławowi Kaczałkowi i dr. Krzysztofowi Mąkolskiemu. Zaproponowano też zaliczenie od 15 do 30 godzin dydaktycznych do pensum ośmiu opiekunom kół, które uzyskały powyżej 500 punktów oraz 25 godzin czterem kuratorom wydziałowym (dr Agnieszce Noszczyk-Nowak jako opiekunowi SKN Medyków Weterynaryjnych – 30 godzin). Niezależnie od wyników oceny komisja zasugerowała przeprowadzenie analizy działalności kół na poszczególnych wydziałach oraz zaproponowała, aby prorektor ds. studenckich i nauczania zwróciła się do dziekanów z pismem sugerującym uhonorowanie kół, które na to zasłużyły, a nie zostały uwzględnione w ocenie komisji. Szczególne wyrazy uznania prof. Józefa Chrzanowska skierowała do dziekanów oraz pod adresem zastępcy kierownika Działu Spraw Studenckich mgr Teresy Stadnik.

### Centrum Modelowania Procesów Hydrologicznych

Dziekan prof. Jerzy Sobota i jednocześnie kierownik Centrum Modelowania Procesów Hydrologicznych omówił działalność tej jednostki. W ramach posiedzeń rady naukowej w 2010 r. omawiano m.in. współdziałanie centrum w organizacji konferencji „Zjawiska ekstremalne w eksploatacji infrastruktury komunalnej”, która odbyła się w lutym 2011 r., działania organizacyjne związane z II ogólnopolską konferencją naukową „Modelowanie procesów hydrologicznych”, która odbędzie się w październiku 2011 r., wykonanie nowej strony internetowej centrum oraz wydanie drukiem w 2012 r. monografii pt. „15 lat po powodzi 1997”. Podczas posiedzenia rady naukowej jej członkowie obejrzyli model Wrocławskiego Węzła Wodnego w Laboratorium Wodnym Instytutu Inżynierii Środowiska. Prof. Jerzy Sobota zaapelował o przekazywanie materiałów dokumentujących powódź z 1997 r.

### Sprawy osobowe

Senat wyraził zgodę na powołanie Macieja Iwachowa – studenta IV roku Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, w skład komisji dyscyplinarnej dla studentów.

**Zatwierdzenie sprawozdania finansowego uczelni za rok 2010 oraz sprawozdań z wykonania planu rzeczowo-finansowego w zakresie remontów i inwestycji, a także uchwalenie planu rzeczowo-finansowego uczelni na rok 2011 oraz planów remontów i inwestycji – to najważniejsze decyzje majowego posiedzenia senatu.**

Podjęto również uchwały w sprawie powołania Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej oraz zatwierdzenia limitów przyjęć na I rok studiów w roku akademickim 2011/2012 oraz zasad przyjmowania kandydatów na studia w roku akademickim 2012/2013. Ustalono też obowiązki nauczycieli akademickich, pensum dydaktyczne oraz warunki jego obniżania i rozliczania w roku akademickim 2011/2012, reaktywowano specjalność żywienie człowieka na kierunku technologia żywności i żywienie człowieka, wyrażono zgodę na zawarcie umowy z Wydziałem Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego na Litwie oraz wprowadzono zmiany do uchwały z 1994 roku dotyczącej zasad finansowania jednostek naukowo-dydaktycznych. Wysłuchano informacji o współpracy z makroregionem Polski południowo-zachodniej oraz działalności uczelnianego Archiwum, podjęto uchwały zmieniające skład senackiej komisji finansowej, wyrażono zgodę na zatrudnienie dr hab. Ewy Fudali na stanowisku profesora nadzwyczajnego oraz podjęto uchwałę o nadaniu prof. Vaclavowi Řehoutowi z Uniwersytetu Południowoczeskiego w Czeskich Budziejowicach tytułu Profesora Honorowego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

### Limity miejsc na I rok studiów

Senat zatwierdził limity przyjęć na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych w roku akademickim 2011/2012 – zwiększył limit miejsc na studiach stacjonarnych na weterynarię ze 120 do 140. Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu łącznie oferuje 3788 miejsc (o 554 więcej niż w roku ubiegłym), w tym 2570 na 22 kierunkach studiów stacjonarnych (o 360 więcej niż przed rokiem) oraz 1218 na 15 kierunkach studiów niestacjonarnych (o 170 więcej niż przed rokiem). Dla siedmiu kierunków studiów na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji wprowadzono ograniczenie

liczby miejsc do dziesięciu studentów lub absolwentów innego kierunku. Dziekan, na wniosek wydziałowej komisji rekrutacyjnej, będzie mógł dokonać korekty między poszczególnymi kierunkami w granicach przeznaczonego na wydział limitu. Rektor – na wniosek wydziałowej komisji rekrutacyjnej – będzie mógł zwiększyć limit przyjęć. Limity ustalono też na trzech nowych, unikatowych kierunkach studiów: bezpieczeństwo żywności – 110 miejsc na studiach stacjonarnych, odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami – 90 miejsc na studiach stacjonarnych, a na inżynierii i gospodarce wodnej – 54 miejsca na studiach stacjonarnych i 54 na niestacjonarnych. Łącznie na nowych kierunkach przygotowano 380 miejsc, w tym 254 na studiach stacjonarnych i 126 na niestacjonarnych. Senat zatwierdził uchwałę jednomyślnie.

### Uczelniana Komisja Rekrutacyjna

Senat powołał Uczelnianą Komisję Rekrutacyjną w składzie: prof. Józefa Chrzanowska jako przewodnicząca, mgr Małgorzata Faron i mgr Piotr Władysław Sawicki pełniący obowiązki sekretarzy oraz członkowie: prof. Stanisław Graczyk, dr hab. Ewa Huszcza, prof. Edward Pawlina, prof. Krzysztof Pulikowski, prof. Piotr Sobkowicz i Jakub Jarosz, reprezentujący samorząd studentów.

### Zasady rekrutacji na rok 2012/2013

Projekt uchwały w sprawie zasad i trybu przyjmowania kandydatów na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych w roku akademickim 2012/2013 przedstawiła prorektor prof. Józefa Chrzanowska. Zachowano wymóg zdawania przez kandydatów na weterynarię biologii i chemii na poziomie rozszerzonym i uzyskania co najmniej 30 punktów z każdego z nich. Na wniosek Wydziału Medycyny Weterynaryjnej laureaci olimpiady wiedzy i umiejętności rolniczych będą przyjmowani poza procedurą rekrutacyjną oraz na wniosek Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego laureaci olimpiady technicznej. Zachowano zasady obliczania punktów procentowych z języka polskiego, języka obcego i przedmiotu do wyboru, przyjmując wagę „0,2” dla przeliczeniowej liczby punktów z języka oraz „1” z wybranego przedmiotu i egzaminu

z rysunku (w przypadku kierunku architektura krajobrazu). Przeliczeniowa liczba punktów przyjmowana jest z wagą „0,4” dla poziomu podstawowego i „1” dla poziomu rozszerzonego. Prof. Józefa Chrzanowska zaproponowała, aby – na prośbę minister Katarzyny Hall, która apelowała do rektorów o nieuwzględnianie informatyki jako przedmiotu rekrutacyjnego – wycofać ten przedmiot na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym z wykazu przedmiotów rekrutacyjnych do wyboru. Wprowadzono możliwość ubiegania się o przyjęcie na inny kierunek na tym samym wydziale, na którym są jeszcze wolne miejsca, w sytuacji wyczerpania limitu miejsc na wybranym przez kandydata kierunku. Senat jednomyślnie przyjął uchwałę w sprawie zasad rekrutacji na I rok studiów w roku akademickim 2012/2013.

### Umowa o współpracy z Wydziałem Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego na Litwie

Projekt umowy o współpracy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu z Wydziałem Lekarskim Uniwersytetu Wileńskiego na Litwie przedstawiła prof. Alina Wieliczko. Umowa ma być zawarta na pięć lat. Senat jednomyślnie wyraził zgodę na jej zawarcie.

### Pensum dydaktyczne i warunki rozliczania

Prof. Józefa Chrzanowska przedstawiła projekt uchwały ustalającej obowiązki nauczycieli akademickich, pensum dydaktyczne, warunki jego obniżania i rozliczania, a także liczebności grup studenckich oraz zasady obliczania i zlecania zajęć dydaktycznych nauczycielom akademickim i doktorantom w roku akademickim 2011/2012. Wprowadzono nieznaczne zmiany w uchwale z ubiegłego roku. W paragrafie określającym czas i obowiązki nauczycieli akademickich wprowadzono zapis: „Pensum powinno być realizowane w pierwszej kolejności poprzez zajęcia na studiach stacjonarnych, a następnie na niestacjonarnych”. Doprecyzowano zapis umożliwiający rektorowi zwolnienie z realizacji części pensum nauczyciela akademickiego lub wykonawcę projektu pod warunkiem opłacenia części etatu ze środków pochodzących z grantu. W przypadku zajęć spoza uczelnianej oferty przedmiotów prowadzonych w języku

angielskim, liczba rozliczanych godzin obliczeniowych zależna będzie od liczby uczestniczących w zajęciach osób oraz liczby godzin w planie studiów. Senat jednomyślnie przyjął uchwałę wraz z uzgodnionymi poprawkami.

### Znowu specjalność – żywienie człowieka

Na wniosek Wydziału Nauk o Żywności senat reaktywował specjalność – żywienie człowieka na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych I i II stopnia na kierunku technologia żywności i żywienie człowieka.

### Sprawozdanie finansowe

wraz z opinią biegłych rewidentów przedstawiła wiceprzewodnicząca senackiej komisji finansowej prof. Bożena Obmińska-Mrukowicz, a uzupełniła komentarzem kwestor mgr Urszula Paszkowska-Szczerba. W opinii niezależnego biegłego rewidenta sprawozdanie przedstawia rzetelnie i jasno informacje istotne przy ocenie sytuacji majątkowej i finansowej, sporządzone zostało zgodnie z zasadami rachunkowości oraz na podstawie prawidłowo prowadzonych ksiąg rachunkowych i jest zgodne z wpływającymi na treść sprawozdania finansowego przepisami prawa i postanowieniami statutu. Uchwałę w sprawie zatwierdzenia łącznego sprawozdania finansowego za rok 2010 wraz z postanowieniem dotyczącym zwiększenia funduszu zasadniczego uczelni o zysk Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i zmniejszeniu funduszu zasadniczego RZD w Swojcu o wykazaną stratę, przyjęto jednomyślnie.

### Zmiany w zasadach finansowania jednostek

Projekt uchwały w sprawie zmian zasad finansowania jednostek naukowo-dydaktycznych Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu przedstawiła kwestor mgr Urszula Paszkowska-Szczerba. Wprowadza się zapisy, w myśl których usługi dydaktyczne realizowane przez inne wydziałowe jednostki są wzajemnymi świadczeniami wydziałów, zaś jednostki międzywydziałowe, czyli Studium Języków Obcych, Studium Wychowania Fizycznego u Sportu oraz Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne realizują zajęcia dydaktyczne zlecone przez wydziały w ramach



kwoty corocznie wydzielonej z dotacji wydziałowej w budżecie uczelni. Uchwałę przyjęto jednomyślnie.

### **Wykonanie planu rzeczowo-finansowego remontów**

Zestawienie wykonania planu rzeczowo-finansowego remontów za rok 2010, które omówił przewodniczący rektorskiej komisji ds. inwestycji, remontów i gospodarki lokalami prof. Edward Hutnik, obejmowało wydatki ogółem w wysokości 2 138 075 zł, w tym 2 138 074 zł ze środków remontowych i 81 593 zł – innych. Na remonty obiektów na wydziałach planowano wydać 750 tys. zł, a wydano 745 516 zł, zaś na remonty ogólne i jednostek pozawydziałowych planowano wydatki w wysokości 1,5 mln zł, a wydano 1 392 559 zł. Koszty remontów w domach studenckich w roku ubiegłym wyniosły 2 370 719 zł, natomiast na remonty obiektów rolniczych zakładów doświadczalnych ze środków restrukturyzacyjnych RZD wydano 1 088 240 zł. Sprawozdanie wysłuchano bez uwag.

### **Plan rzeczowo-finansowy remontów na rok 2011**

Prof. Edward Hutnik przedstawił plan rzeczowo-finansowy remontów na rok 2011, w którym przewidziano 2 mln zł. Plan rzeczowo-finansowy na 2011 rok wraz z planem remontów zatwierdzono jednomyślnie.

### **Wykonanie planu rzeczowo-finansowego inwestycji**

Wykonanie planu rzeczowo-finansowego inwestycji za rok 2010 omówił również prof. Edward Hutnik. Sprawozdanie objęło inwestycje realizowane w ramach funduszy europejskich, planu inwestycyjnego MNiSW oraz własne, a także inwestycje na terenach RZD i stacji dydaktycznych. Podkreślił zaangażowanie władz uczelni, dzięki czemu na 37 mln zł wydatkowanych na inwestycje, tylko 600 tys. zł pochodziło ze środków własnych. Udało się wykorzystać 100 proc. środków zewnętrznych, co pozwoliło zaoszczędzić zgromadzone w roku ubiegłym środki własne. Prof. Andrzej Drabiński wyraził uznanie dla pracowników administracji, którzy wykonali ogromną pracę przy obsłudze środków zewnętrznych przeznaczonych na inwestycje. Uchwałę w sprawie

zatwierdzenia sprawozdania z wykonania planu rzeczowo-finansowego w zakresie inwestycji budowlanych przyjęto jednomyślnie.

### **Plan rzeczowo-finansowy na rok 2011**

Kwesor Urszula Paszkowska-Szczerba przedstawiła plan finansowo-rzeczowy uczelni na rok 2011. Najważniejszą inwestycją jest zakup programu „Kadry”. Rektor prof. Roman Kołacz podkreślił, że informatyzacja uczelni jest priorytetem. Senat jednomyślnie przyjął uchwałę w sprawie zatwierdzenia planu rzeczowo-finansowego na rok 2011.

### **O działalności Archiwum**

Podstawowym działaniem uczelnianego Archiwum, które omówił prof. Andrzej Drabiński, jest przyjmowanie materiałów archiwalnych od jednostek Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu do przechowywania wieczystego oraz dokumentacji niearchiwalnej – akt biurowych i akt osobowych. Akta – po dokonaniu ewidencji – są udostępniane. Od czerwca ubiegłego roku do maja roku bieżącego przyjęto do Archiwum 188 teczek materiałów archiwalnych, 5179 akt osobowych studenckich i 44 akta osobowe pracowników oraz 1224 teczek dokumentacji biurowej. Podnoszony w ubiegłym roku problem niedostatku powierzchni magazynowej zaczął być rozwiązywany. Prof. Andrzej Drabiński podziękował senatowi za decyzję o sfinansowaniu przesuwanych regatów za kwotę 33,7 tys. zł.

### **Sprawy osobowe**

Na wniosek Rady Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego wyrażono zgodę na zatrudnienie dr hab. Ewy Fudali na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Botaniki i Ekologii Roślin.

### **Współpraca z regionem**

O działalności uczelni w obszarze współpracy z makroregionem Polski południowo-zachodniej w 2010 r. poinformowała prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Alina Wieliczko. Omówiła inicjatywę w zakresie badań, ekspertyz i doradztwa naukowego na rzecz makroregionu. W materiałach zestawiono, z podziałem na wydziały, tematy badawcze, a także inne działania przydatne gospodarce.

O rekordowej liczbie patentów uzyskanych przez Katedrę Chemii wspominał z uznaniem prof. Stanisław Czaban.

### **Zmiany w składzie komisji finansowej**

Senat podjął uchwałę w sprawie odwołania ze składu senackiej komisji finansowej, w związku z przejściem na emeryturę, dotychczasowego przedstawiciela NSZZ „Solidarność” prof. Jana Banasiaka, a także uchwały w sprawie powołania do tej komisji dr. Dariusza Zalewskiego, prof. Andrzeja Drabińskiego i prof. Aliny Wieliczko.

### **Profesor honorowy**

Na wniosek Rady Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt przyjęto uchwałę sprawie nadania tytułu „Profesora honorowego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” prof. Ing. Vaclavowi Řehoutowi z Uniwersytetu Południowoczeskiego w Czeskich Budziejowicach.

### **Sprawy różne**

Prof. Andrzej Drabiński poinformował, że jedynie 70 proc. pracowników posiada legitymacje pracownicze, mimo że 15 kwietnia upłynął termin, określony w zarządzeniu rektora, w którym się ich obliguje do wyrobienia legitymacji. Rektor poinformował, że następne posiedzenie senatu odbędzie się 10 czerwca w Pawłowicach. Prof. Tadeusz Szulc przypomniał, że 3 czerwca we Lwowie zostanie odsłonięty pomnik pomordowanych profesorów, a wśród nich jest pięciu związanych z naszym uniwersytetem. Jakub Jarosz podziękował prorektor prof. Józefy Chrzanowskiej i dziekanom za pomoc w organizacji tegorocznych juwenaliów. Poinformował o zbiórce pieniędzy na Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci organizowanej przez Samorząd Studentów. Prof. Józef Szlachta poinformował, że 2 czerwca odbędzie się spotkanie z prof. Krzysztofem Nowakiem – członkiem Narodowego Centrum Nauki i zaprosił do udziału w tym spotkaniu. Rektor prof. Roman Kołacz zaprosił wszystkich do Galerii Linia na finisaż wystawy grafik Eulalii Złotnickiej.

**MARIA WANKE-JERIE  
MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA**

# Haiti: 500 dni po końcu świata





*Tego dnia Jonas Luifis pracował w warsztacie. Toyota jego kuzyna znowu się zepsuła, musieli wraz z kolegami wymienić pompę paliwową. Jonas wczołgał się pod auto i podjął nierówną walkę z zardzewiałym żelastwem. Wtedy też usłyszał dziwny dźwięk. Zdążył jeszcze wyslizgnąć się spod samochodu, gdy świat wokół niego zaczął się walić. Był 12 stycznia 2010 roku, 16:53.*

*– Całe miasto pogrzyżyło się w kłębach pyłu – wspomina Jonas ponad rok później. Siedzimy na podwórzu niewielkiego domku w dzielnicy Delmas 75. Jonas mieszka w nim wraz ze swoją 9-osobową rodziną.*

*– Próbowałem wrócić do domu, bałem się, że coś się stało moim bliskim. Dookoła wszystko się waliło, budynki przybliżały się i oddalały, pękała ziemia. Spomiędzy ruin wystawali przywaleni ludzie i miotali się w agonii. Wszędzie słychać było ich krzyki. Z kłębow pyłu przede mną wynurzyła się matka z dzieckiem na rękach. Szła jak we śnie. Kiedy mnie mijali, zobaczyłem, że dziecko nie ma żuchwy.*

*W oczach Jonasa błyskają łzy.*

*– Ludzie podnosili ręce do nieba i prosili Boga o litość.*

### **Ziemia Hioba**

*W wyniku trzęsienia ziemi zmarła babcia Jonasa, reszta jego rodziny na*

*szczęście ocalała. Kiedy opada pył z walących się budynków, wychodzi na jaw skala kataklizmu. Trzęsienie ziemi pochłonęło życie ponad 300 tysięcy Haitińczyków, a drugie tyle zostało ranne. Milion osób straciło dach nad głową, w całym mieście powstawały miasteczka namiotowe.*

*Spółeczność międzynarodowa nie pozostaje bierna. Z całego świata, również z Polski, ruszają na Haiti z pomocą: ekipy ratunkowe, lekarze, żywność, woda i leki. Na lotnisku w Port-au-Prince lądują samoloty z amerykańskimi żołnierzami, którzy mają zaprowadzić porządek w ogarniętym chaosem mieście i pomóc w odbudowie. Pojawiają się też setki dziennikarzy, cały świat na wiele dni przeżywa wraz z Haitińczykami ich tragedię. Niektórzy mówią nawet o szczęściu w nieszczęściu – wreszcie ktoś się zainteresował niewielkim biednym kraikiem na morzu Karaibskim. Naród jednoczy się w obliczu*

*tragedii i obok cierpienia pojawia się także nadzieja, że może coś się zmieni.*

*Wydaje się jednak, że zły los zawładnął się na Haitińczyków. W październiku na prowincji pojawiają się pierwsze przypadki cholery. Śledztwo wykazuje, że zaraza przybyła na Haiti wraz z nepalskimi żołnierzami ONZ. W przeciągu pół roku w wyniku epidemii umiera ponad 4,5 tysiąca osób.*

*W listopadzie nad Morzem Karaibskim przechodzi huragan Tomas. Szczęśliwie omija Haiti, ale doprowadza do powodzi, która zmywa tysiące miasteczek namiotowych powstałych po trzęsieniu ziemi.*

*„Oliwy do ognia” dodają rozpisane na koniec roku wybory. Zaskakujące poparcie zdobywa znany muzyk Michel „Sweet Micky” Martelly, postrzegany jako osoba spoza rządzącego „układu”. Próba sfatszowania wyborów wyprawia ludzi na ulice. Płoną samochody i sklepy, są ranni i zabici.*

*Mija 500 dni od trzęsienia ziemi.*





▲ Obóz dla niepełnosprawnych. Zaraz po trzęsieniu ziemi liczba niepełnosprawnych w Port-au-Prince dramatycznie wzrosła. Niektórzy zaczęli gromadzić się w większe grupy. Jednej z nich Czerwony Krzyż wybudował niewielkie domki



▲ W obliczu epidemii cholery, brak higieny pozostaje jednym z głównych zagrożeń dla dużych ośrodków miejskich. Gdyby epidemia dotarła do stolicy, pociągnęłoby to za sobą tysiące ofiar



- Edukacja na Haiti jest płatna. Wielu młodych ludzi stara się kształcić samemu z książek. Wciąż jednak wiele osób uważa, że trzęsienie ziemi zostało wywołane przez wielkiego węża śpiącego głęboko pod Haiti







▲ Ludzie za pracę uciekają do Port-au-Prince. Niestety, miasto jest przeludnione i posiadanie stałej posady jest prawdziwym przywilejem

## Kwestia pamięci

– Największym problemem tego kraju jest centralizacja – Yves Roger, minister planowania i infrastruktury rysuje pospiesznie na kartce kształt przypominający rogala – mapę Haiti. – Ponad 30 procent całej populacji żyje w Port-au-Prince. Tylko tutaj jest praca. Tylko tutaj można wyrobić dowód osobisty i prawo jazdy. Miasto jest przeznaczone na około 250 tysięcy osób. Żyje w nim ponad dwa miliony, a po trzęsieniu ziemi liczba ta jeszcze wzrosła.

Domów nie starcza dla wszystkich. Powstałe po trzęsieniu ziemi miasteczka namiotowe rozsiane są po całym mieście. To jedno z największych wyzwań dla nowo wybranego prezydenta.

– Najgorzej jest w nocy, wtedy obozy robią się naprawdę niebezpieczne – Remy Shanon to kanadyjski policjant wysłany na Haiti wraz z misją stabilizacyjną ONZ. – Mamy tu masę gwałtów, namioty nie stanowią żadnej przeszkody dla bandytów. W każdym tygodniu nasze patrole znajdują zapłakane kobiety, ale bardzo

rzadko chcą one wskazywać sprawców. Tutaj o takich rzeczach się nie mówi głośno.

Remy pracuje na komisariacie przy Cite Soleil (kreol. Miasto Słońca), najniższej położonej dzielnicy slumsów Port-au-Prince. Według światowych rankingów to jedno z najniebezpieczniejszych miejsc na świecie, rządzone przez bezwzględne gangi. Codziennie giną tu dwie osoby. Są miejsca, gdzie policja nie zapuszcza się nigdy, nawet za dnia.

– Przystępność, brak pracy i dachu nad głową to problemy związane z przeludnieniem. Wiele z nich można rozwiązać, nakłaniając ludzi do przeniesienia się na wieś – Yves Roger, minister planowania, wydaje się mieć receptę na wszystko. – Problem są oczywiście pieniądze. Bez zagranicznego kapitału i inwestorów nie będziemy w stanie wybudować dróg i stworzyć miejsc pracy na prowincji.

Tymczasem Stany Zjednoczone zwlekają z przyznaniem pomocy na odbudowę Haiti. Jak tłumaczą, czekają na stabilizację sytuacji politycznej w kraju. Chcą wiedzieć, z kim robić interesy. Haiti dawno już przestało być

pupilem mediów. Coraz mniej osób pamięta o tragedii, która się tu wydarzyła półtora roku temu.

– Dostałem wczoraj telefon od znajomej – opowiada Paweł Łączny, dziennikarz i fotograf współpracujący z UNICEF-em. – Kiedy dowiedziela się, że jestem na Haiti, życzyła mi udanych wakacji.

## Titanyen

Titanyen to miejsce o złej sławie. Za czasów dyktatury Duvaliera było to miejsce kaźni przeciwników politycznych. Po trzęsieniu ziemi chowano tu w masowych mogiłach ofiary kataklizmu. Dziś, miast wypełnionych trupami jam, widzimy pole zastlane czarnymi krzyżami. Na wzgórzu nieopodal widnieje jeszcze jeden, znacznie większy, biały, owinięty strzępami materiału. Spogląda na wschód, w stronę Port-au-Prince.

**TOMASZ WOŹNY**  
tekst i zdjęcia





## Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt

### 11 kwietnia 2011

- Zatwierdzono zasady rekrutacji na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych I i II stopnia w roku akademickim 2012/2013 oraz limity przyjęć na I rok studiów w roku akademickim 2011/2012.
- W sprawach osobowych:
  - podjęto uchwałę w sprawie przyznania prof. Ing. Vaclavowi Řehoutowi, PhD, DSc. tytułu „Profesor Honorowy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”;
  - wszczęto przewód doktorski mgr. inż. Łukaszowi Broniszewskiemu, wyznaczono promotora, komisję do prowadzenia egzaminów doktorskich oraz egzaminatorów z dyscypliny dodatkowej i języka obcego; ustalono zakres egzaminu z dyscypliny podstawowej;
  - podjęto decyzję o wyznaczeniu zespołu w celu przygotowania wniosków dotyczących czynności postępowania kwalifikacyjnego o nadanie dr. hab. Danielowi Korniewiczowi i dr. hab. Piotrowi Przysieckiemu tytułu naukowego profesora.

### 9 maja 2011

- Przyjęto prace doktorskie i dopuszczono do ich publicznych obron: mgr inż. Katarzynę Czyż, mgr inż. Romana Frankowskiego i mgr inż. Małgorzatę Maliszewską.
- Przyjęto korekty tematów prac doktorskich: mgr Dominiki Jankowskiej i mgr. Tomasza Skwarki.
- Wyznaczono komisje do prowadzenia egzaminów doktorskich mgr Dominiki Jankowskiej, mgr inż. Anny Muchy i mgr. Tomasza Skwarki, ustalono zakres egzaminu z dyscypliny podstawowej, wyznaczono egzaminatorów z zakresu dyscypliny dodatkowej i języka obcego oraz recenzentów prac doktorskich.
- Wszczęto postępowanie kwalifikacyjne o nadanie tytułu naukowego profesora dr. hab. Piotrowi Przysieckiemu i wyznaczono dwóch recenzentów dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego kandydata.
- Pozytywnie zaopiniowano podanie dr. hab. Macieja Adamskiego w sprawie zatrudnienia w Instytucie Hodowli Zwierząt na stanowisku adiunkta w wymiarze pół etatu.
- Powołano wydziałowe komisje rekrutacyjne na I rok studiów na cztery kierunki kształcenia na rok akademicki 2011/2012.

- Powołano Kapitułę Wydziału do przyznawania Medalu 60-lecia Wydziału.

### 23 maja 2011

- W sprawach osobowych:
  - podjęto decyzję o wyznaczeniu zespołu w celu przygotowania wniosków dotyczących czynności postępowania kwalifikacyjnego o nadanie dr. hab. Joannie Szydzie tytułu naukowego profesora;
  - pozytywnie zaopiniowano podania o przedłużenia zatrudnienia nauczycielom akademickim Wydziału;
  - pozytywnie zaopiniowano podanie dr. hab. Pawła Gajewczyka o przedłużenie okresu zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego na okres dwóch lat;
  - pozytywnie zaopiniowano podanie dr inż. Jolanty Skorupińskiego o zatrudnienie na stanowisku starszego wykładowcy w wymiarze pół etatu;
- W II części posiedzenia odbyły się publiczne obrony prac doktorskich: mgr inż. Katarzyny Czyż (promotor – prof. dr. hab. Zbigniew Dobrzański) i mgr inż. Małgorzaty Maliszewskiej (promotor – dr. hab. Wojciech Kruszyński) zakończone podjęciem uchwał o nadaniu stopnia doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki.

*mgr Elżbieta Jędrzejewska*

## Wydział Medycyny Weterynaryjnej

### 15 kwietnia 2011

- Pozytywnie zaopiniowano wnioski:
  - dr Anny Krupskiej o ponowne zatrudnienie na stanowisku starszego wykładowcy od 1 października 2011 r. na dwa lata w Zakładzie Anatomii Zwierząt w Katedrze Biostruktury i Fizjologii Zwierząt;
  - dr. Aleksandra Chrószcza o przedłużenie zatrudnienia na stanowisku adiunkta do 28 lutego 2018 r. w Zakładzie Anatomii Zwierząt w Katedrze Biostruktury i Fizjologii Zwierząt;
  - dr. Jana Madeja o przedłużenie zatrudnienia na stanowisku adiunkta do 28 lutego 2018 r. w Zakładzie Anatomii

- Zwierząt w Katedrze Biostruktury i Fizjologii Zwierząt;
- dr Agnieszki Noszczyk-Nowak o przedłużenie zatrudnienia na stanowisku adiunkta do 31 października 2017 r. w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów;
- dr. Artura Niedźwiedzia o przedłużenie zatrudnienia na stanowisku adiunkta do 30 września 2018 r. w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów;
- dr Magdaleny Florek o przedłużenie zatrudnienia na stanowisku adiunkta do 30 września 2018 r. w Zakładzie Mikrobiologii Katedry Patologii.
- prof. dr. hab. Zdzisława Staroniewicza o ponowne zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego od 1 czerwca 2011 r. w Zakładzie Mikrobiologii Katedry Patologii;
- utworzenie stanowiska starszego wykładowcy w Zakładzie Anatomii Zwierząt Katedry Biostruktury i Fizjologii Zwierząt i rozpisanie konkursu na to stanowisko;
- dziekana i Komisji Wydziałowej o nadanie Medalu „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” prof. dr. hab. Michałowi Mazurkiewiczowi i prof. dr. hab. dr. h.c. Józefowi Nicponiowi;
- dziekana i Komisji Wydziałowej o nadanie Medalu „Zasłużony dla Wydziału Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu” dla dziewięciu osób.
- Pozytywnie zaopiniowano regulamin nadawania Medalu „Zasłużony dla Wydziału Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu”.
- Podjęto uchwałę odmowną w sprawie wszczęcia przewodu habilitacyjnego o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych dr. Ryszardowi Mordakowi.
- Podjęto uchwałę o dopuszczeniu do kolokwium habilitacyjnego dr. Marka Cegielskiego.
- Nadano lek. wet. Jarosławowi Hreczyńskiemu stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych.
- Wszczęto przewód doktorski lek. wet. Małgorzacie Legień, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej, wybrano promotora i komisję doktorską oraz ustalono egzaminy doktorskie i powołano komisję egzaminacyjną do ich przeprowadzenia.
- Zatwierdzono:
  - liczbę miejsc w poszczególnych katedrach na studiach doktoranckich w roku akademickim 2011/2012;
  - załącznik „Wyróżnienie” do dyplomów ukończenia studiów na kierunku weterynaria dla



osób, które ukończyły studia z oceną bardzo dobrą;

- sprawozdanie dziekana z działalności wydziału w roku 2010.
- Powołano Komisję doktorską do przeprowadzenia egzaminów doktorskich z przedmiotu humanistycznego (filozofia) jako dyscypliny dodatkowej oraz z języka obcego (angielskiego) jako egzaminu z języka obcego nowożytnego w postępowaniu o nostryfikację stopnia doktora nauk weterynaryjnych, uzyskanego przez Serhata Toruna na Uniwersytecie Uludag w Bursie (Turcja).
- Zapoznano się z informacjami dr hab. Anny Chełmońskiej-Soyty, prof. nadzw. na temat Krajowych Ram Kwalifikacji

### 20 maja 2011

- Pozytywnie zaopiniowano wnioski:
  - prof. dr. hab. Marka Houszki o ponowne zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Patologii;
  - prof. dr. hab. dr. h.c. Józefa Nicponia o ponowne zatrudnienie na stanowisku profesora zwyczajnego w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów;
  - dr. Alberta Czerskiego o ponowne zatrudnienie na stanowisku adiunkta w Zakładzie Fizjologii Zwierząt;
  - o utworzenie stanowiska adiunkta w Zakładzie Anatomii Zwierząt Katedry Biostruktury i Fizjologii Zwierząt i rozpisanie konkursu na to stanowisko;
  - komisji ds. nostryfikacji dyplomu Witebskiej Państwowej Akademii Medycyny Weterynaryjnej (Republika Białorusi) o uzupełnienie przez wnioskodawczynię lek. wet. Marinę Kaniowską dokumentacji przebiegu studiów.
- Powołano:
  - Komisję konkursową do rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko starszego wykładowcy w Katedrze Biostruktury i Fizjologii Zwierząt;
  - Komisję konkursową do rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko adiunkta w Katedrze Biostruktury i Fizjologii Zwierząt
- Podjęto uchwałę odmowną w sprawie uznania dyplomu Podolskiej Państwowej Akademii Agrarno-Technicznej (Ukraina), uzyskanego przez lek. wet. Oleksandra Kiś za równorzędny z dyplomem ukończenia jednolitych studiów magisterskich na kierunku „weterynaria” i tytułem zawodowym lekarza weterynarii, nadawanym przez polskie uczelnie.
- Podjęto uchwałę o wystąpieniu do Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

o nadanie tytułu „Doktor honoris causa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” dla prof. dr. hab. Wojciecha Witkiewicza.

- Uchylono odmowną uchwałę nr 58/2011 z 15.04.2011 r. w sprawie wszczęcia procedury habilitacyjnego o nadanie stopnia doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych dr. Ryszardowi Mordakowi i skierowano wnioski komisji ds. procedury habilitacyjnego do ponownego rozpatrzenia przez członków Rady Wydziału. Następnie podjęto uchwałę odmowną w tej sprawie.
- Nadano mgr Joannie Galli stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych oraz wyróżniono przedstawioną przez nią pracę doktorską; mgr inż. Michałowi Kuczmi stopnia naukowego doktora nauk weterynaryjnych oraz wyróżniono przedstawioną przez niego pracę doktorską.
- Wszczęto przewód doktorski mgr Isaurze Zaleskiej, zatwierdzono temat i tytuł pracy doktorskiej, wybrano promotora i komisję doktorską oraz ustalono egzaminy doktorskie o powołano komisję egzaminacyjną do ich przeprowadzenia.
- Wybrano recenzentów prac doktorskich: lek. wet. Agnieszki Dudek, mgr inż. Marty Kuźmińskiej-Bajor, lek. wet. Małgorzaty Bzorskiej.
- Zatwierdzono:
  - wprowadzenie zmian w planie dla nowego programu studiów na kierunku „weterynaria”;
  - wprowadzenie uzupełnienia wykazu fakultetów dla „starego” i „nowego” programu studiów na kierunku „weterynaria”;
  - uprawnienia uczestników olimpiad przedmiotowych przy przyjęciach na I rok studiów na kierunku „weterynaria” i kierunku „pielęgniarstwo weterynaryjne”;
  - podział dotacji bazowej na realizację badań statutowych.
  - limit przyjęć na studia stacjonarne na kierunku „weterynaria” w liczbie 140 osób w roku akademickim 2011/2012;
  - podział dotacji celowej na realizację badań statutowych przez młodych naukowców i uczestników studiów doktoranckich;
- Przyjęto kolokwium habilitacyjne oraz nadano dr. Markowi Cegielskiemu stopień naukowy doktora habilitowanego nauk weterynaryjnych w zakresie histologii.

*mgr Bożena Doszyń*

## Wydział Nauk o Żywności

### 8 kwietnia 2011

- Powołano zespół do przeprowadzenia procedury habilitacyjnego dr inż. Agnieszki Tajner-Czopek.
- Powołano zespół do przeprowadzenia procedury habilitacyjnego dr inż. Tomasza Zięby.
- Dopuszczono do publicznej obrony rozprawy doktorskiej mgr inż. Magdaleny Jędrzejczak.
- Wszczęto przewód doktorski mgr inż. Przemysławowi Troninie, zatwierdzono temat rozprawy oraz promotora.
- Przedłużono zatrudnienie prof. dr hab. Jadwigi Biernat na stanowisku profesora zwyczajnego.
- Ustalono limit przyjęć na studia doktoranckie na rok akademicki 2011/2012.

### 28 kwietnia 2011

- Wszczęto przewody habilitacyjne oraz powołano recenzentów: dr inż. Jackowi Lipokowi w dyscyplinie biotechnologia, dr inż. Agnieszce Piotrowskiej-Cyplik w dyscyplinie biotechnologia, dr inż. Agnieszce Tajner-Czopek w dyscyplinie technologia żywności i żywienia, dr inż. Tomaszowi Ziębie w dyscyplinie technologia żywności i żywienia.
- Powołano komisję rekrutacyjną na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych I stopnia na wszystkie kierunki prowadzone na Wydziale Nauk o Żywności na rok akademicki 2011/2012 oraz przedstawiciela wydziału do Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej.
- Powołano komisję rekrutacyjną na studia doktoranckie na rok akademicki 2011/2012 oraz przedstawiciela wydziału do Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej.
- Zatwierdzono uzupełnienie zasad rekrutacji o uprawnienia dla laureatów olimpiad.
- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Magdaleny Jędrzejczak z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, pt. „Komórki epitelialne w hodowli *in vitro* jako alternatywny model dla badań z zakresu modyfikacji i czynności gruczotu mlekowego”, której promotorem była dr hab. Iwona Szatkowska, prof. nadzw. Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora nauk biologicznych w zakresie biotechnologii.

24 maja 2011

- Powołano recenzentów do oceny rozpraw doktorskich mgr inż. Doroty Masłowicz i mgr inż. Karoliny Łoźnej.
- Wszczęto przewody doktorskie, zatwierdzono tematy rozpraw oraz wyznaczono promotorów: mgr inż. Jagodzie Ambrozik, mgr inż. Karolinie Semeriak, mgr inż. Justynie Góreckiej, mgr inż. Barbarze Tubek, mgr inż. Radostawowi Gnitce.
- Zatwierdzono zmiany w nazwach przedmiotów realizowanych przez dwa kolejne semestry na kierunkach: biotechnologia, technologia żywności i żywienie człowieka, towaroznawstwo.
- Zatwierdzono wznowienie naboru na specjalność żywienie człowieka, na kierunku technologia żywności i żywienie człowieka.
- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Agnieszki Zembold-Guły pt. „Wpływ przebiegu słodowania jęczmienia na jakość słodów i brzeczek oraz zawartość wybranych składników odżywczych”, której promotorem był dr hab. Józef Błażewicz, prof. nadzw. Rada Wydziału nadała doktorantce stopień naukowy doktora nauk rolniczych w zakresie technologii żywności i żywienia.

*prof. Danuta Witkowska*

## Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji

20 kwietnia 2011

- Rada Wydziału zatwierdziła zasady i tryb przyjmowania studentów na studia doktoranckie w roku akademickim 2011/2012.
- Podjęto uchwałę w sprawie wystąpienia do Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z wnioskiem o wszczęcie postępowania o nadanie dr. hab. inż. Andrzejowi Borkowskiemu tytułu profesora.
- Wszczęto przewod habilitacyjny i wyznaczono recenzentów dla dr. inż. Adama Raka; rozprawa nt. „Modelowanie zmian jakości wody w górskim zbiorniku retencyjnym”.
- Nadano mgr. inż. Markowi Goździkowi stopień doktora nauk rolniczych w dyscyplinie kształtowanie środowiska.

- Określono egzaminy doktorskie i powołano komisje egzaminacyjne do przewodu doktorskiego mgr inż. Kamili Adamczyk nt. „Kształtowanie przestrzenne jako czynnik integrujący osoby niepełnosprawne ze społeczeństwem i przyrodą”.
- Wyznaczono recenzentów, określono zakres egzaminów doktorskich, powołano komisje egzaminacyjne do przewodu doktorskiego mgr Joanny Kajewskiej nt. „Ocena wybranych parametrów agrometeorologicznych mierzonych przyrządami klasycznymi i za pomocą stacji automatycznej”.
- Rozstrzygnięto konkurs na stanowisko asystenta w Instytucie Kształtowania i Ochrony Środowiska.
- Pozytywnie zaopiniowano powołanie zakładów w Instytucie Kształtowania i Ochrony Środowiska.
- Wyrażono opinie w sprawie przedłużenia zatrudnienia oraz zmiany formy zatrudnienia pracowników wydziału.
- Wszczęto przewody doktorskie i wyznaczono promotorów rozpraw: mgr inż. Iwony Rybki nt. „Ocena czynników ryzyka wybranych przedsięwzięć w inżynierii środowiska” oraz mgr. inż. Jana Siernego nt. „Pozycjonowanie GNSS metodą PPP z wykorzystaniem systemów wspomagania naziemnego GBAS i satelitarnego SBAS”.
- Przyznano mgr. inż. arch. Andrzejowi Kubikowi medal „Za Zasługi dla Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”.
- Wysłuchano sprawozdania Wydziałowej Komisji Badań Naukowych z rozliczenia podziału dotacji na badania własne w 2010 r.
- Uzupełniono uchwałę w sprawie zmian w regulaminie dotacji na badania własne.
- Rada Wydziału przyjęła sprawozdanie z działalności wydziału w 2010 r. oraz wyróżniająco oceniła działalność dziekana w 2010 r.
- Ustalono dla wszystkich kierunków studiów I stopnia prowadzonych na wydziale w roku akademickim 2011/2012 limit przyjęć kandydatów studiujących na innym kierunku.
- Pozytywnie zaopiniowano wykaz uprawnień uczestników olimpiad przedmiotowych do przyjęcia na I rok studiów I stopnia z pominięciem postępowania kwalifikacyjnego w latach 2012–2014.

18 maja 2011

- Rada Wydziału zatwierdziła zmiany w planach studiów stacjonarnych i niestacjonarnych dla kierunków inżynieria środowiska i budownictwo oraz podjęła uchwałę w sprawach:

deficytu punktów ECTS, sekwencji i warunków przyjęć na studia II stopnia na kierunku inżynieria i gospodarka wodna, zmian sekwencji na studiach stacjonarnych I stopnia na kierunku budownictwo.

- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie wystąpienia do Wydziału Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie o wszczęcie postępowania o nadanie dr. hab. inż. Jarosławowi Bosemu tytułu profesora oraz wniosek w sprawie wystąpienia do Wydziału Inżynierii Łądowej Politechniki Krakowskiej o wszczęcie postępowania o nadanie dr. hab. inż. Zbigniewowi Mańko tytułu profesora.
- Stopień doktora nauk technicznych w dyscyplinie geodezja i kartografia otrzymała mgr inż. Katarzyna Galant.
- Wyznaczono recenzentów, określono egzaminy doktorskie, powołano komisje egzaminacyjne przewodu doktorskiego mgr inż. Anny Kluski nt. „Zmiany funkcjonalno-przestrzenne na terenach wiejskich w strefie oddziaływania dużego miasta”.
- Wszczęto przewody doktorskie, powołano komisje doktorskie i wyznaczono promotorów rozpraw doktorskich: mgr inż. Iwony Kaczmarek nt. „Integracja danych środowiskowych i planistycznych z wykorzystaniem metadanych i ontologii w procesie wdrażania INSPIRE”, mgr inż. Małgorzaty Jarząbek-Rychard nt. „Modelowanie 3D zabudowy na podstawie danych skaningu laserowego”, mgr inż. Martyny Surmy nt. „Zielona infrastruktura Wrocławia jako element strategii zrównoważonego rozwoju w świetle tendencji europejskich”.
- Przedłużono zatrudnienie pracownikom wydziału.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie przyznania prof. dr. hab. inż. Bogdanowi Neyowi medalu „Za Zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” oraz przyznano 13 medali „Za Zasługi dla Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”.
- Sprawozdanie z działalności Studenckich Kół Naukowych za rok akademicki 2009/2010 przedstawił prof. dr hab. inż. Marian Rojek.

*mgr Agnieszka Musik*



## Wydział Przyrodniczo-Technologiczny

### 5 kwietnia 2011

- Rada Wydziału w sprawach osobowych:
  - poparła wniosek zespołu w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie dr. hab. Karolowi Wolskiemu, prof. nadzw. tytułu naukowego profesora oraz wyznaczyła recenzentów;
  - pozytywnie zaopiniowała podanie w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie dr. hab. Marcinowi Kozakowi, prof. nadzw. tytułu naukowego profesora oraz powołała zespół;
  - poparła podanie w sprawie wszczęcia przewodu habilitacyjnego dr inż. Renacie Galek oraz powołała zespół;
  - pozytywnie zaopiniowała wniosek w sprawie przyznania dr inż. Dorocie Kawalko stypendium habilitacyjnego;
  - poparła wnioski komisji konkursowych w sprawie zatrudnienia na stanowisko adiunkta dr Magdaleny Raftowicz-Filipkiewicz w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych oraz dr Katarzyny Szczepańskiej w Katedrze Botaniki i Ekologii Roślin;
  - nadała stopnie naukowe doktora nauk rolniczych w zakresie agronomii mgr inż. Darii Gąbce, mgr inż. Patrycji Maniukiewicz-Caban oraz mgr. Markowi Zodze;
  - powołała komisję doktorską, komisje do przeprowadzenia egzaminów doktorskich, ustaliła egzaminy doktorskie oraz wyznaczyła recenzentów rozprawy doktorskiej mgr inż. Urszuli Zbrozyczek;
  - wszczęła przewody doktorskie oraz wyznaczyła promotorów prac: mgr inż. Mariusza Adamskiego, mgr inż. Bartosza Kozaka, a także mgr inż. Weroniki Włodarczyk;
  - dokonała zwiększenia wymiaru zatrudnienia mgr inż. Małgorzacie Krotowskiej na stanowisku asystenta w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych;
  - przedłużyła zatrudnienie mgr inż. Cecylii Miłowanej-Ukłańskiej na stanowisku asystenta w Katedrze Ogrodnictwa.
- Rada Wydziału w sprawach dydaktycznych:
  - zatwierdziła limity przyjęć na studia I i II stopnia stacjonarne i niestacjonarne w roku akademickim 2011/2012;
  - zatwierdziła zasady rekrutacji na studia w roku akademickim 2012/2013;

- zatwierdziła listy przedmiotów do wyboru w roku akademickim 2011/2012;
- zatwierdziła program studiów na kierunku odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami;
- pozytywnie zaopiniowała wniosek w sprawie uruchomienia studiów podyplomowych pt. „Studia menadżerskie dla inżynierów”.
- Rada wydziału została poinformowana o możliwościach:
  - składania do 15 kwietnia 2011 r. wniosków o odznaczenia uczelniane oraz do 30 kwietnia 2011 r. wniosków o nagrody Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu;
  - składania wniosków o granty do Narodowego Centrum Nauki do 15 czerwca 2011 r.

### 19 kwietnia 2011

- Odbyło się kolokwium habilitacyjne dr inż. Antoniego Szewczyka; podjęto uchwałę o nadaniu habilitantowi stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie inżynierii rolniczej

### 10 maja 2011

- Rada Wydziału w sprawach osobowych:
  - poparła wniosek zespołu w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu naukowego profesora dr. hab. Marcinowi Kozakowi, prof. nadzw. oraz powołała recenzentów;
  - pozytywnie zaopiniowała wniosek komisji konkursowej w sprawie zatrudnienia dr hab. Ewy Fudali na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Botaniki i Ekologii Roślin;
  - poparła wniosek zespołu w sprawie wszczęcia przewodu habilitacyjnego dr inż. Renacie Galek oraz wyznaczyła recenzentów;
  - wyraziła zgodę na powtórny egzamin doktorski z zakresu filozofii mgr inż. Cecylii Miłowanej-Ukłańskiej;
  - wszczęła przewody doktorskie oraz wyznaczyła promotorów prac mgr inż. Marty Gas, mgr inż. Andrzeja Latuska, mgr inż. Krzysztofa Lecha, mgr inż. Huberta Praska, mgr inż. Gwidona Tratwala oraz mgr inż. Anety Wójtowicz;
  - poparła wniosek komisji w sprawie zwolnienia z postępowania nostryfikacyjnego inż. Anastassyi Krutko.
- Rada Wydziału w sprawach dydaktycznych:
  - dokonała wyboru Przedstawiciela Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego do

- Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej w osobie dr. hab. Piotra Sobkowicza, prof. nadzw.;
- powołała Komisje Rekrutacyjne na poszczególne kierunki studiów prowadzone w ramach wydziału na rok akademicki 2011/2012;
- podjęła uchwałę w sprawie określenia dopuszczalnego braku punktów ECTS, który umożliwi warunkowe zaliczenie semestru;
- podjęła uchwałę w sprawie przyjęcia laureatów i finalistów olimpiad stopnia centralnego na kierunki oferowane przez Wydział Przyrodniczo-Technologiczny z pominięciem postępowania kwalifikacyjnego.
- Rada Wydziału w sprawach organizacyjnych:
  - pozytywnie zaopiniowała wnioski o nadanie prof. dr hab. Barbarze Kutnowskiej, prof. dr hab. Ewie Sawickiej-Sienkiewicz oraz prof. dr. hab. Józefowi Szlachcie medali „Za zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”;
  - przyjęła sprawozdanie z działalności Studenckich Kół Naukowych prowadzonych na wydziale, za rok akademicki 2009/2010;
  - podjęła uchwałę w sprawie zasad przyznawania środków finansowych na działalność realizowaną w jednostkach organizacyjnych Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

### 17 maja 2011

- Odbyło się kolokwium habilitacyjne dr inż. Romana Stopy; podjęto uchwałę o nadaniu habilitantowi stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie inżynierii rolniczej.

*dr hab. inż. Marcin Kozak*

# Publikacja jest, a może jej nie ma *bibliotekarz w kłopotcie*

*O znaczeniu bibliografii w pracy naukowej nikomu nie trzeba mówić, o potrzebie istnienia własnych publikacji w obiegu czytelnicy chyba też nie, ponieważ hasło „brak cytowań” wielu spędza sen z powiek, a jednak na płaszczyźnie kontaktów między Biblioteką Główną a autorami coś niedomaga – ci, którzy powinni o wydanej publikacji wiedzieć pierwsi i ją rozpowszechniać (bibliotekarze), nie wiedzą, a ci, którzy powinni o tym zawiadamiać (autorzy), nic nie mówią. Zarządzenie rektora w tej sprawie jest, ale nie w użyciu.*

## O potrzebie dobrej bibliografii – przypomnienie

Praca naukowa wiąże się z koniecznością możliwie pełnej znajomości literatury światowej na interesujące tematy. Zgromadzenie wyczerpującej informacji z dowolnej dyscypliny ułatwiają bibliografie będące wykazami dokumentów uporządkowanych według przyjętych kryteriów i spełniających określone zadania informacyjne.

W zależności od założeń przyjętych przy doborze dokumentów, czyli określenia zakresu i zasięgu opracowań bibliograficznych, można bibliografie różnicować. Wyróżnia się zatem bibliografie ogólne, wszechstronne tematycznie i specjalistyczne. Zasięg, rozumiany jako zespół formalnych cech rejestrowanych dokumentów, może dotyczyć chronologii, miejsca wydania, języka, form wydawniczych, autorów. W ramach przyjętych kryteriów doboru materiałów – zasięgu i zakresu – bibliografie mogą być kompletne lub selekcyjne (te ostatnie rejestrują jedynie wybrane merytorycznie pozycje).

Przyjęta metoda opisu dokumentów określa bibliografie jako rejestrujące (przedstawiają wyłącznie opis bibliograficzny) lub adnotowane (zawierające również streszczenia). Przykładem bibliografii ogólnej, w założeniu kompletnej, terytorialnie ograniczonej do danego państwa, rejestrującej

i bieżącej jest bibliografia narodowa. Takimi cechami charakteryzuje się polska bibliografia narodowa, rozdzielnie ewidencjonując książki, czasopisma i zawartość czasopism. Opisy dokumentów współtworzące bibliografię mają sformalizowaną, określoną normami formę. Z użytkowego punktu widzenia podstawowe znaczenie mają: układ opisów i uzupełniające bibliografię indeksy. Indeksy (przedmiotowe, autorskie, słów kluczowych itp.) są narzędziem, bez którego tematyczne poszukiwanie literatury byłoby w znacznym stopniu utrudnione. Skrótkowo wymienione, podstawowe cechy bibliografii dotyczą obydwu form wydawniczych – to znaczy tradycyjnej wersji papierowej i wersji elektronicznej.

Rozwój technik informatycznych i powszechność dostępu do owoców tego rozwoju znacząco wpłynęły na zmianę wydawniczej postaci współczesnych bibliografii. Czytelnicy z komputerów służbowych i prywatnych mogą korzystać z różnego rodzaju bibliotecznych baz danych: pełnotekstowych (bazy książek i czasopism) i baz z funkcją skierowującą, czyli bibliograficznych. Podział ten nie jest w pełni wykluczający. Bazy bibliograficzne, w coraz szerszym zakresie, odsyłają do pełnych tekstów wyszukanych dokumentów. Takie udogodnienie z pewnością będzie coraz powszechniejsze. Obok funkcji ukierunkowującej wyspecjalizowane bazy danych, poprzez włączenie

informacji o literaturze załącznikowej, pozwalają na wykonywanie analiz cytowań konkretnego autora lub publikacji. Oferta naszej biblioteki w tym zakresie prezentowana jest na stronie internetowej i wielokrotnie opisywana była na łamach uczelnianej prasy, zaś o nowościach informujemy poprzez pocztę elektroniczną. Umożliwiamy również dostęp do pełnych tekstów czasopism, książek, baz bibliograficznych, także baz z cytowaniami. Staramy się, aby dostęp do tych źródeł był łatwy i funkcjonalny. Czytelnikom oferujemy szkolenia pozwalające na pełne poznanie możliwości baz udostępnianych przez bibliotekę.

Biblioteka kupuje prawo do korzystania z baz danych, istotnych dla środowiska uczelnianego, dla zdefiniowanego kręgu użytkowników (poprzez IP komputerów). Szukając konkretnych informacji i wędrując po internetowych zasobach, skorzystamy z pełnych tekstów czasopism, książek czy z bibliografii, ale wyłącznie z tych w powszechnym dostępie oraz z tych, w przypadku których biblioteka wykupiła licencję. Czytając wyszukaną pozycję, można nie mieć świadomości, że dostęp do niej jest wynikiem bibliotecznych zabiegów. Istotnym czynnikiem ograniczającym dostęp do e-dokumentów jest bardzo wysoki koszt zakupu uprawnień licencyjnych, na ogół rokrocznie aktywowanych. Biblioteka może zapewnić utrzymanie i poszerzenie kolekcji dokumentów elektronicznych pod warunkiem adekwatnego do potrzeb finansowania.

## Wzajemne korzyści

Bibliografie ułatwiają dotarcie do dokumentów osobie poszukującej informacji na konkretny temat. Z kolei autorom tych dokumentów umożliwiają zaistnienie na szerokim forum poprzez zasygnalizowanie własnego dorobku. Bibliografie o nieograniczonym zasięgu terytorialnym (takimi w większości są biblioteczne bazy danych) rejestrują informację wyselekcjonowaną. Istotnym uzupełnieniem tych wydawnictw są bazy tworzone w bibliotekach, gromadzące wiedzę o piśmienniczym dorobku kadry naukowej związanej z instytucjami macierzystymi. Bazy mogą informować o dorobku publikowanym lub niepublikowanym (np. doktoraty), niezależnie od nośnika, na którym dokument został utrwalony. Mogą współtworzyć katalogi biblioteczne, mogą także funkcjonować samoistnie – w zależności od bibliotecznych możliwości programowych. Tworzone są przez bibliotekarzy w ścisłej współpracy z autorami. Wartość bazy jest proporcjonalna do jej kompletności. Bibliotekarzom zależy, żeby baza taką była. Autorom powinno zależeć, żeby informacja o ich



dorobku znalazła się w obiegu publicznym. Baza powinna i może być wiarygodnym, a także jedynym przyjętym przez władze uczelni źródłem danych do statystycznych opracowań służących osobowej lub strukturalnej ocenie dorobku piśmienniczego.

Skoro autor i bibliotekarz, wprawdzie inaczej motywowani, dążą do tego samego celu, dlaczego przepływ informacji o dorobku piśmienniczym nie zawsze jest zadowalający? Jak to wygląda w praktyce i jak z tym problemem radzą sobie inne biblioteki?

Bibliografie publikacji pracowników tworzone są na wszystkich uczelniach wziętych pod uwagę w opracowaniu, tzn. w wyższych szkołach rolniczych i na uczelniach wrocławskich. Bibliografie opracowywane są przez wydzielone komórki w bibliotekach głównych, w ścisłej współpracy z bibliotekami tzw. sieci. Bazy publikacji na ogół są powszechnie dostępne na internetowych stronach bibliotecznych, w katalogach bibliotecznych lub poprzez dedykowany link. W większości bazy tworzone są w obrębie eksploatowanych, zintegrowanych systemów bibliotecznych, kilka bibliotek korzysta z Systemu EXPERTUS poznańskiej firmy Splendor, jedna pracuje na własnym oprogramowaniu, aktualnie łączonym z systemem ogólnobibliotecznym.

### Co biblioteka może, a czego nie wyczaruje

Wykazy publikacji tworzone są na bieżąco i poszerzane retrospektywnie. Nasza biblioteka opracowuje bazę od 1995 r., początkowo w bibliotecznym systemie SOWA, od 2002 r. – po konwersji – w systemie ALEPH. Aktualnie baza informuje o publikacjach począwszy od 1960 r. i obejmuje blisko 45 000 pozycji. Jesteśmy jedną z nielicznych bibliotek, których baza publikacji dostępna w Internecie obejmuje półwiecze.

W założeniu bazy tworzone są na bieżąco; prace nad retrospekcją przebiegają znacznie wolniej. Graniczne lata najczęściej pokrywają się z rokiem rozpoczęcia prac dokumentacyjnych z wykorzystaniem specjalistycznych programów bibliotecznych, umożliwiających prowadzenie tych prac. Biblioteki definiują rodzaj publikacji rejestrowanych w bazie oraz określają procedurę rejestracji w zarządzeniach wewnętrznych uczelni. Na ogół nie podlegają rejestracji artykuły zamieszczane w prasie codziennej. Wszystkie biblioteki dokumentują publikacje, opierając się na materiałach źródłowych. Zgłoszenie publikacji powinny zatem uzupełniać kopia lub oryginał dokumentu (w przypadku gdy biblioteka nie ma publikacji w swoich zbiorach). W większości bibliotek zgłoszenia można

dokonać przez Internet. Zarządzenia dotyczące procedur dokumentowania publikowanego dorobku naukowego pracowników uczelni obligują autorów do przekazania informacji o publikacjach w określonym terminie. W zależności od struktury sieci bibliotecznej i możliwości tej sieci gromadzeniem danych o publikacjach mogą zajmować się biblioteka jednostki organizacyjnej, wyznaczona przez kierowników jednostek osoba lub odpowiednia komórka biblioteki głównej. We wszystkich wariantach biblioteka główna odpowiada za poprawność gromadzonych w bazie danych. Ogniwami pośrednimi – biblioteki sieci czy delegowani pracownicy – mają znacznie większe możliwości zadbania o kompletność i aktualność części bazy przez nie współtworzonych.

Na naszej uczelni autorzy kierują zgłoszenia bezpośrednio do sekcji dokumentacji Biblioteki Głównej. Niezależnie bibliotekarze przeglądają wybrane czasopisma z bibliotecznych zbiorów. Weryfikacją kompletności bazy są rokrocznie przekazywane bibliotece, na polecenie rektora, wykazy publikacji sporządzone przez wszystkie jednostki organizacyjne. Na bieżąco autorzy zgłaszają jedynie około 35% publikacji. Wadą tak funkcjonującego obiegu informacji o publikacjach są rozciągnięty w czasie proces uzupełniania bazy, jedynie domniemanie kompletności, niepotrzebnie nadmierna pracowitość przy tworzeniu bazy, niewpływająca na jej jakość.

Optymalnie funkcjonujący system obiegu informacji o publikacjach pracowników uczelni powinien zawężać się jedynie do kontaktów autor – biblioteka – użytkownicy informacji. Autor publikacji, zainteresowany przekazaniem danych do bazy, powinien możliwie najszybciej, nie przekraczając określonego przepisami terminu, dostarczyć te dane bibliotece. Zainteresowanie takim działaniem, poza obowiązkiem stosowania się do uczelnianych zarządzeń, powinno wynikać ze świadomości korzyści płynących z udostępnienia informacji o własnym dorobku na szerokim forum, a także ze świadomości istnienia publikacji w oficjalnym wewnątrzuczelnianym obiegu, pod warunkiem zarejestrowania w bazie bibliotecznej (np. przy ocenie dorobku pracowników). Biblioteka, na podstawie bazy „Publikacje pracowników UP”, może wykonywać potrzebne analizy i kwerendy dla władz uczelni i zainteresowanych osób. Takie analizy będą przyjęte przez gremia kierownicze za miarodajne, a za ich kompletność będą odpowiadać bezpośrednio zainteresowani, czyli autorzy.

Z powodzeniem, w tak zarysowanym schemacie, funkcjonuje obieg informacji

o publikacjach na Politechnice Wrocławskiej. Autorzy, we własnym dobrze pojmowanym interesie, dbają o kompletność bazy o publikacjach, przekazując bibliotekom wydziałowym niezbędne dane, przetwarzane następnie w odpowiedniej komórce Biblioteki Głównej. W oficjalnym obiegu dokumentów na PW praca nie istnieje, jeżeli nie jest zarejestrowana w bibliotecznej bazie publikacji.

Podobnie obieg informacji o publikacjach powinien wyglądać na naszej uczelni. Różnicę stanowi brak pośredniego ogniw między autorem i Biblioteką Główną, czyli brak bibliotek wydziałowych przyjmujących od autorów zgłoszenia prac i odpowiadających za poprawność dokumentacji. Powstające biblioteki jednostek organizacyjnych uczelni, po warunkiem fachowego prowadzenia, mogłyby pośredniczyć między autorami i Biblioteką Główną w przekazywaniu danych do bazy „Publikacje ...”, z pożytkiem dla obu stron i samej bazy.

Zarządzenie rektora nr 20/2003 w sprawie obowiązku dokumentowania i rozpowszechniania informacji o publikacjach pracowników uczelni daje taką możliwość, wypada jedynie przestrzec zapisów tego dokumentu. Zgodnie z zarządzeniem autorzy mają obowiązek zgłoszenia publikacji w nieprzekraczalnym terminie jednego miesiąca od jej ukazania się. Jednocześnie, w ocenie dorobku pracowników brane są pod uwagę jedynie pozycje zarejestrowane w bazie „Publikacje...”. Z takiego ujęcia problemu wynika, że pracownik, który nie dopełnił zdefiniowanego w zarządzeniu obowiązku zgłoszenia publikacji, ponosi wszelkie konsekwencje wynikające z tego faktu.

Biblioteka Główna dysponuje wykwalifikowanymi pracownikami, programem i sprzętem, czyli wszystkimi elementami niezbędnymi przy tworzeniu tematycznych baz danych. Taką bazą jest m.in. współtworząca katalog biblioteczny baza „Publikacje pracowników UP” tworzona w wersji elektronicznej blisko dwie dekady i obejmująca informacje od około 1960 r. Biblioteka jest przygotowana do wykonywania, na potrzeby władz uczelni, różnorodnych zestawień i podsumowań. Wystarczy, aby obieg informacji o opublikowanym dorobku pracowników był zgodny z obowiązującym zarządzeniem rektora.

**BEATA PODOLSKA**  
*Biblioteka Główna UP*





# Być życiem, które pragnie żyć, pośród życia, które pragnie żyć

*Jeśli miarą człowieczeństwa jest stosunek ludzi do zwierząt, to historia pokazuje, iż król jest nagi. Angielskie, francuskie i hiszpańskie słowo „animal”, czyli zwierzę, pochodzi od łacińskiego anima (tchnienie), co oznacza posiadanie życia i duszy, cechy wspólnej wszystkim żywym istotom, a jednak ujarzmiając przyrodę, człowiek odgradził się od świata zwierząt, z którymi pierwotnie żył w harmonii. Historia cywilizacji ma więc też swoje smutne i okrutne oblicze, jest opowieścią o zerwaniu więzi człowieka z naturą i braku współczucia dla innych ziemskich stworzeń.*

**N**a przestrzeni dziejów stosunek człowieka do zwierząt kształtowały głównie religie. W wierzeniach politeistycznych, wyznających wiele bóstw, różnice między gatunkami nie miały znaczenia, wszystkie żywe istoty były pełnoprawnymi mieszkańcami Ziemi. Kultury pierwotne wynosiły zwierzęta do rangi bóstw, przypisywały im znaczenia symboliczne czy wręcz magiczne. Kult zwierząt był obecny w późniejszych wierzeniach egipskich, syryjskich i hinduskich, od których przejęła go mitologia helleńska. Platon (III w. p.n.e.), twórca Akademii Platońskiej, utrzymywał, że dusza zwierzęcia musi być taka sama jak ludzka. Słynny mówca i filozof rzymski Cyceon (II w. p.n.e.) tak interpretował powstanie życia: „Ludzie chwytają i zjadają zwierzęta, zwierzęta chwytają i zjadają ludzi – zatem kto dla kogo został stworzony? Kto spoglądając z nieba, rozróżni ludzkie miasta od gniazda mrówek? Akt stworzenia nie nastąpił w czyimś interesie, lecz aby powstała harmonijna całość”.

W naszym kręgu cywilizacyjnym pozytywny stosunek do zwierząt określała początkowo tradycja śródziemnomorskiego kręgu kulturowego, wyparta później przez idee chrześcijańskie. W religii chrześcijańskiej, w Księdze Rodzaju (Genesis), Bóg Jahwe po stworzeniu środowiska naturalnego, kończąc swe dzieło, stwierdza: „A Bóg wiedział, że wszystko, co uczynił było dobre”. Dalej, kiedy już umieścił w swym dziele człowieka, wszystko było „bardzo dobre”. Powołując do życia człowieka umiejscowionego w naturalnym środowisku, Bóg określa, jaką rolę ma tenże odegrać: „Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszystkim zwierzęciem naziemnym”. Nadto Bóg przekazuje posłannictwo: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszelkim zwierzęciem naziemnym”. Z kolei w Księdze Mądrości zawarty jest przekaz, by „człowiek panował nad stworzeniami, co przez Boga się stały, by władał światem w świętości i sprawiedliwości i w prawości serca sprawował sądy”. A zatem człowiek został zobowiązany do szacunku wobec zwierząt, do ochrony ich życia, do mądrego korzystania ze środowiska, a także do świętego traktowania wszystkiego, co wyszło z ręki Boga. Ale człowiek, z właściwym sobie egoizmem i niezrozumieniem przestania Bożego, podzielił świat na ludzki i przedmiotowy, który sobie podporządkował i w którym umieścił zwierzęta jako istoty niższe.

W tradycji chrześcijaństwa zwierzęta odgrywają rolę poddańczą wobec człowieka – nigdy nie były traktowane przez niego po partnersku, z pełnym szacunkiem. Uważano bowiem, że tylko człowiek ma duszę,





FOT. JERZY MONKIEWICZ

ponieważ tylko on został stworzony na podobieństwo Boga.

Fragment z Księgi Rodzaju głoszący, iż człowiek ma pełną swobodę w panowaniu nad światem stworzonym dla niego przez Stwórcę, jest kontrowersyjny, zwłaszcza gdy czytany tekst tłumaczony jest dosłownie. Słowo „panować” w Piśmie Świętym jest synonimem słów „opiekuńczość”, „łaskawość”, czyli Bóg obdarzając ludzi władzą, oczekuje, że ci w swym panowaniu nad zwierzętami i przyrodą będą rozumni i będą traktowali je jako boskie stworzenia, mające prawo do życia na Ziemi.

W kolejnych wiekach myśl filozoficzna dotycząca statusu zwierząt była coraz bardziej dla nich surowa i okrutna. Św. Augustyn (IV w.) przykazanie „nie zabijaj” odniósł wyłącznie do ludzi. Kwestionował on poszerzenie owego zakazu na zwierzęta, gdyż stworzenia te nie mają uczucia. Zwierzęta określał jako „pozbawione rozumu stworzenia: pływające, chodzące i pełzające, skoro nie łączy ich z nami posiadanie rozumu”. Podobne poglądy głosił św. Tomasz z Akwinu (XIII w.). Twierdził on, iż w ramach porządku moralnego zwierzęta nie mogą być na równi z człowiekiem, ponieważ pozbawione są rozumu i duszy. Z tego też względu nie podlegają moralnym ocenom ani też karom, co ma miejsce w przypadku ludzi. Uważano wówczas, iż powinny one stanowić narzędzie człowieka do osiągnięcia komfortu życia i szczęścia, ludzkiego naturalnie. Według teorii św. Tomasza człowiek

jako istota rozumna i doskonała ma prawo zabijać zwierzęta do własnych celów, nawet jeżeli nie jest to warunek konieczny do przeżycia. Okrucieństwo wobec zwierząt nie jest grzechem, a dobroć im okazana nie stanowi przejawu wielkoduszności, gdyż zwierzęta jako istoty nierozumne nie pojmują pojęcia dobra, a także nie współdzielą przeżyć z człowiekiem. Odmawiając zwierzętom rozumu, nie zaprzeczają, iż odczuwają one ból i cierpienie, ale nie są uprawnione do litości od ludzi.

Prawdopodobnie jedynym duchownym, aż do czasów nowożytnych (XVIII/XIX w.), który zmienił ideologiczną przepaść pomiędzy człowiekiem a zwierzętami, był św. Franciszek z Asyżu (XII w.). Obdarzył on bezwarunkową miłością i współczuciem każdy element otaczającej go przyrody. Czuł silną więź z każdym dziełem Stwórcy, każde stworzenie wprawiało go w zachwyt.

W XVI w., w okresie renesansowego humanizmu, oddano całkowitą część i hołd godności człowieka, jego rozumowi i ciału. Podkreślano jego centralne miejsce w świecie i wyjątkowość jego natury, przeciwstawiając naturze gorszych gatunków. Powstało przekonanie o panowaniu człowieka nad przyrodą, co upoważniało go do zmieniania świata przyrody zależnie od potrzeb. W epoce odrodzenia karygodnie traktowano zwierzęta. Wyjątkiem był Leonardo da Vinci, który z miłości do zwierząt został wegetarianinem. Również humanista Michel de Montaigne potępiał okrucieństwo wobec zwierząt, nie z obawy, że zostanie przeniesione

ono na ludzi, lecz ze względu na same zwierzęta, które tak samo jak ludzie mają prawo do życia. Według niego człowiek pomimo swoich predyspozycji nie powinien czuć się wyróżniony z grona zwierząt, gdyż nie należy do żadnego wyższego gatunku. Nadzieje na lepsze traktowanie zwierząt przez ludzi zburzył najbardziej radykalny filozof Kartezjusz (XVI/XVII w.) ze swą antropocentryczną teorią. Twierdził on, że nauka czyni ludzi panami i gospodarzami przyrody. Uznawał zwierzęta za bezduszne maszyny, nieposiadające umiejętności porozumiewania się poza bezmyślnymi odgłosami, które można poddawać okrutnym eksperymentom. Widział zwierzęta jako konstrukcje stworzone przez Boga, działające lepiej niż sam człowiek i porównywał je do zegara, wyprawdając tym samym wniosek, iż nie czują one cierpienia. Teoria Kartezjusza przyczyniła się do licznych prób sprawdzenia, czy zwierzęta istotnie nie doznawały bólu i cierpienia. Rozpowszechniły się więc w Europie eksperymenty na żywych zwierzętach, tzw. wiwisekcje. Zwierzęta były okaleczane bez użycia nieistniejących jeszcze środków przeciwbólowych. Unieruchamiano je, rozcinano i obserwowano zachowanie narządów wewnętrznych.

W przeciwieństwie do filozofii Kartezjusza powstał nurt utylitarystyczny, który jest aktualny do dzisiaj. Jego przedstawiciel Jeremy Bentham (XVIII/XIX w.) uważał, że działanie człowieka wobec zwierząt daje dwa rodzaje odczuć: przyjemności lub bólu i że te uczucia towarzyszą wszystkim istotom żywym. Twierdził również,





FOT. JERZY MONKIEWICZ

że bezcelowe wykorzystywanie zwierząt jest okrucieństwem. Był pierwszym, który wyraźnie sprzeciwił się panowaniu człowieka nad zwierzętami, nazywając go tyranem. Odkrycia XIX i XX w. zmieniły status zwierząt w świecie.

Zasadniczy wpływ miała teoria ewolucji K. Darwina, zgodnie z którą wszystkie gatunki pochodzą od wcześniejszych form. Wszystkie formy życia powstały w procesie długich i stopniowych zmian ewolucyjnych, na zasadzie naturalnej selekcji (doboru naturalnego). W myśl teorii Darwina zwierzęta wiodą społeczne, wewnętrzne i moralne życie, podobne do ludzkiego, a między człowiekiem a wyższymi ssakami nie ma żadnej fundamentalnej i istotnej różnicy intelektualnej. Darwin był zaciekle obrońcą praw zwierząt i niejednokrotnie wzywał do humanitarnego ich traktowania. Jednocześnie w Polsce pod koniec XIX w. ukazał się „Dykcjonariusz katolicki”, który pouczał: „Zwierzęta nie mają żadnych praw. Zostały stworzone na użytek człowieka tak samo jak rośliny i kamienie”; „Człowiek ma prawo zadawać zwierzętom śmierć i cierpienie dla celów słusznych i pożytecznych, nawet dla rozrywki”.

Uczonym, który sformułował moralny nakaz odpowiedzialności człowieka za wszystkie formy życia był Albert Schweizer (XIX/XX w.). Według jego fundamentalnej zasady wszystkie żywe istoty powinny żyć do swej naturalnej śmierci. Był twórcą stwierdzenia: „Jestem życiem, które pragnie żyć, pośród życia, które pragnie żyć”.

Na podstawie fragmentarycznie przedstawionego zarysu myśli filozoficznej na temat współżycia ludzi i zwierząt można wysnuć wniosek, że relacje te nieustannie się zmieniają i ewoluują. Ludzie – władcy świata odgrywają niezwykle ważną rolę wobec przyrody, zwierząt do zwierząt zmienił się diametralnie i smutne jest to, że człowiek pierwotny zabijał zwierzęta dla zaspokojenia głodu, a człowiek współczesny odnalazł przyjemność w zabijaniu. Humanitarne bądź okrutne i bezmyślne traktowanie zwierząt może mieć różne podłoże. Może wynikać: z zasad, z przyjętej wiary, tradycji, norm społecznych, posiadanej wiedzy, wykształcenia, doświadczenia, empatii, wychowania w rodzinie bądź zwykłego naśladowania innych ludzi. Noblista Konrad Lorenz powiedział słusznie, iż „miarą człowieczeństwa jest stosunek do zwierząt”. Człowiek okrutny wobec zwierząt nabiera niebezpiecznych predyspozycji do okrucieństwa wobec innych ludzi.

Obecnie na świecie stosunek ludzi do zwierząt, zwłaszcza towarzyszących, przybrał dwie skrajne postawy. Jedną z nich opiera się na emocjach ludzi do zwierząt, zwana antropomorfizmem lub zoopersonalizmem, polega na traktowaniu zwierząt jako istot uczłowieczonych. Drugą postawą to racjonalizm, w którym zwierzęta traktuje się bez emocji, ale zabezpiecza się im godne warunki bytowania, żywienia i pielęgnacji. Nie sposób ocenić, który sposób traktowania zwierząt jest lepszy. Wszystko zależy od liczby zwierząt, które

doświadczają jednego lub drugiego sposobu traktowania.

Na zakończenie cytaty z Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpienia zwierzętom lub ich zabijanie. Równie niegodziwe jest na nie wydawanie pieniędzy, które mogłyby w pierwszej kolejności ulżyć ludzkiej biedocie. Można kochać zwierzęta, ale nie powinny one być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom”.

Przyznaję się – jestem grzesznym „niegodziwcem”, bo odkąd to możliwe, odpisuję 1% podatku na bezdomne i pokrzywdzone zwierzęta.

**prof. JERZY MONKIEWICZ**

*Pracownicy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu wzięli udział w marszu będącym wyrazem protestu przeciwko przemocy wobec zwierząt na Rynku 3 kwietnia 2011 r.*

# Notuj z głową!

*Ostatnio coraz częściej mówi się o zaletach kreatywności, czyli takiej ludzkiej cechy, która przez lata była niedoceniana, a przydaje się w każdej dziedzinie naszego życia. Trudno sobie wyobrazić architekta, pracownika agencji reklamowej czy dziennikarza, który nie byłby twórczy. To oczywiste. Ale przecież kreatywni musimy być wszyscy: pracownik naukowy, który prowadzi swoje badania, nauczyciel przygotowujący się do lekcji, uczeń pracujący nad prezentacją, ogrodnik planujący układ roślin w ogrodzie i gospodyni domowa, gdy ma do przygotowania rodzinne przyjęcie; nawet urzędnik musi uruchomić kreatywność, gdy ma do załatwienia nietypową sprawę.*

Szkoła, na szczęście, zaczęła pobudzać kreatywność. Nie ma chyba w tej chwili uczniów, którzy nie zetknęliby się z metodą projektów. Nawet jeśli sama nazwa jest im obca, na pewno przygotowywali tą metodą różne prace: wystawy, prezentacje, albumy, foldery itp. Gorzej wygląda kwestia notowania. W tej sprawie nasze szkoły i uczelnie są konserwatywne i chociaż nauczyciele już od dawna (mam nadzieję, że wszyscy) nie każą dzieciom uczyć się notatek na pamięć, nadal wymagają notowania tradycyjnego – linearnego.

## Czym są mapy myśli?

Co prawda, kilka razy spotkałam studentów, uczniów i dorosłych, którzy słyszeli o tzw. kreatywnych notatkach, czasem nawet znali kilka zasad ich robienia, ale nigdy nie notowali w ten sposób. Ogromna większość ludzi nawet nie podejrzewa, że można notować inaczej niż uczą nas w szkole. A szkoda!

Kreatywne notatki to inaczej mapy myśli (MM). Są ilustracją pracy naszego mózgu,

a więc nas samych. Dwie osoby nigdy nie wykonają identycznych map myśli. Każda z nich będzie zawsze projekcją jej autora, jego umysłu, osobowości, a nawet temperamentu. Czyż nie jest to intrygujące? Robić notatkę, pobudzać swoją kreatywność, a jednocześnie odkrywać siebie!

Mapy myśli to notatki słowno-rysunkowe, ale bez obaw, nie chodzi w nich o odkrywanie talentów plastycznych. Gdyby tak było, mogliby je tworzyć tylko zdolni malarze. Ponieważ MM są dziełami osobistymi (rysujemy je dla siebie, a nie dla innych; to my mamy z nich korzystać), każdy tworzy je na miarę swoich umiejętności plastycznych. Najważniejsze jest oddziaływanie na nasz (!) umysł. Śmiesznie czy nieudolnie narysowany symbol może okazać się łatwiejszy do zapamiętania właśnie poprzez swoją dziwną, nietypową, zabawną formę, a o to właśnie chodzi. Taki efekt chcemy osiągnąć. Notatki robimy po to, by treści w nich zawarte łatwo zapamiętać. Można więc naszą „słabość” przekuć w siłę.

## Jak je wykonać?

Kreatywne notatki wykonane mogą być tylko na białej kartce formatu A3 lub A4 ułożonej dłuższą krawędzią poziomo. Przypominają komórki neuronowe. W centrum powinien znaleźć się rysunek (ewentualnie symbol) związany z tematem, nad którym pracujemy. Jeśli MM dotyczy planów wakacyjnych, w środku mogą być palma, słońce, namiot, czyli coś, co kojarzy się nam z wakacjami. Gdy chcemy zebrać informacje na temat drzew iglastych, umieścimy w środku choinkę. Wtedy wystarczy rzut oka, a będziemy wiedzieć, czego dotyczy notatka. W ostateczności można napisać słowa „wakacje” lub „drzewa iglaste”, ale koniecznie z wykorzystaniem kolorów i trójwymiarowości. Trójwymiarowość to sposób wizualizacji, który szczególnie polecam przy tworzeniu MM. Zachęcam również do wykorzystywania dużej liczby barw i kształtów, stawiania na ruch, zmysły i emocje, które zawsze głębiej zapadają w naszą pamięć, oraz odwagi w posługiwaniu się znakami (pytajniki, wykrzykniki, wielokropki, strzałki, numery itd).





Od centralnego rysunku zawsze rozchodzą się linie o zróżnicowanej grubości. Grubsze powinny być te bliżej centrum. W ten sposób podkreśliłyśmy znaczenie słów zapisywanych blisko głównego tematu. Podobnie postępujemy, umieszczając nad liniami słowa. Muszą być zapisane drukowanymi literami, a zmiana wielkości liter (czym dalej od środka, tym litery mniejsze) pozwoli naszemu mózgowi uchwycić stopień znaczenia danego elementu.

Nad linią może znajdować się tylko jedno słowo! To ważne. Staramy się myśli zamykać w pojedyncze słowa. Takie postępowanie otwiera przed nami możliwość tworzenia większej liczby skojarzeń, a więc pobudza do jeszcze większej kreatywności. Szczególnie, jeśli MM ma charakter pracy koncepcyjnej, może się okazać, że przyjdą nam do głowy pomysły, pytania, skojarzenia, o których wcześniej nawet byśmy nie pomyśleli, a przecież o to chodzi. I jeszcze jedno: linie powinny być podobnej długości jak słowa. To kwestia oszczędności miejsca i czytelności zapisu. Słowa nie powinny zaginać w natłoku linii.

### Czas na magię – wiedza wchodzi do głowy

Często studenci i uczniowie pytają mnie, jak się skutecznie uczyć. Odpowiedź na to pytanie jest i łatwa, i trudna. Dlaczego? Trudno przekonać kogoś do zmiany nawyków i sposobu myślenia. Ludzie są przyzwyczajeni do tradycyjnego notowania i tradycyjnego, czyli wolnego, czytania. Kiedy proponuję zmianę nawyków, wydaje im się, że opowiadam o rzeczach niemożliwych, tak skomplikowanych, że aż niewykonalnych. Tymczasem chcieć to moc. Ta zasada odnosi się do wielu aspektów życia, także do uczenia się. Wystarczy zmienić sposób myślenia, dać sobie szansę i... okazuje się, że można wszystko robić inaczej, tzn. lepiej i szybciej. Zdobycie umiejętności szybkiego czytania pozwala czytać kilkakrotnie szybciej. Poznanie treści książki nie musi być zajęciem czasochłonnym. Jeśli dodatkowo zrobimy mapę myśli, przygotowanie się do egzaminu, zajęć, wykładu lub innego typu pracy staje się bardzo efektywne. Samo wykonanie mapy na podstawie tekstu już jest nauką, w dodatku

wykonaną trochę przy okazji. Każde kolejne przejście pracy staje się powtórką i pozwala utrwalić materiał. Wykorzystujemy przy tym obie półkule naszego mózgu – nie tylko logiczną (lewą), ale także tę odpowiedzialną za obrazy (prawą).

Robienia kreatywnych notatek i szybkiego czytania można się nauczyć na szkoleniach. Prowadzi je m.in. Centrum Szkoleniowe Intelktualnie.pl, które ma swoich trenerów w całej Polsce. Centrum uczy także technik pamięciowych i pomaga dzieciom z problemem dysleksji. Jako trener Intelktualnie.pl prowadzę kursy we Wrocławiu. Mają one charakter grupowy lub indywidualny. Wszystko zależy od potrzeb osób zainteresowanych. Można się na nie zapisać na stronie internetowej centrum ([www.intelktualnie.pl](http://www.intelktualnie.pl)) lub pisząc do mnie na adres [joanna.s@intelktualnie.pl](mailto:joanna.s@intelktualnie.pl).

**JOANNA SIKORSKA**  
Intelktualnie.pl

# Wiosenne spotkania absolwentów

W ostatnich miesiącach odbyły się cykliczne imprezy organizowane przez Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu dla jego członków.

30 kwietnia absolwenci uczestniczyli w IV Rejsie Absolwenta po rzece Odrze. Przy sprzyjającej, słonecznej pogodzie mogli podziwiać Wrocław z pokładu statku. Mieli okazję do rozmów, wspomnień z okresu studiów, nawiązania nowych kontaktów. A te z kolei przerywane były piosenkami, do których przygrywał na akordeonie kolega Marek Bednarek. Podczas rejsu odbyło się posiedzenie Zarządu SAUP – rozmowy toczyły się pod pokładem. Nad całością imprezy czuwała komendantura rejsu w składzie: Komendant – Janusz Olszewski, wicekomendant – Bogdan Jędrowiak, bosman – Jerzy Bieniek, pisarz – Tomasz Szuk.

Natomiast w kolejny weekend, 7–8 maja pod patronatem SAUP spotkali się absolwenci mechanizacji rolnictwa i technologii żywności (rocznik 1979) na Górze Szybowcowej w Jeleniej Górze. Tym razem mieli okazję do podziwiania miasta i ośnieżonych szczytów Karkonoszy „z lotu ptaka”. Wszyscy



uczestnicy zdecydowali się na lot samolotem JAK. Stery samolotu trzymał pilot Tomasz Stachów – absolwent Uniwersytetu Przyrodniczego i zarazem członek SAUP. Wrażeniami z lotów można było podzielić się podczas wieczornej kolacji, połączonej ze śpiewem przy gitarze, na której grał kolega Romek

Krajewski. W niedzielne przedpołudnie uczestnicy spotkania korzystali ze spacerów w okolicy Góry Szybowcowej. Następne, jesienne spotkanie tradycyjnie w Zieleńcu.

prof. JERZY BIENIEK

## Studenci w akcji

Mieszkańcy akademików Uniwersytetu Przyrodniczego wzięli udział w akcji „Posprzątajmy świat!”. Drugiego kwietnia prawie 30-osobowa grupa mieszkańców DS „Labirynt” oraz 12 mieszkańców DS „Zodiak” sprzątało okolice swoich akademików, a konkretnie teren wałów przeciwpowodziowych przylegający do „Labiryntu” i „Zodiaka”.

Plan sprzątnięcia został wcześniej opracowany przez Rady Mieszkańców obu akademików. Fragment wałów nadodrzańskich znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie domów studenckich wybrano ze względu na duże zaśmiecenie tego miejsca, które jednocześnie jest popularną trasą spacerową wrocławian.

Akcja rozpoczęła się w samo południe. Studenci, wyposażeni w worki i rękawice,

przezesywali okolice akademików i sukcesywnie zapelniali worki śmieciami. W czasie tego „polowania” zdobywali prawdziwe trofea, np. szczątki telewizora, dwie opony samochodowe, a nawet kilka par obuwia (jednak nie do wykorzystania). Łącznie zapelniono 56 dużych worków. Studenci byli dumni i zadowoleni z wykonanego zadania.

Zwieńczeniem całej akcji było zorganizowanie wspólnego grilla na boisku przy „Labiryncie”.

ERYK KONTECKI

Przewodniczący  
Rady Mieszkańców DS „Labirynt”



FOT. ERYK KONTECKI



Aleksandra Lis

## Struktura przestrzenna i społeczna terenów rekreacyjnych w osiedlach mieszkaniowych Wrocławia z lat 70.–80. ubiegłego stulecia

*Rozległe blokowiska, budynki z wielkiej płyty, często zniszczone, ubogie w tereny zielone i miejsca służące wypoczynkowi – tak wygląda większość osiedli Wrocławia. A przecież „środowisko, w którym mieszkamy, jest częścią otaczającej nas przestrzeni, która w największym stopniu wpływa na nasze życie”. Jak je ukształtować, żeby człowiek, mieszkaniec, czuł się dobrze? Co należy zmienić, żebyśmy na osiedlu czuli się „u siebie”? W jaki sposób należałoby ukształtować otaczającą nas przestrzeń, żeby stała się nam przyjazna?*

Monografia Aleksandry Lis stanowi wyczerpującą analizę relacji i oddziaływań pomiędzy środowiskiem mieszkaniowym a jego użytkownikami – na przykładach konkretnych rozwiązań zastosowanych na kilku wrocławskich osiedlach pokazuje, jakie czynniki wpływają na zachowania ludzi, w jaki sposób ukształtowanie przestrzeni może oddziaływać na ich odczucia i potrzeby. Na podstawie swoich badań, analiz i przemyśleń, wspierając się fachową literaturą i wywiadami przeprowadzonymi z mieszkańcami osiedli, autorka stara się zaproponować wprowadzenie takich zmian w strukturze terenów rekreacyjnych osiedli, które pozwoliłyby na podniesienie komfortu życia ich mieszkańców.

Autorka swoje rozważania zaczyna od przedstawienia historii osiedli mieszkaniowych na świecie, ukazuje etapy kształtowania idei mieszkalnictwa w XIX i XX w., przechodząc do wizji i przykładów realizacji koncepcji w budownictwie przedwojennym. Na tej kanwie pokazuje obraz Polski po II wojnie światowej, problemów mieszkaniowych, z którymi kraj się borykał, i sposobów ich rozwiązywania – wprowadzenia zunifikowanego modelu nowych osiedli. Kolejnym krokiem autorki jest przedstawienie konkretnych przykładów osiedli wrocławskich pochodzących z lat 70.–80. ubiegłego stulecia. W monografii zawarta została dokładna charakterystyka badanych przestrzeni oraz ich mieszkańców – także ze względu na aspekt psychologiczny i poczucie tożsamości z otaczającą przestrzenią. Na podstawie swoich analiz autorka

próbuję scharakteryzować zależności występujące pomiędzy ukształtowaniem przestrzeni i sposobami jej zagospodarowania a zachowaniami mieszkańców. Przedstawia ona także tzw. „model strefowy” mający stanowić wskazówkę do tego, w jaki sposób odpowiednio kształtować tereny nowych osiedli, jak i pokazuje kierunki zmian, które powinny zostać wprowadzone na już istniejących blokowiskach.

Monografia niewątpliwie okaże się pomocna przy projektowaniu nowych osiedli – dotyka aktualnego problemu i dlatego też ma duże znaczenie zarówno dla zagadnień teoretycznych, jak i dla praktyki związanych z projektowaniem obiektów. Z drugiej zaś strony stanowi interesującą propozycję dla wszystkich zainteresowanych współczesnym budownictwem, architekturą, psychologicznymi aspektami mieszkania na dużych osiedlach ze względu na fachowe podejście do tematu, wyczerpujące rozważenie poruszanych kwestii i jasny język, niestanowiący bariery dla czytelnika niezwiązanego na co dzień z architekturą. Nie sposób nie wspomnieć o bogatym materiale graficznym uzupełniającym tekst, wyjaśniającym go w sposób systematyczny i jasny. Kolorowe rysunki, fotografie, tabele i załączniki stanowią niezwykle ważne uzupełnienie kwestii merytorycznych. Jest to pozycja ukształtowana na bardzo wysokim poziomie edytorskim, merytorycznym i estetycznym.

ANNA PISKOR



Lis A., 2011  
Wydawnictwo Uniwersytetu  
Przyrodniczego we Wrocławiu

stron: 272  
format: A4  
oprawa: miękka  
cena: 95 zł

# Śladami profesora Stanisława Baca

*Studenci Koła Naukowego Meliorantów im. Stanisława Baca udali się do Soliny oraz na Uniwersytet Rolniczy w Dublanach położonych nieopodal Lwowa. Wyjazd naukowo-poznawczy został sfinansowany ze środków uczelni przez Prorektor ds. studenckich i nauczania Panią profesor Józefę Chrzanowską oraz Dyrektora Instytutu Kształtowania i Ochrony Środowiska Pana profesora Leszka Pływaczyka.*



Uniwersytet Rolniczy w Dublanach powstał w 1856 r. pod nazwą Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego, a już w 1901 r. stał się Akademią Rolniczą, stanowiąc tym samym fundament nauk rolniczych w Polsce. To właśnie z tej uczelni wywodzą się korzenie naszego Uniwersytetu. Patron SKN Meliorantów profesor Stanisław Bac był absolwentem Wydziału Inżynierii Wiejskiej, a także pracownikiem naukowym tamtejszej uczelni.

Po przyjeździe studenci zostali oficjalnie powitani przez dr. Juriego Tokarskiego, który oprowadził grupę po Muzeum Historii Uniwersytetu i rzetelnie przedstawił jego dzieje. Mieli okazję zapoznać się ze strukturą Uniwersytetu oraz jego czterema wydziałami (Biologii i Ekologii, Rolnictwa, Leśnictwa i Rybołówstwa, Budownictwa i Architektury, Ekonomii, Zarządzania i Marketingu). Dziekani oraz pracownicy opowiedzieli o funkcjonowaniu poszczególnych wydziałów, a także o prowadzonych badaniach. Grupa studentów z Polski miała okazję między innymi uczestniczyć w zajęciach z gleboznawstwa, zwiedzać biolaboratorium naukowe, w którym hodowane są nowe odmiany ziemniaków za pomocą metody *in vitro*, muzeum gruntów gleby, sale do zajęć z geodezji wiejskiej, przyjrzeć się także projektom dotyczącym melioracji tamtejszych terenów. Studentom udało się również uzyskać kserokopie pierwszej publikacji naukowej patrona swojego koła pt. „Osiedlenie torfowiska dubleńskiego pod wpływem odwodnienia”.

Kolejne dni grupa poświęciła na zwiedzanie Lwowa. Dzięki uprzejmości wykładowcy Uniwersytetu Rolniczego w Dublanach, pana Tokarskiego, studenci mogli poznać historię Lwowa i podziwiać jego zabytki. Zwiedzili katedrę, kościoły lwowskie, Wysoki Zamek, cmentarz Orłąt Lwowskich. Niezwykłym wydarzeniem było też uczestnictwo w spektaklu operetkowym pt. „Zemsta Nietoperza”.

Interesującym punktem wyjazdu było również zwiedzanie zapory w Solinie. Obiekt ten został przedstawiony przez przewodnika Krzysztofa Wojtanowskiego, który omówił jego historię i sposoby jego eksploatacji. Ta najwyższa budowla hydrotechniczna oraz zapora w Polsce (81,8 m) posiada hydroelektrownię szczytowo-pompową z czterema turboszespołami typu Francis o mocy ok. 200 MW. Studenci mogli przechodzić galeriami zapory (jej wewnętrznymi korytarzami) oraz zobaczyć z bliska zainstalowane w niej urządzenia hydrotechniczne.

MARTA SZAŁATA



# Turné české SKN Meliorantów

*Sobotnie popołudnie, słońce, grupa studentów gotowych na przygodę... tak rozpoczyna się kolejny naukowo-poznawczy wyjazd SKN Meliorantów im. Stanisława Baca. Tym razem studenci postanowili zgłębić wiedzę na temat działania elektrowni atomowej oraz sprawdzić, ile wspólnego ma Český Krumlov z Wenecją.*

Po dość długiej podróży, butelce wody mineralnej i kanapkach przygotowanych poprzedniego wieczoru, dotarliśmy do celu. Czeskie Budziejowice zwiedzaliśmy nocą. To przepiękne miasto leżące nad Wełtawą zachwycało nas swoim klimatem. Niestety, nasz napięty plan wyjazdu naukowo-poznawczego nie pozwolił nam na zasmakowanie w pełni walorów tego miejsca. Już następnego dnia, wypoczęci i rześcy, wyruszyliśmy w stronę Temelina w celu zwiedzania jednej z dwóch czeskich elektrowni atomowych, a zarazem jednej z największych na świecie. Sam widok elektrowni, z odległości 20 km, wzbudził w nas wielkie emocje, szczególnie 4 ogromne wieże kondensacyjne, które nie sposób zobaczyć w Polsce. Dzięki sprawnej organizacji nasza grupa miała możliwość wejścia na teren elektrowni. Przed wejściem należało zapoznać się z podstawowymi zasadami BHP obowiązującymi na terenie elektrowni oraz obejrzeć multimedialną prezentację proatomową, która obrazuje m.in. szczegóły hali reaktora, pręty paliwowe oraz symulację rozpadu uranu. Zaopatrzeni w kaski ochronne, w obecności przewodnika i tłumacza przeszliśmy kontrolę rodem z amerykańskich filmów. Rozdzieleni na dwie grupy i pod ścisłą ochroną weszliśmy na teren elektrowni. Pokazano nam główne budynki m.in. hale maszyn z gigantycznymi turbinami o prędkości 3000 obr./min i reaktory generujące energię o mocy 1805 MW. Większość grupy po wyjściu z elektrowni była zgodna, iż taka elektrownia powinna istnieć także w Polsce.

Kolejny dzień przeznaczaliśmy na zwiedzanie Český'iego Krumlov'a. Ta miejscina, leżąca w południowo-wschodnich Czechach, urzekła nas swoim niezwykłym klimatem

średniowiecznego miasteczka: restauracja w budynku z młynem wodnym, zamek wzniesiony na skale, liczne wąskie uliczki prowadzące do Rynku, a całość otacza malowniczy krajobraz gór. Kto będąc w Czechach nie zobaczył tego miejsca, ma czego żałować. Nie omieszkaliśmy, będąc w Czechach, zobaczyć czeskiej elektrowni wodnej „Orlik”, która szczyci się największym zbiornikiem wody górnej na całej Wełtawie. Parametry zapory przewyższały naszą słynną zaporę nad Soliną, którą zobaczyliśmy w zeszłym roku. Na ostatni dzień podróży zaplanowaliśmy zwiedzanie Pragi, która niestety przywitała nas deszczem, przez co nasze zwiedzanie ograniczyliśmy jedynie do Rynku i Mostu Karola. W Pradze spotkaliśmy

ludzi pochodzących z różnych części świata, a miejsca, które zobaczyliśmy, uwieczniliśmy na licznych fotografiach. Zaopatrzeni w pamiątki wróciliśmy do domu. Jak po każdym naszym wspólnym wyjeździe – jesteśmy bogatsi o nowe doświadczenia, wiedzę i wspomnienia, których nikt nam nie odbierze. Wyjazd odbył się dzięki pomocy finansowej Prorektor ds. studenckich i nauczania Pani prof. dr hab. Józefy Chrzanowskiej oraz Dyrektora Instytutu Kształtowania i Ochrony Środowiska Pana prof. dr. hab. inż. Leszka Pływaczyka.

ANNA ZAWADA





# Kirgistan

## kraina filcu na poddaszu świata

*Kirgistanu raczej nie polecam na wakacje z rodziną, ale jeśli jest ktoś z zamiłowania backpacker'em, kocha góry i mocne wrażenia, nie ma lepszego miejsca. Ludzie są przyjaźnie nastawieni i sympatyczni. W Kirgistanie globalizacja jeszcze nie poczyniła dużych szkód. Wszystko tu jest prawdziwe, a nie udawane. Ludzie w lokalnych strojach chodzą tak po ulicy, bo po prostu wyglądają w ten sposób na co dzień, a nie po to, żeby zarobić na zdjęciach z turystami. Żyją spokojnie, ubogo, pasąc barany w kraju-wiosce gdzieś na poddaszu Himalajów, ale czy są przez to nieszczęśliwi? Może nawet szczęśliwsi od nas... Majestatyczne szczyty Tien Szan błyszczą nam śniegiem na pożegnanie w promieniach zachodzącego słońca.*

### 1 października 2009

Ten niewielki kraj wciśnięty między Kazachstan i Chiny pokryty jest w 93% górami. Najwyższe pasmo Tien Szan na południowym wschodzie stanowi granicę z Chinami i jest „przedsmakiem” Himalajów. Ponad siedmiotysięczne, ośnieżone szczyty widzieliśmy już z okien naszych pokoi w Ałmacie. Tu, w Biszkeku, stolicy Kirgistanu, można je obserwować z bliska. Królują budynki z wielkiej płyty. Kirgistan niedawno odzyskał niepodległość po długich latach panowania rosyjskiego. Ludność zachowała swoje zwyczaje i kulturę, choć widać tu również duże wpływy chińskie. Nieskoordynowany ruch na ulicach, brak przejść dla pieszych i radosne dźwięki klaksonów przypominają nam, że jesteśmy w Azji. Jest gorąco – ok. 30 stopni Celsjusza.

### 2–3 października 2009

Dajemy koncert w Muzeum Historycznym przy okazji otwarcia wystawy związanej ze strajkiem „Solidarności” w sierpniu 1980 r.

Zwiedzamy centrum miasta. Podziwiamy olbrzymie targowisko Osh – jedno z największych w tej części świata. Różni się znacznie od tych w Polsce. Po prawej jakiś mężczyzna piecze placki w wielkim garze z tłuszczem w taki sposób, że ciasto przykleja się do ścianek naczynia. Po lewej z wnętrza miski spogląda na nas wytupiającymi oczami obcietta

głowa barana. Tuż obok niej beczy jeszcze żywy okaz, czekając na swoją kolej. Jakaś pani w chuście na głowie nakłada łyżką lody. Trochę dalej stoiska z bakaliami kuszą kolorami i zapachem. Całość otula niezliczona liczba stoisk z bibelotami z filcu. Można tu kupić: tradycyjną kirgiską czapkę, mini-jurtę, ubrania, a nawet biżuterię z filcu. Jednak największą popularnością cieszyły się zakończone zadartym czubkiem kolorowe kapcie, oczywiście z filcu.

### 5–7 października 2009

Wyruszamy do miejscowości turystycznej Karakol nad brzegami Issyk-Kul – drugiego co do wielkości jeziora wysokogórskiego na świecie. Jest olbrzymie i wygląda jak morze. Podobno Kirgistan szkoli na nim swoją flotę podwodnej marynarki wojennej! Kwaterujemy się w jedynym hostelu dla backpackerów w tej miejscowości. Prowadzi go para starsuszków po osiemdziesiątce. Pokoje są urządzone „na ludowo”, a starsza pani świetnie gotuje. W okolicy zwiedzamy wpisane na listę UNESCO miejsce, gdzie zgromadzone zostały głazy z prehistorycznymi malowidłami. Następnego dnia jedziemy do jednej z nielicznych miejscowości uzdrowskich w okolicy położonej wysoko w górach. Sanatorium świeci pustkami i nie grzeszy czystością. Jesteśmy jedynymi gośćmi.



### 8–9 października 2009

Jedziemy niewielkim busem na południe do Osh przy granicy Uzbeckiej. Na przełęczu, na wysokości ok. 3600 m. n.p.m. zaskakuje nas śnieg! Na dole było ponad 20 stopni Celsjusza i niektórzy na nogach mają sandały. Przez 14 godzin podziwiamy niegościnne krajobrazy tutejszej górskiej pustyni. Kierowca jedzie szybko, a my z za szyb oglądamy wraki samochodów, których po wypadkach nie usunięto. Postawione przy nich nagrobki potęgują nasz niepokój. Gdzieś po ulicy dżygici pędzą stada baranów lub koni, tamując ruch. Co jakiś czas przy drodze mijamy osiedla yurt, które pełnią rolę małej przydrożnej gastronomii. Następnego dnia dajemy dwa koncerty. Na obiad jemy ptów (ryż z baraniną). Danie jest tak podane, że trzeba jeść je łyżką z jednego talerza ze wszystkimi. Tłusta baranina serwowana jest nam niemalże na każdy posiłek i w każdej postaci.

### 10 października 2009

Dajemy koncert w teatrze w Jalalabadzie wraz z orkiestrą symfoniczną. Oklaski, bisy, prasa, telewizja... Wracając do domu, na podwórku osiedla blokowego, na którym mieszkamy, napotykamy na jurte – rodzaj tradycyjnego namiotu ludów koczowniczych. Zastanowił nas ten fakt. Okazało się, że jest to jurta funeralna. Jeśli ktoś umrze w rodzinie kirgiskiej, stawia się ją na podwórzu, gdzie nieboszczyk leży owinięty w płótna przez 3 dni pilnowany przez członków rodziny. Przy budowlu zarzynają się baranka, patroszą i upieczonego je przy zmarłym. Po pogrzebie jurte się rozbiera, a miejsce, gdzie leżał zmarły, obkłada białymi kamieniami w formie kręgu. Nie można do niego wchodzić przez kolejne 40 dni. Dziwnie się człowiek czuje, kiedy ma świadomość, że między ławką a huśtawką leży zmarły sąsiad z 4. piętra. Niemniej jednak jesteśmy pełni podziwu, że tak stara tradycja przetrwała do dzisiaj i jest kultywowana nawet w przestrzeni osiedli blokowych. Nasz pobyt w Kirgistanie dobiega końca. Kilka kolejnych dni spędzamy w Biszkeku, a następnie jedziemy z powrotem do Ałmaty, skąd wracamy do kraju.

#### MAGDALENA ZAGÓRSKA

członkini Zespołu

Zespół został zaproszony przez Ambasadę RP w Kazachstanie i Kirgistanie, uświetniając swoim występem Dni Polskie i uroczystości 20-lecia upadku komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. [www.jedliniok.up.wroc.pl](http://www.jedliniok.up.wroc.pl)



▲ Po wspólnym występie z zespołem Kirgistanu

▼ Występ w Muzeum Historycznym w Biszkeku







# Nowe kontakty

*W Turcji odbył się pierwszy Światowy Kongres Uniwersytetów, w którym uczestniczyli przedstawiciele uczelni z wszystkich kontynentów. Była to dobra okazja do nawiązania nowych kontaktów naukowych i nowych form dwu – lub wielostronnej współpracy. Organizatorem i gospodarzem kongresu był Çanakkale Onsekiz Mart Üniversitesi – uczelnia, z którą Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu zawarł w 2005 roku porozumienie o dwustronnej współpracy oraz umowę o wymianie studentów w ramach programu Erasmus.*

**N**a spotkanie przyjechało ponad tysiąc uczestników z różnych stron świata, nawet tak skrajnie odległych od Turcji jak Australia i USA. Wszystkich sprawnie zakwaterowano w kilku hotelach na terenie miasta oraz na terenie uniwersyteckiego kampusu Dardanos, położonego w malowniczym miejscu nad brzegiem Cieśniny Dardanele. Naszą uczelnię reprezentował na kongresie rektor prof. Roman Kołacz oraz koordynator dwustronnej współpracy, prodziekan kierunku architektura krajobrazu – dr hab. Marek Lorenc,

prof. nadzw., powołany wcześniej przez organizatorów kongresu do grona Międzynarodowego Naukowego Komitetu Doradczego.

Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w auli Sevim Buluç Auditorium centralnego obiektu kampusu M.O.K. Troia Culture Center, z udziałem m.in. przedstawicieli najwyższych władz państwowych i lokalnych, Prezydenta Tureckiej Akademii Nauk, Wiceprezydenta Międzynarodowej Asocjacji Uniwersytetów (IAU) oraz Rektora ÇOMU – prof. Alego Akdemira.





# – nowe możliwości

Podczas obrad trwających przez cztery dni – od 20 do 24 października 2010 r. – od godz. 8.00 do 19.00 z godziną przerwą na obiad, dominowało kilka grup tematycznych:

1. Pojęcie „uniwersytetu” w świetle współczesnego rozwoju: dawne, obecne i przyszłe definicje uniwersytetu.
2. Zrozumienie i zapobieganie globalnym zmianom klimatycznym.
3. Zapobieganie globalnemu terroryzmowi.
4. Rozwiązywanie problemów globalnej migracji.
5. Wykorzenianie globalnego ubóstwa.
6. Wykorzenianie nierówności w podziale przychodów.
7. Wykorzenianie niesprawiedliwości w służbie zdrowia.
8. Wykorzenianie nierówności w dostępie do edukacji.
9. Propozycje rozwiązań w kwestiach zanieczyszczenia środowiska.
10. Przeciwdziałanie lokalnym konfliktom.
11. Zabezpieczanie światowego pokoju.
12. Zabezpieczanie dziedzictwa kulturowego.
13. Rozwój trwałych rozwiązań gwałtownego wzrostu demograficznego.
14. Postępująca rola organizacji pozarządowych w rozwoju lokalnym i międzynarodowym.

Obok odbywających się równolegle sesji referatowych miało miejsce aż 28 dyskusji panelowych. Prof. Marek Lorenc podczas panelów wygłosił dwa referaty: „Zmieniająca się rola uniwersytetów” oraz „Stanowiska dziedzictwa górniczego jako stanowiska dziedzictwa kulturowego”.

Przez cały czas trwania kongresu gospodarze oferowali bardzo rozbudowany program kulturalny, obejmujący koncerty, występy artystyczne, liczne wystawy oraz tematyczne wycieczki. Te ostatnie cieszyły się dużym zainteresowaniem, gdyż ich celem były światowej sławy antyczne miasta Troja i Assos, a także pobliski półwysep Gallipoli, położony u ujścia Cieśniny Dardanele, stanowiący narodowy

pomnik pamięci i nekropolię z czasów pierwszej wojny światowej. Innego typu atrakcją były wycieczki na malownicze pobliskie wyspy Bozcaada i Gökçeada.

Zamykając pierwszy w historii kongres uniwersytetów, prof. dr Ali Akdemir, Rektor Çanakkale Onsekiz Mart Üniversitesi, stwierdził, że dzięki wciąż rozwijającym się technikom komunikacji – odległość nie stanowi problemu, świat wydaje się mniejszy, a tym samym ścisła współpraca uniwersytetów na całym świecie wydaje się konieczna. Niezbędne są też powszechny dostęp do informacji, wymiana doświadczeń, postęp i rozwój edukacji, a także wspólna dbałość o naturalne środowisko i bezpieczeństwo oraz przeciwdziałanie terroryzmowi.

**dr hab. MAREK LORENC,**  
prof. nadzw.

**UNIVERSITY CHRONICLE:  
NATURE LOVERS DAYS,  
MAY 13-14, 2011**

## Sports, arts and feasting at Nature Lovers Days (p. 2)

Nature Lovers Days is only a two day weekend event but full of attractions to entertain both your body and soul. You could take part in a cross country running competition for the WUELS rector trophy and various sports activities in which students can compete with the WUELS academic staff or attend the evening concerts and listen to performances by the joint artistic initiative of the Jedliniok folk group and university Choir accompanied by brilliant soloists priest Zdzisław Madej and Michał Gasza. This year's Pawłowice fair in the mansion-house gardens was a wonderful occasion to relax and socialize.

### A sporty university

A cross country running event for the WUELS rector trophy had over 70 participants – male and female students and the members of the WUELS academic community. The running route covered the Odra river banks, the Zoo footbridge and the Biskupin campus. First year students turned out to be best. First prize went to Marcin Sakowski, a student of environmental protection; second – to Paweł Łabinowicz, a student of production engineering and management; and third – to Grzegorz Rosiak who is also a student of environment protection. The fastest female runner was a first year environmental protection student, Marta Guzdź; and two subsequent positions were taken by the second year zootechnics students – Joanna Mrozkow and Michalina Osetek. What gained an extremely wide interest of visitors were the tournaments in futsal, swimming, weightlifting and volleyball in which the student team was beaten by professors (who called their team *Old Boys*). After the sports winners had been presented diplomas and awards by prof. Roman Kołacz, the audience headed off to see the concert in John Paul II Auditorium.

### An artistic university

The music event was kicked off with a polonaise dance performed by the folk dance and song group Jedliniok. The audience could then immerse in a historical atmosphere created by the performance of two arias from the operas by Stanisław Moniuszko. Pieces *Cisza dokola* (Silence around) from the third act of *The Haunted Manor* and *Szumią jodły na gór szczyt* (The fir trees sigh on mountain peaks) from *Halka* were presented by priest Zdzisław Madej with the piano accompaniment of Katarzyna Neugebauer. The mood turned playful when Jedliniok group performed two Polish traditional dances – Krakowiak and Żywiec – and the WUELS Choir sang a number of Polish folk songs, including *Powiadają że jest ładna* (They say I'm pretty), *Pieśń* (A Song) and the fragments *Vespers* of Ludźmierz by Jan Kanty Pawluśkiewicz. The second part of the concert was different – Michał Gasza and the choir performed a wide number of pieces from the repertoire of Piotr Rubik. The audience could hear such songs as *Zdumienie* (Astonishment); *Qvo vadis, Domine*; *Papież pielgrzym* (Pope the pilgrim); *Psalm z bukietem konwalii* (Psalm with a bunch of lilies); and *Modlitwa – spełnienie* (Prayer – fulfillment).

### A festive university

A warm and sunny May Saturday turned out to be a perfect occasion for a picnic in Pawłowice mansion-house gardens. The guests could visit tent stalls where they could have a chat with the representatives of every WUELS faculty and the veterinary experts (graduate and doctoral students) who answered various questions related to such topics as pets, garden, lawn and vegetable grower maintenance, landscape architecture etc. Visitors of all ages were most interested in the food guide pyramid (an installation made of real food products), and the stall of the Faculty of Biology and Animal Science, where you could compare the skeletons of various animals and bird eggs, touch tanned ostrich leg skin, and scrutinize lizard skin through a microscope lens. The Publishing House of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences presented its publications on a separate stall.

The guests could also admire the talent of the young children's dance group from Wrocław Primary School no. 108, listen to the university orchestra and watch and take part in the salsa show. Jedliniok group also performed during the event.

A very interesting event during this year's picnic was a contest for the most stunning hat. Special prize sweets were distributed among all children wearing original headgear and the main prize in the female category went to a retired worker of the University. At the picnic you could also taste some homemade fruit preserves (i.e. delicious chocolate covered chokeberries), honeys, liquors and cured meats or buy tree and bush saplings as well as ornamental grass and flower seedlings straight from the growers.

Female members of the Matador horse club and their horses (from the university farm) charmed the audience with a beautiful performance of quadrille, and Natalia Badura – a horse riding champion of the Lower Silesia region and a doctoral student at the Faculty of Biology and Animal Science – gave a horse breaking show. The guests were also offered the opportunity to sit atop a horse – mostly enjoyed by the youngest picnic participants.

This was the second edition of Nature Lovers Days in the WUELS history – it seems that we are witnessing the birth of a new tradition.

dr EWA JAWORSKA

**UNIVERSITY CHRONICLE:  
DIPLOMA AWARD CEREMONY AT THE  
FACULTY OF VETERINARY MEDICINE**

## Newly Graduated Veterinarians (p. 24)

Over 60 fresh MA graduates of the Faculty of Veterinary Medicine proudly accepted their diplomas. They were accompanied by their much older university colleagues who had graduated 50 years ago. 2011 Graduation Ceremony and the Golden Anniversary Reunion of 1961 graduates both took place in John Paul II Auditorium. The room was filled to capacity.

What the visitors could see were elegant gowns with green trimming, academic caps and triumphant smiles adorning each face. After 11 semester-long education at the Wrocław University of Environmental and Life Sciences another group of graduates were awarded diplomas.



"You're leaving us today. I wish that your dedication to work makes you feel proud of yourselves at every step of your professional journey", said prof. Jan Twardoń, dean of the Faculty of Veterinary Medicine. "And do not forget that you are doing the profession of public confidence", he added.

Then he said, humorously: "You have taught us many new skills. We now know how to use Facebook, how to party and how to chat on the Internet". Next, his tone turned solemn and he addressed the fresh MA graduates with a quote of Albert Einstein:

"Oh Youth: Do you know that yours is not the first generation to yearn for a life full of beauty and freedom? Do you know that all your ancestors felt as you do – and fell victim to trouble and hatred? Do you know also, that your fervent wishes can only find fulfillment if you succeed in attaining love and understanding of men, and animals, and plants, and stars, so that every joy becomes your joy and every pain your pain?"

Prof. Twardoń then quoted some entries from an Internet forum. He focused on the post in which an anonymous owner of a bunny named Kicak described how she tested *wetka's*<sup>1</sup> knowledge via e-mail by asking her whether bunnies are lagomorphs or rodents. The veterinarian replied she will not answer until she sees the animal. The shocked bunny owner had asked other forum users, whether they thought the veterinarian can be trusted. "I wish you to gain only positive opinions from the Internet users", the dean said, concluding.

The dean then addressed the alumni who had graduated in veterinary medicine half a century ago: "Fifty years stands between you and these young people. When 50 years ago you received your graduate diplomas here at this University, you could not – unlike today's graduates – choose your workplace. Still you have so much in common. The goals of your profession are still the same: to treat and to help".

Next speaker was prof. Barbara Tomaszewska who represented the 1961 graduates: "This meeting is between two different generations," she said, smiling. "We had also studied veterinary medicine for 11 semesters. However, our graduate ceremony was not as festive as yours. The meeting was very quiet and our diplomas – very simple: ordinary pieces

of cardboard paper without photographs", she recalled. She added that in 1961, when she had graduated from her studies, she was awarded her diploma along with 53 other students, including 8 female students. She sadly admitted that the professors, to whom she and her fellow students owe what they now are, have unfortunately passed away. "But they will always stay in our memory and in our student's record books", she added. Prof. Tomaszewska gave her best wishes to prof. Ryszard Badura and prof. Piotr Wyrost, who could not be present at the ceremony.

She wished young veterinarians to be satisfied with their work and to remember to keep reuniting with their fellow students within the walls of their alma mater.

After prof. Tomaszewska had concluded her speech, the WUELS rector awarded the 1961 graduates with occasional diplomas. He couldn't hide his emotions: "I thought that it is the second generation of veterinarians that leaves our Faculty. But one of the golden graduates revealed to me that it is, in fact, already the third" said prof. Roman Kołacz, laughing.

Dr Robert Karczmarczyk, a vice-dean for international relations, highlighted that from then on the young graduates will be part of the university veterinary community. "Now we can call each other colleagues", he said.

Next, diplomas were awarded to eight doctoral students, who have defended their theses this year.

Finally, it came time for the graduates' big moment – the official diploma distribution. It was preceded by an extraordinary performance of Elvis Presley's song *Falling in love with you* by the university choir. Dr Karczmarczyk first announced the names of the students who have graduated with distinction. Six best graduates were Karolina Bierowicz, Elżbieta Giza, Dominika Siemioniak, Zofia Jaworek, Justyna Gumienne and Jagoda Jałowicz. Then, diplomas were distributed to the rest of the graduates. During the ceremony there were moments of immense joy, pride and great emotion. One of the graduates collected his diploma with a child in his arms, who was wearing an academic cap.

When the ceremony was over, graduates and their families headed off to the Pawłowice

mansion-house to celebrate their graduation in a less formal atmosphere.

MAŁGORZATA KACZMAR

UNIVERSITY CHRONICLE:  
ELŻBIETA WODAŁA EXHIBITION AT  
NATURE LOVERS DAYS

## What will the lilac petal show?

(p. 6)

**On the first and second day of the nature lovers meeting you could visit the WUELS Research and Education Centre to admire an extraordinary exhibition. What was most unique about it was that you could see the plants – normally researched by the majority of our academic staff – from an entirely different, artistic perspective.**

Elżbieta Wodała, who lives in Wrocław and is a banker by profession, has been making leaf compositions, called *liściaki*, for a couple of years now. *Liściaki* is a neologism coined by Czesław Rodziewicz, a Wrocław poet, artist and a renowned ex-libris maker – the inventor and a dedicated propagator of the unique leaf art.

*– I met him in 2004 in Salonik Trzech Muz (The House of Three Muses), a cultural centre in Wrocław, where I came to take part in an author's evening of a poet who was a friend of mine. I was enchanted by the ex-libris style logo Czesław Rodziewicz made for this place. That evening I became familiar with Czesław's poem books that were richly illustrated with leaf compositions – and I really loved his leaf artwork. Czesław encouraged me – as he did many other people before and after – to try to make my own compositions out of dried leaves. We had many training sessions at which he – in a very delicate and tactful manner, using encouragement rather than criticism – modified my first creations. In the process of making my first attempts at leaf composition I discovered me having an immense amount of imagination that allowed me to express my own artistic ideas.*

<sup>1</sup> Wetka is a Polish student slang name for a female veterinarian.

The artist has been pursuing her passion for 7 years now. She has developed her own unique style – full of womanly delicacy, peacefulness and optimism. So far she has produced over 150 works which may be classified into such themes as emotions and moods; leafy haute couture, that is ambitious tailorship; fairy-tale characters; balley dancers; musical inspirations; dream dress collection; Japanese inspirations; sisters; romantic landscapes. Ms. Wodała transforms original images into unique prints she calls florotypes.

–What has always inspired me most was the material type: shape, texture, colour. Dried leaves and flower petals create stunning artistic effects, they provide a richer aesthetic experience than live plants and they are an immense stimulant for my imagination.

On the other hand, I am very interested in people – their experiences, movement, outfits, gracefulness in dancing... I also like to see my real and surreal characters show emotion, to be engaged in mysterious relationships but, at the same time, I also want them to be funny.

What always drives me to create is admiration of a unique beauty of a given leaf, petal, fantastically knotted stalks, all kinds of seeds and other interesting elements of plants. Texture, shape and colour – of a single element or many elements combined together – evoke associations which then evolve into the idea, theme and artistic convention of a particular work. I then, patiently, browse through my collection of leaves and petals and choose those which correspond with my particular artistic concept. I want my message to be clear, so in order to avoid creating a dissonance I reject what seems redundant to me.

Ms. Ewa Wodała says that making artistic leaf compositions is not very demanding technically. It's all about pasting dried plant elements with Vicol glue onto a chosen surface, i.e. painted with white emulsion. And when your artwork is finished, you only need to protect its surface with spray varnish.

Until now the artist has presented her work at 24 individual exhibitions and one joint exhibition in Wrocław and other cities. She has received many awards. Some of her artwork can be found in the gallery on the website ([elzbieta-wodala.jalbum.net](http://elzbieta-wodala.jalbum.net)) where the leaf compositions are arranged in thematic categories and where you can view enlarged fragments of selected pieces.

dr EWA JAWORSKA

## NEW BOOKS IN ENGLISH

Garlikowski D., Lejcuś K.,  
Orzeszyna H., Pawłowski A.

### Study of ultrafine binders based on mineral waste from Bełchatów and Bolesławiec as a material for the construction of hydraulic cut-off walls

This monograph presents complex studies on injects whose basic component, apart from cement and water-glass, was fine-grained material from local sources in the form of clay from Bełchatów or sludge from Bolesławiec. The parameters of pure injects, as well of injects in mixtures with natural soils, represented by medium sand and loamy sand were investigated. Basic physical properties of the tested injects and their mixtures with soils were determined, as well as a series of parameters that are significant in terms of potential application, first of all in hydraulic cut-off walls – water permeability, shearing strength, bending and compressive strength, resistance to soaking, frost heave, shrinkage, CBRd. It was proven that, due to the bonding properties of injects, after a suitable maturing period most of the soil parameters improved – those related to durability and to resistance to environmental factors – water, temperature, environment. The effect of interaction between inject and soil depends on the amount of inject in the mixture. The best results, sometimes enabling to achieve better parameters than in the case of pure inject, were achieved at large amounts of injection material – 50–100% proportionally to the weight of soil. Differences were observed between mixtures of medium sand and loamy sand with injects, primarily in the determination of the coefficient of permeability. In the case of medium sand, the injects, gradually filling the porous space between grains of soil, cause an increase in its tightness up to the level similar to that determined for pure inject. In the tests of loamy sand, that was characterised by a low value of the permeability coefficient even in the absence of an inject, a slight increase in water permeability after the application of an inject was sometimes observed.

Comparing the injection material containing clay from Bełchatów to the one whose main component was sludge from Bolesławiec,



Garlikowski D. et al., 2010  
Wydawnictwo Uniwersytetu  
Przyrodniczego we Wrocławiu

pages: 112  
price: 20 zł

it was noted that particularly in the case of strength and frost heave parameters the application of the first inject, based on clay from Bełchatów, gives better effects than the other material. However, this does not mean that sludge from Bolesławiec cannot be used in hydraulic cut-off walls, as the values of parameters determined in the tests are also sufficient for this type of application.

We have also tested undisturbed samples collected from the core of the vertical hydraulic cut-off wall constructed with the use of DSM (Deep Soil Mixing) method, in the flood bank of the Vistula river, and from the area of soil adjacent to the core. In the flood bank an inject containing clay from Bełchatów was applied. The achieved results were similar to those of samples formed in the laboratory.

The methodology used for the tests was essentially the same as that used for testing soils. However, it should be noted that the tested injects act as a binder, so after an appropriate period of maturing the mixtures of inject with soil lose their grainy nature and become solids. It was however determined that the methodology described in this monograph can be useful for testing injects and mixtures of injects with soils, enabling comprehensive comparisons of the characteristics of this type of materials and evaluation of predicted effects of their application.





SPONSOR STRATEGICZNY:

SPONSOR:

**DACH BUD®**

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego





